NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 216. PIĄTEK, DNIA 14 WRZEŚNIA, (FRIDAY, SEPTEMBER 14), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

POLSKA ODRZUCA OPIEKĘ LIGI

NAD MNIEJSZOŚCIAMI W POLSCE.

Simon i Barthou Straszą Rząd Polski Obaleniem Traktatu Wersalskiego.

Genewa, 14. września.—(Prasa Stow.) — Polska spowodowała eksplozję polityczną w Lidze Narodów przez oświadczenie, że rozpoczynając od chwili obecnej, zrzuca obowiązujące Polskę dotychczas traktaty o mniejszościach narodowych.

Józef Beck, polski minister spraw zagranicznych, oświadczył zebranym, że jeżeli wszystkie kraje nie podporządkują się pod ustawy traktatów mniejszościowych i nie zagwarantują swym mniejszościom takiej opieki, jaką mniejszości narodowe posiadają w Polsce, Polska odmówi jakiejkolwiek kontroli instytucji międzynarodowej nad mniejszościami w Polsce.

Wystąpienie Polski uważane jest za poważny cios dla Ligi Narodów. Jednym z głównych zasad Ligi jest opieka nad mniejszościami narodowemi we wszystkich krajach.

Akcja rządu warszawskiego — mówią wybitni dyplomaci europejscy — uderza w nienaruszalność traktatów i otwiera drogę do obalania wszystkich międzynarodowych paktów przez inne kraje.

Zdanie takie wypowiedzieli obaj przedstawiciele Wielkiej Brytanji i Francji, sir. John Simon i Louis Barthou, którzy zamierzają dzisiaj odpowiedzieć na wystąpienie min. Becka. Takie samo stanowisko zamierza zająć dzisiaj przedstawiciel Włoch, baron Pompei Aloisi.

Przedstawiciel Niemiec oświadczył wczoraj, że sensacyjne posunięcie Polski oznacza modyfikację status quo Traktatu Wersalskiego i że pakt ten nie jest już obowiązujący.

Niemcy Widzą Sposobność Dokonania Rewizji Granic.

Za Często Nadużywano Paktów Mniejszościowych — Mówi Beck.

Przedstawiciel Niemiec oświadczył również, że państwa powstałe po wojnie, lub też te, które po wojnie powiększyły swe terytorja na zasadach Traktatu Wersalskiego, mogły tego dokonać jedynie po podpisaniu paktów o mniejszościach narodowych. Jeżeli zatem zobowiązania mniejszościowe zostaną unieważnione — mówił dalej przedstawiciel Niemiec — wskazuje to, że cały terytorjalny układ w Europie musi ulec rewizji.

Zdumieni delegaci — pragnący nadewszystko znaleźć najlepszy sposób na wprowadzenie Rosji sowieckiej do Ligi Narodów — wysłuchali w milczeniu ultimatum Polski:

— Podczas debat nad wprowadzeniem w życie planu generalizacji paktów dla mniejszości narodowych — mówił Beck. — rząd mój jest zmuszony odrzucić od dzisiaj współpracę z międzynarodową organizacją w zastosowywaniu przez Polskę systemu opieki nad mniejszościami."

W dalszej części swojej mowy, min. Beck oświadczył, że od chwili ogłoszenia decyzji w Genewie, mniejszości narodowe w Polsce nie będą mogły dłużej korzystać z ustaw mniejszościowych, jak tylko z praw polskich, które zapewniają każdemu mieszkańcowi swobodę religijną i rasową. Stosowanie istniejących traktatów mniejszościowych było zbyteczne i nie przynosiło żadnej korzyści ponieważ za często nadużywano tych paktów dla celów, dla których były one przeznaczone. Pakty te służyły często za protekcję dla obelżywej propagandy przeciw państwom, którym narzucono pakty mniejszościowe."

POLSKA NIE PODPISZE WSCHODNIEGO LOKARNA — MÓWIĄ W LONDYNIE.

Londyn, 14. września. (Havas.) — Londyński „Daily Telegraph" donosi, że minister spraw zagranicznych Polski, Józef Beck, zawiadomił wczoraj rząd Wielkiej Brytanji, iż rząd polski nie podpisze proponowanego przez Francję i akceptowanego przez Anglję Lokarna Wschodniego.

Opinja Polski jest stanowczo przeciwna zasadom nowego układu, który uważany jest w kołach rządowych Warszawy za zasadniczo przeciwny programowi, jaki Polska posiada od szeregu lat.

Inne koła londyńskie wskazują na znaczne oziębienie w stosunkach Francji z jej sojuszniczką. Ochłodzenie to znacznie się obniżyło podpisaniem ostatnio polsko - niemieckiego paktu nieagresji.

Inne znowu koła utrzymują, że Francja uzyskała poparcie Polski w planie wprowadzenia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów za otrzymanie zapewnienia od Francji, iż Polska nie będzie musiała podpisać paktu Wschodniego Lokarna.

Genewa, 14. września. (Havas.) — Otrzymano tu wiadomość z Brukseli, donoszącą, że Belgja wstrzyma się od głosowania, gdy delegaci do Ligi Narodów głosować będą nad sprawą przyjęcia Rosji sowieckiej do grona państw, należących do Ligi Narodów. Niepewne stanowiska zajmują dotychczas w sprawie Rosji sowieckiej Szwajcarja i Argentyna, które oświadczyły stanowczo, że nie godzą się na przyjęcie Rosji do Ligi.

ESTONJA, ŁOTWA I LITWA W PAKCIE.

Genewa, 14. września. (Prasa Stow.) — Przedstawiciele Estonji, Łotwy i Litwy podpisali tu wczoraj pakt porozumienia i współpracy, który — jak pakt Małej Ententy — ma na celu ścisłą współpracę trzech państw bałtyckich na arenie międzynarodowej w sprawię utrwalenia pokoju.

Na Powodzian w Polsce.

Okrutna klęska powodzi, jaka dotknęła setki tysięcy naszych braci w Ojczyźnie, woła wielkim głosem o jak najwydatniejszą pomoc naszym nieszczęśliwym Rodakom. Głos ten nie przechodzi bez echa.— We wszystkich osiedlach polskich na wychodźtwie zawiązały się Komitety Pomocy Powodzianom, płyną datki na ratowanie ofiar, które żywiołowa klęska zostawiła bez dachu nad głową i bez środków do życia. Na listę składek otwartą przez „Dziennik Chicagoski" wpłynęły następujące ofiary:

Andrzej Osuch	**$5.00**
Jan Kasprzyk	**1.00**
Franciszek Dzielski	**1.00**
	$7.00
Poprzednio	**$942.50**
Razem	**$949.50**

Rodacy! Śpieszcie z pomocą nieszczęśliwym Braciom w Ojczyźnie! — Każdy wasz grosz przyczyni się do osuszenia łez i poratowania tych, których kataklizm natury zepchnął w otchłań niedostatku i nędzy. Akcja ratunkowa w Polsce idzie pełnem tempem. Rząd wytęża wszystkie siły, aby złagodzić ciężkie położenie powodzian, oszczędzone przez powódź części Ojczyzny idą im na ratunek, zagranica spieszy im z pomocą — niechże nie braknie tam pomocy Wychodźtwa!

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Chicagoskiego", pnr. 1455 ul. West Division.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 14 września: Podwyższenie Św. Krzyża.

*

Jutro, sobota, 15 września: Matki Boskiej Bolesnej.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:29.

Zachód słońca o godz. 7:02.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek pogoda nieustalona oraz parno, prawdopodobnie krótkotrwałe deszcze. W sobotę częściowo pochmurno oraz znacznie chłodniej. Umiarkowany, południowo wschodni wiatr w piątek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 2:30 po południu 72 stopnie,— najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 63 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19, 22 i pół setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $83.00; bondy 7-proc. $123.00; bondy 6-proc. $69.50.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

"HANDLARZE ŚMIERCI".



Czterej bracia Du Pont, właściciele wielkiej fabryki amunicji, na przesłuchach przed senacką komisją śledczą badającą operacje fabrykantów broni, amunicji i innych materjałów wojennych. Od lewej ku prawej: Feliks, Ireneusz, Lammont i Pierre Du Pont. Ireneusz stwierdził w trakcie przesłuchów, że materjały wybuchowe fabrykowane przez jego firmę przyczyniły się do ocalenia Stanów. Zjednoczonych podczas wojny światowej. (Klisza Int. News).

Zjednoczenie P. R. K. Przeciw Światowemu Związkowi Polaków.

Sejm Jednogłośnie Podtrzymał Stanowisko Delegacji na Zjeździe w Warszawie.—Olejniczak w Prawyborach Obrany Skarbnikiem, Dr. Badźmierowski Lekarzem Naczelnym.—Dziś Wybór Reszty Urzędników Zarządu.

(Telegram własny Dziennika Chicagoskiego).

Springfield, Mass., 14. września. — Mocą uchwały Izby Sejmowej, następujący urzędnicy Zjednoczenia PRK. zostali wybrani wczoraj wieczór przez otrzymanie absolutnej większości w głosowaniu prawyborczem:

Jan W. Olejniczak — skarbnikiem.

Dr. M. J. Badźmierowski — lekarzem niaczelnym.

S. Faderski — dyrektorem dla 6go dystryktu.

P. Weronika Biesiadecka — dyrektorką dla dystryktów 3go i 6go.

Wybrani nadto zostali członkowie wydziału pomocy oświatowej, członkowie komisji konstytucji i chorążowie.

Dzisiaj odbędzie się wybór pozostałych członków zarządu głównego.

Przeciw Światowemu Związkowi.

Sejm 41szy Zjednoczenia P. R.K. uchwalił podtrzymać stanowisko, jakie delegacja polsko-amerykańska zajęła na IIgim Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie odmawiając przyłączenia się do Światowego Związku Polaków.

Jak wiadomo, delegacja polsko-amerykańska w Warszawie uzależniła akces do Związku Światowego Polaków od zgody sejmów organizacyj polskich w Ameryce. Sejm Zjednoczenia jednogłośnie odmówił swego akcesu.

Dr. B. Smykowski, który reprezentował Zjednoczenie P.R. K. w Warszawie i który jest przewodniczącym sejmu, przedstawił Izbie sejmowej sprawozdanie, które przyjęto burzliwemi oklaskami. Izba złożyła delegacji pełne uznanie za jej prace.

Ks. Bronisław Celichowski ponownię wybrany kapelanem.

Dziś po południu na sesji Sejmu Zjednoczenia ogłoszono, iż księża, jacy zjechali się na Sejm organizacji wybrali ks. Br. Celichowskiego, proboszcza parafji śś. Cyryla i Metodego w Milwaukee ponownie kapelanem Zjednoczenia.

Ks. Celichowski na kaukusie księży otrzymał 30 głosów, a jego oponent, ks. Gronkowski z Chicago, 22 głosy.

Wicekapelanami zostali wybrani ks. Janecko i ks. A. Górski.

138 Dyrektorów Szkół Powraca Na Stare Stanowiska.

Sztab Szkolny Powiększony o 500 Nauczycieli.

Wydział szkolny, na specjalnem zebraniu zapowiedzianem na dzisiaj, przywróci na dawne stanowiska 138 dyrektorów szkół, których „zdegradowano" w 1933, kiedy wydział przyjął radykalny program oszczędności.

Według programu zrealizowanego dzięki zabiegom mayora Kelly'ego i prezesa wydziału szkolnego McCahey'a, planuje się, aby każda z 33 szkół elementarnych w mieście miała swojego dyrektora czy dyrektorkę, kiedy nauka rozpocznie się w poniedziałek.

Obecnie, wiele z mniejszych szkół miało pryncypałów wykonywujących pracę wykonawczą dla dwóch szkół.

Przywrócenie 138 dyrektorów stworzy wakanse w sztabie nauczycielskim dla takiej samej liczby instruktorów. Wydział szkolny zaangażował już 350 dodatkowych nauczycieli dla klas wieczornych i cały sztab nauczycielski będzie w ten sposób powiększony o 500 sił w porównaniu do personelu w 1933.

Oblicza się, że powrót do pełnej kwoty dyrektorów będzie kosztowało system szkolny około $500,000 rocznie. P. McCahey powiedział wczoraj wieczór, że reformy w finansach szkolnych dokonane w ciągu zeszłego roku i zapłacenie zaległych pensyj z pożyczki federalnej umożliwiły przywrócenie dawnych dyrektorów na stanowisko i utrzymanie budżetu szkolnego w ramach oczekiwanych dochodów.

Program oszczędności przyjęto w lipcu, 1933, kiedy zdawało się, że wydział szkolny będzie miał $8,000,000 deficytu, jeżeli budżet nie zostanie zredukowany. W owym czasie była nawet możliwość, zamknięcia szkół dla braku funduszów. Wtedy jednak wydział oddalił 1,300 nauczycieli i porobił inne oszczędności, które obcięły budżet o $5,000,000. Potem rozpoczęła się kampanja o powiększenie dochodów szkolnych i ta kampanja została uwieńczona powodzeniem. Uzyskanie pożyczki federalnej w sumie $22,-300,000 na wypłatę zaległych pensyj nauczycielstwa, uporządkowało ostatecznie finanse wydziału szkolnego.

Sprawa Pulaski Road w Najwyższym Sądzie.

Opozycja wniosła apelację przeciw zmianie nazwy Crawford ave.

Springfield, Ill., 14. września. — Skarga Johna Haggerty'ego przeciw miastu Chicago o przeszkodzenie urzędnikom w zmianie nazwy Crawford ave. na Pulaski Road została wczoraj wniesiona w najwyższym sądzie stanowym.

Haggerty i inni starali się byli w sądzie obwodowym powiatu Cook o zakaz zabraniający urzędnikom zmienienia nazwy ulicy. Sąd obwodowy odrzucił ich petycję i teraz przychodzi do apelacji.

Sprawa będzie rozpatrzona na październikowej kadencji najwyższego sądu.

"HANDLARZE ŚMIERCI" W MASCE PATRJOTYZMU.

Du Pont Mówi, Że Gdyby Nie Jego Amunicja, Ameryka Byłaby Dziś Prowincją Niemiecką.

Washington, 14. września.— (Prasa Stow.) — Ireneusz Du Pont, członek potężnej firmy amunicyjnej, oświadczył wczoraj na przesłuchach przed senacką komisją śledczą, że materjały wybuchowe fabrykowane przez jego kompanję „miały wiele do czynienia" z niedopuszczeniem, aby Stany Zjednoczone stały się prowincją niemiecką.

Jego deklaracja była punktem kulminacyjnym w wymianie zdań pomiędzy członkami komisji senackiej a członkami znanej rodziny, którzy są właścicielami firmy E. I. du Pont de Nemours and Co. z Wilmington, Del.

Na kilka minut przedtem przedstawiono dowody, że agenci firmy Du Pont żywo się interesowali ustawodawstwem w sprawie embargo na broń i nawet przeprowadzeniem rezolucji, która dała upoważnienie na obecne śledztwo amunicyjne.

Rewelacje wzburzyły braci Du Pont, którzy w półkolu siedzieli przed stołem komisji senackiej. Ireneusz Du Pont powiedział:

„Upaństwowienie przemysłu amunicyjnego byłoby błędem. Tylko przemysł prywatny daje pełną gwarancję sprawności."

Sen. Bone, demokrata z Washingtonu, zapytał:

„Skąd pan wie, że departament wojny nie byłby tak sprawny jak przemysł prywatny?"

Du Pont odpowiedział: „Doświadczenie wykazało, że nie."

Bone odparł: „Widocznie panowie myślicie, że rodzina Du Pont niedopuściła, aby Stany Zjedn. stały się prowincją niemiecką."

Du Pont odpalił: „Sądzę, że przyczyniliśmy się wiele do tego, ale nie próbujemy kontrolować departamentu wojny. — Zdaje mi się, że panowie próbujecie zrobić ze mnie zarozumiałego osła. Ja zaś poprostu dzielę się poglądami opartemi na naszem doświadczeniu."

Wcześniejsze zaświadczenia wykazały, że kompanja Du Pont miała układ z Imperial Chemical Industries, Ltd., firmą angielską, na podstawie którego obydwie firmy utrzymywały kilka „wspólnych" agencyj do sprzedaży amunicji.

Na środowych przesłuchach stwierdzono, że firma Du Pont sprzedała podczas wojny za jeden i ćwierć miljarda amunicji i że jej czysty dochód wynosił więcej niż $255,000,000.

Nowe Starcia Na Froncie Strajkowym w Rhode Island.

Legislatura Przeciwna Powołaniu Wojsk Federalnych.

Providence, R. I., 14. września. — Ostre zaburzenia wybuchły wczoraj blisko Kapitolu stanowego, kiedy legislatura, po burzliwej, 9-godzinnej sesji, odroczyła się bez powzięcia akcji w sprawie apelu gub. Greena, który zażądał pozwolenia na powołanie wojsk federalnych do stłumienia „rebelji komunistycznej".

Tłum złożony z około 3,000 osób zablokował cały ruch uliczny na pół godziny rzucając wyzywające okrzyki pod adresem policji lokalnej i stanowej, aż wreszcie specjalne patrole policyjne puściły w ruch pałki i rozpędziły motłoch. Kilku ludzi z tłumu zabrano do szpitala z porozbijanemi głowami.

w międzyczasie, kiedy 1,000 weteranów wojny światowej, wielu z nich członków unji tkackiej, niechętnie zmobilizowało się do służby strajkowej, stan wojenny położono na Woonsocket, scenę środowych krwawych starć, w których jeden człowiek został zabity, a 17 rannych, z nich trzech prawdopodobnie śmiertelnie.

Wszystkie teatry, wyszynki, bilardownie i kręgielnie zamknięto. Obywateli ostrzeżono, że jeżeli będą wychodzili z domów po zapadnięciu zmierzchu będą to robili na własne ryzyko.

W odpowiedzi na zarzuty, że komuniści kierują strajkiem tkaczy w Rhode Island, F. J. Gorman, prezes komitetu strajkowego, oświadczył w Washingtonie, że żaden z robotników tekstylnych w dystrykcie Woonsocket nie należy do Unji Zjednoczonych Tkaczy w Ameryce.

Prezydent Roosevelt pozostaje w stałym kontakcie z gubernatorem w Rhode Island gotowy wysłać wojska federalne na front strajkowy, jeżeli otrzyma oficjalną prośbę władz stanowych.

LINJA OKRĘTOWA OSKARŻONA O BLOKOWANIE ŚLEDZTWA "MORRO CASTLE".

New York, 14. września. — Prokurator federalny Conboy zarzucił formalnie, że linja okrętowa Ward Co., właścicielka spalonego okrętu „Morro Castle", usiłuje zablokować śledztwo federalne w sprawie okropnej katastrofy, która porwała 137 ofiar w życiu ludzkiem.

W międzyczasie, zwęglone szczątki Roberta Wilmotta, kapitana „okrętu śmierci", zmarłego na udar serca na kilka godzin przed odkryciem fatalnego pożaru, zostały poddane analizie przez chemików, w celu ustalenia, czy przypadkiem nie został on otruty. Rezultatów analizy jeszcze nie ogłoszono.

Innem wydarzeniem dnia w śledztwie rządowem były zeznania kilku oficerów statku „President Cleveland", który pospieszył na ratunek okrętowi „Morro Castle". Oskarżyli oni swojego zwierzchnika, kapitana Roberta Carey'a, o opieszałość i karygodne niedbalstwo w akcji ratunkowej mówiąc, że nie chcą pod nim dłużej służyć.

Giełda Zdrowotnych Urlopów.

Niejaki Poroszkow, pracujący, od pewnego czasu odczuwał jakiś niepokój w organiźmie; coś go wewnątrz bolało, coś burczało w brzuchu, kiszka — dwunastnica funkcjonowała nie tak, jak należało. Z gruczołami też było nie w porządku.

Lekarz wysyła go na kurację do miejscowości leczniczej. Poroszkow udał się do swej fabryki, do „fabkom'u", ażeby zawczasu zapisać się na lipcowy urlop i kartę podróży do sanatorjum dla „żołądkowych".

Nadszedł wreszcie oczekiwany lipiec, tow. Poroszkow w całkowicie urlopowym stanie — w białych płóciennych spodniach, z lornetką przez ramię — zjawia się po „putiewkę" — kartę podróży.

— Aha, aha! — przywitał go towarzysz-urzędnik. — Towarzysz Poroszkow! A jakże.... wiem.... karta podróży już czeka... Jedźcie towarzyszu, podreperujcie swoje nerwy.... Znakomite sanatorjum dla psychosteników. Morze... słona woda.... niebo...

— Przepraszam... Dlaczego dla psychosteników?... — ździwił się Poroszkow. — Przecież jestem żołądkowy. Nerwy mam jak postronki.

— Ach tak?... No to idźcie, towarzyszu, natychmiast na ulicę Wietoszną, nie zwlekajcie.

— Na jaką znów Wietoszną? Po co?...

— Nie pytajcie się o nic. Tam sami zobaczycie...

Poroszkow poczłapał na Wietoszną.

Każdy zdrowy człowiek, znalazłszy się na maleńkiej ulicy Wietosznej, myśli, że trafił do domu warjatów, albo też sam ulega pomięszaniu zmysłów.

Zaledwie Poroszkow zbliżył się do wyżej wspomnianej uliczki, podszedł do niego jakiś jegomość w makintoszu, w sandałach i tajemniczym głosem zapytał:

— Macie serce?...

— Mam... odpowiedział niepewnie Poroszkow, — a o co chodzi?...

— Biorę serce... daję gruźlicę...

— Nie słuchajcie go towarzyszu — krzyknęła zbliżająca się kobiecina — dam za serce podagrę i 100 rubli dopłaty!...

Nie zdążył Poroszkow otworzyć ust ze zdumienia, kiedy zewsząd zaczęły go naciskać jakieś indywidua z błyskiem szaleństwa w oczach.

— Biorę błotne! Daję kumys.

— Zmieniam Jaltę na Kaukaz!

— Mam Anapę... mam Anapę!....

— Górskie powietrze daję — biorę siarczane kąpiele.

— Niema tu kto dobrego ischiasu — zamienię na wątrobę, dodam kupon na ubranie?

— A wątroba jaka? — prawdziwa?... dokąd?

— Do Piatigorska, 20 kąpieli!....

Dopiero po pewnym czasie Poroszków zrozumiał, że trafił na giełdę „putiewok", czyli kart podróży urlopowych, gdzie zamienia się tuż przed urzędem oficjalnym wszelakie omyłkowo otrzymane lub zgoła fałszywie zaordynowane „urlopy zdrowotne". Zresztą, Poroszkow szybko oswoił się z tą niezwykłą atmosferą i po godzinie z werwą ofiarował swą „psychostenię" za „żołądek" który mu się należał.

Dowiedział się przytem, że serce jest najwyżej notowane, że za „putiewkę" na Soczi otrzymuje się od 500 — 800 rubli, że gruźlica warta jest podagry, plus setkę dopłaty. Poroszkow szybko zorjentował się i.... uległ ogólnemu szaleństwu.

Nie spał nocami, śnił mu się żołądek, podagra, nawet kobiece choroby. Wreszcie po sześciu dniach udało mu się po niesłychanych targach zamienić psychostenię na żołądek, który mu się przecież należał. Kiedy znalazł się już Poroszkow w upragnionem sanatorjum dla żołądkowych i otoczyła go wyśniona atmosfera wszelakich jelitowych katarów, kolitów, niestrawności i obstrukcyj, — lekarz, badający go uważnie, ze zdumieniem orzekł:

— Bracie, pocożeście tu przyjechali?... Co?... Żołądek?.. Zdrów!.... zdrów.... przedewszystkiem trzeba leczyć nerwy... To wasza najgłówniejsza choroba!.... Walcie, towarzyszu, odrazu do dobrego sanatorjum dla psychosteników, podleczcie się koniecznie!....

Żołądek — głupstwo. Grunt — nerwy!....

Poroszkow nie wrócił na ulicę Wietoszną — ale zawieziono go już w kaftanie bezpieczeństwa gdzie należało.

(„Izwiestja", 6 sierpnia).

Zebrania i Posiedzenia.

Ze Stanisławowa.

Tow. Sokół Orzeł Biały odbędzie swe regularne miesięczne posiedzenie dziś wieczorem o godzinie 8ej w sali gimnastycznej. Obecność członków jest pożądana. Czołem! — Stan. Samborski, prezes; Alojzy Balcer, sekr. prot.

*

Baczność Klub Nienadówki.

Posiedzenie Klubu Nienadówki odbędzie się w niedzielę, dnia 16go września, o godz. 3ej po południu, w sali ob. J. Kuli, 1824 Augusta blvd. Pani Zofja Mendel obecnie powróciła z Polski, gdzie zwiedziła strony dotknięte powodzią. — Józef Ozóg, prez.; A. Bernath, sekr.

*

Członkinie Polsko - Amerykańskiej Organizacji Demokratycznej Kobiet na Stan Illinois mają posiedzenie w piątek wieczorem, dnia 14go września, o godz. 7:30 w sali Zw. Polek, 1309 N. Ashland ave. Do komitetu należą panie: Anastazja Nowak, przewodn.; Estella Rammel, Helena Redlin, Irena Wardzinska, Janina Kuczak i Marja Kulawiak. Kontest werbunkowy kończy się 9go listopada. Premje ofiarowały panie: K. Fruszyna, Stanisława Kołakowska i Rozalja Zintak. — A. Emilja Napieralska, prezeska; Helena Redlin, sekr.

Z Powodu Spadku Urodzin.

Paryż. — Dziennik katolicki „La Croix" daje wyraz swemu niepokojowi spowodu spadku urodzin. Z materjału statystycznego, przytoczonego przez ten dziennik wynika, że zmniejszenie się liczby urodzin jest zjawiskiem niemal ogólnem. — Zmniejszyła się ta liczba we Francji w 1933 r. o 160,000 w porównaniu z 1932 r., w Italji w ciągu trzech ostatnich lat o 140,000, w Niemczech w ciągu lat 1930 — 1932 o 149,000. — Autor artykułu zastanawia się nad przyczynami tego zjawiska. Przyznając fakt istnienia szeregu przyczyn natury moralnej, niemniej zmuszony jest stwierdzić i nader doniosłą przyczynę, mianowicie pogorszenie się położenia ekonomicznego. W następstwie tego małżeństwa stają się coraz rzadsze; bardziej niż skromne uposażenia ojców rodzin wywołuje obawę przed potomstwem, powiększającem rodzinę, której niema za co utrzymać. Jako środek zaradczy autor proponuje, aby władze państwowe, a zwłaszcza samorządowe nie skąpiły możliwych ulg ojcom licznych rodzin, wchodząc w ich położenie, a nie czyniąc im trudności.

Dwie strzelby.

1-szy myśliwy: — Ja, panie drogi, mam fuzyjkę, która bije na taką odległość, że kiedy dojdę do zwierzyny, to już wystygła.

— To jeszcze nic. Moja flinta, proszę pana, ta dopiero niesie! Jak strzeliłem do zająca, to zanim doszedłem do niego, śmierdział już bestja!

Co Słychać Na Polonji

Chór Kalina mężatek, nr. 93 Zw. Śp. Pol. w Am., urządza zabawę zwaną „Bingo" w niedzielę, 28go października w sali Gdynia Gardens, 1225 Milwaukee ave. Początek o 2ej po południu.

*

Odbyła się przedślubna niespodzianka tak zwana „Bridal Shower" dla panny Marji Mika, córki pp. Józefa i Katarzyny Mika, zam. pnr. 3847 Wrightwood ave. Z okazji tej panna Mika została obdarzona upominkami. Niespodzianka urządzona została w domu rodziców panny Marji przez jej koleżankę pannę Adelinę Siwek. W niespodziance brały udział: Adelina Siwek, Adelma Stopka, Albina Siwek, Julja Schultz, Stefanja Stopka, Teresa Stopka, Ewelina Schultz, Anna Janusz, Marja Kozioł, Stefanja Mazurek, W. Bednarz, F. Bednarz, L. Kozioł, Marja Lelita, Rozalja Slanik, Stefanja Slanik, C. Sochacka, Helena Sochacka, Jean Sochacka, Anna Fez, L. Wnęk, Józefina Lelito, Katarzyna Lelito, Anna Zachara, M. Gruszeczka, Anna Nosla, Katarzyna Mika, Władysława Mika, L. Morris, Martin Masek. Ślub panny Marji Mika z panem Jakóbem Nańke odbędzie się dnia 29 września w kościele św. Jacka, o godz. 4ej po południu.

*

Bronia Leśniak, wice-prezeska Gm. No. 2, ZNP., a prowadząca interes realnościowo-hipoteczny w budynku Midland National, Archer i Sacramento, powróciła z wakacyj spędzonych w Kalifornji, Kolorado, Górach Skalistych i Nebrasce. W Omaha była podejmowaną przez rodzinę kuzyna Zygmunta Wiencek, zarządcę wielkiej firmy restauracyjnej J. J. Grier Co. Podróż odbyła w towarzystwie W. I. Fronczaka z Home Owners Loan Corp.

*

Klub piłkarski młodzieży „Pingaboos B. A. C." urządza zabawę w niedzielę, dnia 23go września, w sali parafjalnej na Kantowie. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Założycielem klubu jest Antoni Cabaj, piastujący urząd prezesa; wiceprezesem jest Bronisław Lizak; sekretarzem Józef Rokosz; a odźwiernym W. Cabaj.

*

P. Andrzej Dziurdzik poślubi Genowefę Rozborską jutro w kościele św. Trójcy, o godz. 11-ej rano. P. Dziurdzik jest artystą malarzem, członkiem Polskiego Klubu Artystycznego i Rycerzy Kolumba.

*

W niedzielę, dnia 7-go października, Kółko Kaz. Pułaskiego wystawi piękną sztukę, p. t. Bursztyny Kasi, czyli Polskie Dożynki. W których to dwie postacie różniące się charakterem i poglądami, zakochały się w jednem Janku. Bardzo ciekawe, która z nich zdobędzie jego serce. Bo Basia jest bogatą, a w dodatku rodzice tak Janka jako i Basi dążą do połączenia ich. Zaś Kasia jest sierotą, posiadająca całą spuściznę po swej matce... sznur bursztynów. Lecz pełna dobroci i wdzięku urody zgadza się z losem swoim co Opatrzność na nią zsyła. I w tym tu wypadku los nie szczędzi młodego Janka, który boryka się ze swoją przyszłością. I czy ulegnie rozkazom swych rodziców, czy pójdzie za głosem swego sumienia, to się wszyscy dowiemy w dniu 7-go października, w sali Stankiewicza, Noble i Milwaukee ave.

*

Już w nadchodzącą niedzielę, 16go września, w dolnej sali ob. J. Stefanika, 1401 W. Superior ul., odbędzie się zabawa taneczna, początek o godz. 5ej wieczorem. Zarząd wraz z komitetem prosi wszystkich pochodzących z wioski Zaborowia oraz sympatyków o przybycie, gdyż jest cel godny poparcia, bo cały dochód będzie przesłany do naszych rodaków zniszczonych przez powódź.

*

W sobotę, dnia 15go września, odbędzie się piknik w ogrodzie Pilsen Park, przy 26-ej i Albany ave. Wstęp wolny. — Polonia jest proszono — dużo miłych niespodzianek. Będą mowy mówców a w imieniu Pań Demokratek 15-ej Wardy przemówi prezeska Helena Redlin.

*

1,500 osób było świadkami wspaniałej demonstracji i kontestów bokserskich w poniedziałek wieczorem, przy 63-ej i Oakley ave. Głównym mówcą był mayor Edward J. Kelly. Zasługują na to R. Frohlich, komityman 15-ep wardy; Tomasz Byrnes, Emmet Whealan i ald. James Kovarik.

*

No posiedzeniu w ubiegły wtorek w sali pnr. 5218 South Ashland ave., członkowie Klubu Demokratycznego 15 Wardy uchwalili $5.00 z kasy na powodzian w Polsce, które wręczą kasjerowi Zw. K. M. P. Po posiedzeniu nastąpił „smoker".

*

Rajmund Kostulski, syn pp. Kazimierza i Salomei Kostulskich, zam. pnr. 1901 S. Ridgeland ave., wyjechał na dalsze studja do Morgan Park Academy.

*

Chór Chopina, nr. 12 Z. Ś. P. w Am. urządza bal jesienny w klubie Polonja w Avondale, 2940 Milwaukee i Central Park ave., w sobotę, dnia 29go września b. r. o godz. 8ej wieczorem. Program zabawy będzie interesujący.

Wezmą Udział.



W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że powyżsi tancerze będą jedną z atrakcyj na programie Rozmaitości w niedzielę, dnia 16go września, w auditorjum św. Trójcy, na powodzian w Polsce. Będą dwa przedstawienia: jedno o godzinie 2:30 po południu, a drugie o 8:30 wieczorem. Kasa będzie otwarta w niedzielę od 12ej w południe.

GRUPA NADOBNYCH MODELEK.



Powyższa rycina przedstawia grupę pięknych modelek, które wezmą udział w rewji mód (Fashion Show) w Programie Rozmaitości, w niedzielę, dnia 16go września, w auditorjum św. Trójcy. z której to imprezy cały dochód przeznaczony na powodzian w Polsce.

Cegła rozbiła mu głowę.

New York.—Tragicznie skończył się pierwszy dzień szkoły dla 14-letniego Edwarda Brazika. Na przechodzącego ulicą, w drodze do szkoły, spadła z dachu cegła i rozbiła mu głowę. Z pękniętą czaszką zabrano chłopca do szpitala.

Margines jest to niezapisany lub niezadrukowany brzeg z prawej i lewej strony kartki pisanej lub drukowanej w książkach.

Automobilista Ratka Najechał Na Pociąg Pasażerski.

Jan Ratka, lat 33, z pnr. 6408 ul. S. State, szofer dla kompanji National Brick Co., z pnr. 228 ul. N. La Salle został wczoraj zabity, gdy maszyną najechał na pociąg pasażerski „Montreal Limited", kolei Grand Trunk.

Wypadek ten fatalny wydarzył się przy ulicy 162ej i Indiana ave., w South Holland.

Zderzenie było tak silne, że lokomotywa rozłączona była od reszty pociągu. Dzięki tylko szybkiemu zorjentowaniu się maszynisty Williama Jamisona nikt z jadących w pociągu nie został okaleczony. Dodał on pary, lokomotywa pędziła naprzód a za nią wagony, które dopiero milę i ćwierć od miejsca kolizji zatrzymano.

$462,867 z podatku od gazoliny.

Springfield, Ill. — Dochód z podatku gazolinowego w sierpniu, po odciągnięciu sum na bondy ratunkowe i pomoc szkolną, przyniósł $462,867 dla 102 powiatów w Illinois.— Powiat Cook dostanie z tego $152,217.

Z frontu wojennego w Chaco.

Asuncion, Paragwaj. — Ministerjum obrony krajowej oznajmiło, że siły paragwajskie zdobyły boliwjański fort Madrejon w północno - centralnej części Chaco. Boliwjanie mieli ponieść znaczne straty.

Przechwałki handlowców.

Zeszli się trzej urzędnicy wychwalać olbrzymie rozmiary firm, w których pracują oraz kolosalne interesy, dokonywane przez te firmy.

— U nas — powiada jeden — księga główna jest tak wielka, że z jednej stronicy na drugą trzeba jechać motocyklem.

— A u nas — mówi drugi — postanowiono ostatnio nie stawiać kropek nad „i". W ten sposób zaoszczędza się na atramencie $10,000 miesięcznie.

— To wszystko nic — oświadcza trzeci. — Nasz bank jest tak ogromny, że nie może nikomu udzielić dłuższych kredytów, gdyż zanim klient wyjdzie na ulicę — już musi wracać, bo jest termin zwrotu pieniędzy.

Panofobja oznacza przestrach podczas snu.

DZIEŃ AGENTÓW KUPUJĄCYCH U WIEBOLDT'S NA SOBOTĘ—

Przy ASHLAND BLVD. Blisko MADISON—SEEley 1000 VILlage 6600 (bez extra opłaty) | Przy LINCOLN blisko BELMONT WELlington 1000 | Przy MILWAUKEE blisko ASHLAND ARMitage 1000 | Przy SIXTY-THIRD blisko HALSTED ENGlewood 8700 | W EVANSTON Przy DAVIS UL. ROGers Park 2775 DAVis 1000

PARKUJCIE I KUPUJCIE OD 9:30 DO 9:30. W EVANSTON OD 9-EJ DO 9-EJ.

PORÓWNAJCIE TE UDERZAJĄCE TANIOŚCI!

Rezerwujemy Sobie Prawo do Ograniczenia Ilości. — Żadnych Zamówień Pocztowych Lub Telefonicznych na Ofertach w Tej Sprzedaży.

Całe Kształtne Pierwszej Jakości Szyfonowe Pończochy



49c

Kupcie ile możecie, są wprost niezrówna ne! Mają picot brzeg u wierzchu, szeroki welt obrąbek chroniący przed pruciem, extra grube jedwabne pięty, wzmocnione stopy i palce. Grubsze pończochy mają lisle wierzch. Jesienne odcienie. — 8½ do 10½.

CHARDONIZE POŃCZOCHY. Damskie pierwszej jakości, dobrej wagi pończochy w jesiennych odcieniach. Wielkości 8½ do 10½...... **17¢**



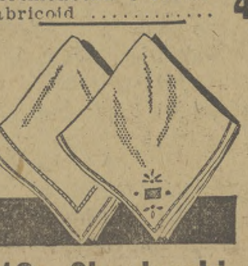
Rayonowa Bielizna — Damskie bloomers, koszule, majteczki i step-ins. Niektóre wadliwe. Tylko **27c**

Damskie Kołnierzyki — Kołnierzyki lub komplety z krepy, nowościowych jedwabiów i piques ...... **29¢**

Damska Biżuterja — 59c wartości. Kolczyki, broszki, spinki i naszyjniki, tylko ...... **29¢**

800 Jesien. Spódniczek — Fałdowane i faliste spódniczki dla pań i panien. Czarne i kolorowe. 26 do 32 ...... **$1**

Jesienne Ręczne Torebki — Czarne, brunatne i granatowe kopertowe i woreczkowe style z ziarnkowatej skórki. W każdej jest portmonetka i lusterko. Fabricoid ...... **48¢**



10c Chusteczki — Damskie haftowane chusteczki, proste z białego płótna, z białej lawn i wzorzyste z „spoke" garnirunkiem. Niektóre wadliwe **4c**
Lniane i bawełniane drukowane, 9c

Dziew. Zimowe Płaszcze — Fleeces i suedes z Laskan barankowym kołnierzem. Wielkości 7 do 14...... **$4.87**

Dziewczęce Bluzki — Regularne $1 bawełniane bluzki z bufiastemi rękawami i Peter Pan kołnierzykiem ...... **59¢**

Dziewczęce Bloomers — Rayonem prążkowane bawełniane bloomers. Wielkości 4 do 16 ...... **14¢**



15c Modernaps — Sanitarne podkładki. 12 w pudełku **10c**

10c Shinola — Czarny, brunatny i żółty szuwaks. 2 odbiorcy, po...... **6¢**

Shu-Milk — Czyści wszelkie białe skórki ...... **14¢**

Gumowe Fartuszki — Zwykle 29c. Równo kolorowe albo upstrzone ...... **21¢**

Sznurówkowe Garnitury — Dziecięce zimowe bawełniane garnitury bielizny. Wielkości 4 do 12 ...... **34¢**

Dams. Garnitury Bielizny — Bawełniane z rayonowemi prążkami. Bez rękawów. Wielkości 36 do 44 ...... **39¢**

Flaneletowa Bielizna — Damskie nocne koszule i jedno i 2-sztukowe pyżamy ...... **79¢**

Damskie Szaliki — Z białej francuskiej krepy. Z inicjałem. Frendzle z tej samej materji ...... **59¢**



85c Rękawiczki z Materji — Podwójnie tkane. Czarne i brunatne. Wielk. 6 do 8 **55c**

$1 Bawełniane Suknie — Nieco wadliwe. Stanowią nadzwyczajną wartość. Wielkości 14 do 46 ...... **59¢**

29c Snuggies — Damskie koszule i majtki. Wadliwe ...... **14¢**

Peplum Slipon Swetery — Damskie, z nowościowych tkanin. W peplum stylu. Wielkości 32 do 40 ...... **$1**

Dams. Jedwab. Brassieres — Także bandeaux. Różne szerokości i style ...... **16¢**



Wygodne Pantofelki — Dla kobiet. Skórzane podeszwy. Czarne, niebieskie i czerwone **59c**

4 Pudełka Kotex — 1 duża i 3 całe paczki. Razem za...... **99¢**

Pinafore Fartuszki — Damskie fartuszki z trwało-kolorowych druków. Starannie szyte ...... **10¢**

Jesienne Guziki — Różne wielkości i kolory. Kartka ...... **2¢**
Brzeżki do firanek, jard 3c.



17c Nici — Coats' albo Clark's. 500-jardowe szpulki.... **12½c**
Pokrycia na deski do prasowania, 12½c.

$1 Złotawe Pokrowce — Belgijskie. 40x40 calowe. Z rayonowemi frendzlami. **79¢**
Nie w Evanston.

79c Komplety do Bridża — Stemplowane lniane komplety. — Także 5-sztukowe komplety do sypialni ...... **59¢**

59c Włóczka — Duży wybór kolorów. 3¾-uncjowe motki. 6 odbiorcy **39¢**

Stemplowane Poszewki — 59c wartości. 42 cali szerokie. — Z mereżkowanym obrąbkiem ...... **39¢**

Stemplowane Płótna 0 ⅓ do ½ taniej 5¢ do $1.29 — Dużo sztuk z dobrej lnianej materji. Serwetki, komplety na fotele, pokrowce, obrusy do przekąsek, okrągłe pokrowce w różnych wielkościach. Dużo gatunków.

$2.95 Maszynki do Dywanów — Sterling Metro. Ze szczecinową szczotką. Nie wysypują tylko **$1.43**

NOWE JESIENNE FASONY TANIO CENIONE!

Damskie $16.95—$19.95 Płaszcze



$14.95

Idealne także dla dziewcząt wyjeżdżających do szkoły! — Płaszcz przedstawiony na ilustracji jest z Venice materji, z Astrania garnirunkiem. Doskonałe kupno za tę cenę. Wielkości 12 do 44.

OTWÓRZCIE DOGODNE KONTO KREDYTOWE. Przy zakupnie za $15 albo więcej nic nie liczymy za przenoszenie konta, jeśli suma jest spłacona w 90 dniach.

Persian Curl **PŁASZCZE $12.95**

$2 WIĘCEJ ZA MUFKĘ I „TAM"

Zakupione specjalnie na Dzień Agentów Kupujących! Podobne do perskiego baranka. Ciepłe — modne — i nadzwyczaj tanie!

Najnowsze Sukienki po Niskiej Cenie

$2.77

Piękne krepowe sukienki, 1 i 2-sztukowe efekty, boleros, tunics i wełniane sukienki dla panien.

Z szorstkiej krepy, aksamitne, ozdobione atłasem, z kratkowanej taffety i różnemi kokardami i guzikami ozdobione suknie dla kobiet.

Czarne i w Jesiennych Kolorach



Najnowsze SUKNIE $6.60 — Krepowe, aksamitne, etc. suknie dla panien i pań. — Najnowsze szczegóły mody.



79c

DZIECIĘCE TRZEWIKI

Dziecięce lakierowane pantofelki z jednym paskiem, lakierowane oxfordy i oxfordy z cielęcej skórki, warte prawdziwie $1.19. Extra trwałe podeszwy. 8½ do 2.



$1.54

DAMSKIE TRZEWIKI

Z czarnej i brunatnej suede, koźlęcej skórki i cielęcej skórki. — Proste, z kontrastowym garnirunkiem i wycinane. Hiszpańskie i wysokie obcasy. Są wszystkie wielkości ale nie w każdym stylu.

JESIENNE TRZEWIKI WARTOŚCI DO $1.69. Czółenka, pantofle z paseczkiem i oxfordy z koźlęcej skórki, cielęcej skórki i niektóre z suede...... **$1.19**

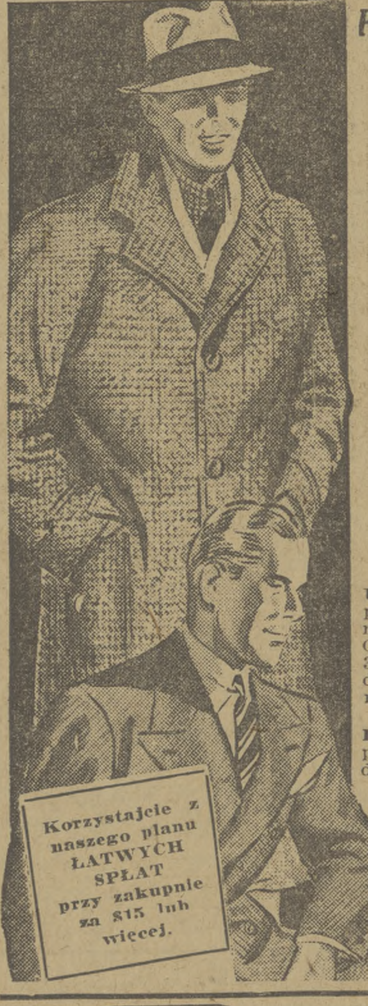
2c sztuka — Sprzedaż Drobiazgów!

Artykuły potrzebne każdej kobiecie, po cenie która prawdziwie oszczędza!



Poduszeczki do szpilek	Pilniczki do paznogci
Kartki z igłami	Szczypczyki
Lepka tasiemka	Szpileczki z łebkami
Zatrzaski	Kółeczka do kluczy
Wykałaczki	Do szczoteczek do zęb.
Ściereczki do naczyń	Obszywki
Bobby szpilki	Pluskiewki
Siatki do włosów	Paseczki
Ukośna taśma	Agrafki
Plecionka	Admanantial szpilki
Uszka i haczyki	Miary z taśmy
Szpilki do kapeluszy	Nici

Specjalność na Dzień Agentów Kupujących.



Po Obecnej Cenie Hurtownej

UBRANIA, LEKKIE PALTA, ZIMOWE PALTA, TUXEDOS

DO WYBORU

$11

UBRANIA — Granatowe, brunatne i popielate dla młodzieńców; także męskie twardo wykończone materje. O jednym lub dwu rzędach guzików. 34 do 46. Dla mężczyzn zwykłej budowy, wysokich, niskich i korpulentnych.

PALTA — Grube; granatowe i oxford popielate. Podwójne na piersiach modele. Wielkości 33 do 44.

LEKKIE PALTA — Tweeds, velours, polo i twists. Proste, z paskiem w tyle lub z paskiem dookoła. Dla mężczyzn i młodzieńców. Wielkości 34 do 44.

TUXEDOS — Modne style ze śpiczastemi wyłogami. Z dobrych materyj. Wyłogi i obszycie z jedwabnego atłasu.

Korzystajcie z naszego planu ŁATWYCH SPŁAT przy zakupnie za $15 lub więcej.

Zwykłej 89c Jakości

KOSZULE 59c



Ze zstąpionych materyj. Gwarantowane trwałe kolory. Dostateczne zwykłe wielkości.
Całe białe, pastelkowe i wzorzyste. Wszystkie wielkości do 17.

Regularne $1 Krawatki — Jesienne wzory. Jedwabne warp moires, atłasy, jedwabne repp i Mogodores. Bardzo trwałe. Ręcznie robione i wełną podszyte. Tylko...... **58c**



Emaljowane Naczynia Wartości $1 — 59c

10,084 sztuk do wyprzedania! Pierwszorzędne ivory emaljowane naczynia z zielonym garnirunkiem.

4½-kwartowe imbryki	1½-kwartowe kociołki
8-filiżankowe perkolatory	6-kwartowe wypukłe kociołki
3-sztukowe komplety rondli do sosu	10-kwartowe kubełki do wody
8-filiżankowe kawniki	10-kwartowe miski do naczyń



Serwisy do Przekąsek — 24-sztukowe, wartości $1.49. Z kwiecistą dekoracją. Na 6 osób **98c**

$1.69 Komplety Do Likieru — 8 staromodnych muddlers, butelka i 19-calowa taca **98¢**
Filiżanki i podstawki, 8 za $1.

Przybory Stołowe — Zwykle 12c do 17c sztuka. Posrebrzane. 5 deseni. Sztuka ...... **8¢**

Czysto Lniane Obrusy — $1.39 wartości. 54x54, 54x70 i 52x68. Dobrej jakości. **$1**

$3.98 Podkładki Na Stół — Robione na zamówienie w wielkościach do 64 cali. Odporne na gorączkę. Zmywalne **$2.49**
Na dodatkowe deski, wielkości do 12 cali, 88c.

Steven's Ręczniki Do Naczyń — Reg. 20c lniane ręczniki, 17x31, obrąbiane, z pętelką. Doskonałe. Z kolorowa borta.... **14¢**

Lampy z Glinki — Podstawa z glinki i pergaminowy abażur, ozdobiony sznurem. Tylko ...... **94¢**

Na Dzień Agentów Kupujących



39c jard

Świetna wartość na Dzień Agentów Kupujących! Czysto jedwabna materja. 39 cali szeroka. Jasne i ciemne odcienie, włączając wszystkie nowe jesienne odcienie.

PERKALE 12½c jard

Warte 15c. Jesienne druki, świeżo otrzymane z fabryki. 36-calowe. Nie wypełzną od słońca ani od prania.

ARKWRIGHT DRUKI — Nowe 80-sq. 25c perkale, jard ...... **17¢**

SHAKER FLANELA — 27-calowa, biała, w resztkach. Jard ...... **8½¢**

OUTING FLANELA — 10 do 20-jardowe sztuki. 36 calowa. Jard ...... **15¢**



Z Przyborami, Nieprzemakalne TORBY DO SZKOŁY 94c

7 sztuk. 14-calowa torba z kieszonką na zewnątrz do ołówków i przekąski. Piórnik z 11tu sztukami, okładka do osobnych arkuszy, 60 arkuszy papieru. 50c pióro wytryskowe, kajet do pisania ołówkiem i kajet do pisania piórem.



18x36 Ręczniki — 17c Cannon ręczniki, extra grube, z paskowatą bortą...... **6 za 84c**

Wełniane Kołdry — Niektóre 100% wełniane, inne 83% wełniane. Obustronne. Kratkowane desenie w wyborze pastelkowych kolorów. Obszyte satyną. $4.98 66x80-calowe, tylko **$3.44**

Poduszki z Pierza — Kupcie je teraz! Wielkości 18x25, napełniane kędzierzawem kurzem pierzem. W kwiecistej wsypie ...... **39¢**

10c Muślin — 36-calowy niebielony muślin. Jard ...... **7½¢**

17c Muślin — 36-calowy, bielony. Jard ...... **10½¢**

65c Felt Base — 9-stopowy, gruby, doskonały. — Na sobotę. kwadratowy jard ...... **32½¢**

Spar Pokost — Wieboldt's dobrej jakości pokost. Usycha w 4ch godzinach. Galon **$1.49**

Olejne Nieprzejrzyste Albo Paskowate Holenderskie Zasłony Do Okien

ROBIONE NA ZAMÓWIENIE.

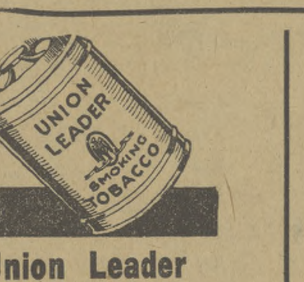
49c

Tylko na Dzień Agentów Kupujących — robione na zamówienie w wielkościach do 36 cali x 7 stóp. Z kółkiem do pociągania i oczkiem. Osadzone na Waszych wałkach. Dobra oferta po tej niskiej cenie.

Zasłony Do Okien — Wielkości 36 cali x 6 stóp, nieco wadliwe. 44c wartości .... **33¢**



Austrjackie Zasłony 77¢ — Na zamówienie w wielkościach do 36 cali x 6 stóp. Ząbkowate i z frendzlami; na wałkach. Wraz z kółkiem do pociągania.



Union Leader — 50c wielkości puszka tytoniu. — Tylko na Dzień Agentów Kupujących **31c**
2 odbiorcy.

Dutch Masters — Zwykłej 2 za 25c wielkości. Kupcie ile się Wam podoba. Każde ...... **7½¢**
Za gotówkę, bez dostawy. Nie w Evanston.

Zegarki Kieszonkowe — Męskie i chłopięce gwarantowane zegarki... **79¢**

Męskie Ozdobne Skarpetki — Lisle skarpetki z rayonowemi prążkami. Ładne jesienne kolory. Para ...... **10¢**

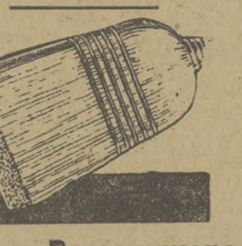
Męskie Kurtki — $3.98 czysto wełniane granatowe Melton i Cossack. 34 do 46 ...... **$3.19**



Dziecięce Płaszcze — Z ciepłej wełnianej materji. — Wielkości do 6 lat. Specjalnie **$5.98**
Niemowlęce flaneletowe kimony i spódniczki, 17c

Włóczkowe Sleepers — Grube, doskonale wiązane, ze stopkami. Wielkości do 8. Specjalnie...... **89¢**

Dziecięce Długie Pończochy — Ceglaste, prążkowane, wielkości 6½ do 9½ ...... **15¢**



5 Razy Przeszywane Miotły — Z dobrej kukurydzy. Emaljowany trzonek. 1 odbiorcy...... **33c**

Komplet Elektrycznego Sznura — Z zatyczkami. 2 odbiorcy. Bez dostawy ...... **10¢**

Krzesła do Kuchni — Trwałe. Niemalowane. Nieco wadliwe ...... **59¢**

S.O.S. Cleaner — Do rondli i patelń. Nowe paczki po 8 sztuk ..... **3 za 56¢**

Podkładki na Deski do Prasowania — Białe muślinowe pokrycie, podkładka i sznurowadła. Na deski zwykłej wielkości... **34¢**

Klamerki do Bielizny — Z twardego drzewa. Gładko wykończone. Tanio...... **80 klamerek za 9¢**

Linki do Bielizny — Słynnej "Big Ace" marki. Trwałe.... **100 stóp za 26¢**

Kotły do Bielizny — 13 galonowe, z miedzianem dnem. Z drewnianemi rączkami. Tylko **$1.49**



Męskie "Big Yank" — Regularne 79c koszule do roboty. Ze zwykłego zapasu 301. 14 do 18 ...... **59c**
Nie w Evanston.

Spodnie do Roboty — Męskie spodnie z mocnej cottonade. 32 do 42 ...... **$1**
Nie w Evanston.

Hood Trzewiki do Gimnast. — Z popularną Hygiene wewnętrzną podeszwą. Czarne i brunatne dla chłopców i dziewcząt. Wielkości 11 do 13½ i 1 do 2. **69¢**

Męskie Koszule i Shorts — Prążkowane koszule, 34 do 46. — Broadcloth shorts, 30 do 42. Sztuka ...... **19¢**

Chłopięce Koszule — Crusader trwało-kolorowe koszule, obszernie skrojone. Białe i wzorzyste ...... **49¢**
Wielkości dla młodzieńców i chłopców.



5-Światłowe Urządzenia — $7.95 wartość. Elektryczne. W srebrnem wykończeniu. 3 kw. styl...... **$4.69**

Hershey's Czekolada — Mleczna czekolada łamana z ½-funtowych tafli. Funt...... **16½¢**

"Pan" Karmelki — Zwykle 29c funt. Waniljowe i czekoladowe. Smaczne śmietankowe karmelki. Funt **15½¢**



Pełne Życia Złote Rybki — Extra duże. 6 odbiorcy. Nie sprzedamy dzieciom. **1½c**
Nie w Evanston.

Wiklinowe Kosze — Z mocno plecionej wikliny. Mają mocne rączki. Wielkości 27 cali...... **56¢**
29-calowe po 66c.

Dobrej Jakości Ziarnka dla Ptaszków — Nadzwyczaj tanio cenione na Dzień Agentów Kupujących. Czysto myte. Funt ...... **8¢**
Nie w Evanston.

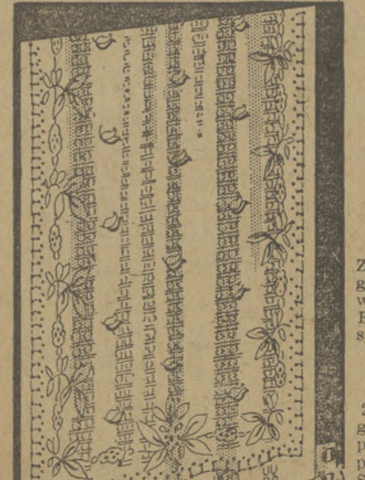
Defiance Papier Toaletowy — 1,000 arkuszy na rolce. Miękki, absorbujący papier...... **20 za 98¢**

50c Simoniz — Wosk i środek do czyszczenia. 2 odbiorcy. Żadnych zamówień pocztą ani telefonem **29¢**

Texas State — Olej do motoru. Gęsty i średni. Przynieście własne naczynie. Kwarta ...... **7½¢**
Nie w Evanston.

Kociołki do Konserw — Emaljowane, z warzęchwią. 12 kwart. wielkości...... **69¢**

Nieparzysta Porcelana — 20,000 sztuk porcelany, którą można dopasować. Wszystkie sztuki doskonałe. 2-gałązkowe i platynowe wzory. Włączone są imbryki i casseroles...... **5¢ — 25¢**



Panel FIRANKI

Ze Scranton Koronki

55c

Zniżono w cenie aż 10,000 na Dzień Agentów Kupujących. Szorstkie tkaniny w deseniu z bortą. Także w małe wzory. Ekru kolor. 2¼ jarda długie i 45 cali szerokie.

Markizetowe Panel FIRANKI — 200 po tej niskiej cenie! 2¼ jarda długie, obrąbiane po bokach i u dołu. W popularnym ekru kolorze. Odpowiednie do każdego okna. Sztuka **17c**

'Pequot' Prześcieradła

Wielkości 72x99 cali **$1.09** | Wielkości 81x99 cali **$1.19**

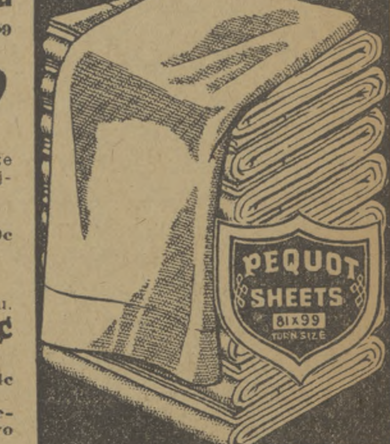
Narodowo słynne gatunki, znane ze swej trwałości, ofiarowane po najniższych cenach w Chicago!

45x36 poszewki na poduszki, sztuka 29c

Salem Prześcieradła — O 1-3 do ½ taniej. Pequot wyrobu. Wielkości 72x108 i 81x99. Tylko ...... **79¢**

42x38½ poszewki na poduszki, sztuka 24c

Żadnych zamówień pocztą ani telefonem. — Zastrzegamy sobie prawo ograniczenia ilości.



NIECH NIC WAS NIE WSTRZYMUJE W DZIEŃ AGENTÓW KUPUJĄCYCH. — SETKI INNYCH WIELKICH TANIOŚCI

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

NRA — WE DO OUR PART

Odpowiedź Na Perfidne Plotki.

Polska agencja prasowa „Iskra" nadesłała nam artykuł pt. „O nasz spokój rozbije się cała intryga", w którym autor odpowiada na intrygi i różnego rodzaju oszczercze plotki, jakie ostatnio ukazały się w pismach francuskich, angielskich i amerykańskich.

Polacy zagranicą, w różnych środowiskach czyto kontynentu europejskiego — pisze „Iskra" — czy w krajach zamorskich żyjący, zapewne ostatnio zauważyli w prasie swego miejsca zamieszkania bardzo ożywione zainteresowanie tem, co Polska zamierza zrobić na polu swej polityki zagranicznej. Zapewne też niejednego robotnika polskiego we Fracji czy w Ameryce zainterpelował rdzenny Francuz czy Amerykanin, czy też prawdziwe są te wieści, rozpuszczane przez prasę, a prawiące o Polsce i jej polityce niestworzone rzeczy.

Od niejakiego czasu bowiem przewala się po łamach światowej prasy mętna i brudna powódź plotek, dotyczących rzekomych „planów" Polski. Zaczęło się to we Francji, w formie „wiadomości", udzielonej przez jakąś tajemniczą „osobistość" z Warszawy — a potoczyło się zawrotnym wirem po świecie.

Cóż te plotki głoszą?

Ano, że Polska zawarła z Niemcami „traktat handlowy", a w tym traktacie są „tajne" punkty, które „zobowiązują" Polskę do popierania Niemców żywnością i innemi produktami na wypadek, gdyby Niemcy prowadziły wojnę...

Od tej plotki zaczęło się. Oczywiście, ogłoszenie jej poruszyło we Francji umysły. Poczęto się oburzać: jakto? Polska ma ścisły sojusz wojskowy z Francją, a miałaby dostarczać Niemcom żywności na wypadek wojny? Niebawem pierwszą plotkę jeszcze rozszerzono. Oto — jak doniosło jedno z pism londyńskich — „tajny układ" polsko-niemiecki przewiduje wspólny „marsz na Moskwę", zajęcie przez Polskę „portów bałtyckich" Szczecina i ...Wilna, Polska otrzymałaby Litwę i Łotwę, a Niemcy wzamian zato „korytarz" z Gdynią!

I tu dochodzimy do jądra tej potwornej niedorzeczności, którą zaśmieca się obecnie prasę światową. Bo czyż mamy dopiero zapewniać, iż między Polską a Niemcami nie został wogóle zawarty „traktat handlowy", że nie istnieje wogóle żaden „tajny układ"? Władze polskie za pośrednictwem oficjalnej Polskiej Ajencji Telegraficznej wydały komunikat, stwierdzający, że potworne te plotki pozbawione są zupełnie jakichkolwiek podstaw.

Lecz to wcale nie zapobiega dalszemu pochodowi tej zarówno naiwnej jak i niegodziwej lawiny plotkarskiej.. Jest ona widocznie komuś potrzebna, ktoś ją inspiruje, ktoś macza palce w tej oszczerczej kampanji... Wiemy dobrze, kto. Czyni to ten, kto mając oczy zwrócone na Daleki Wschód i tam broniąc się przed wojennemi komplikacjami — drży na myśl o „marszu na Moskwę". On to przez taką naiwną a oszczerczą kampanję plotek chce wywrzeć nacisk na opinję publiczną w Polsce. Wyobraża sobie, że w ten sposób zdoła uzyskać podpis Polski pod dokumentami lub paktami, które godzą w interes Polski.

Zdajmy więc sobie sprawę: cała ta kampanja oszczercza, ta lawina głupich i perfidnych plotek jest sztucznie zainscenizowana, ma być jednym ze środków presji na polski rząd, aby zgodził się na różne projekty, choć one nie są dobre i pożyteczne dla Polski.

To winni sobie Polacy zagranicą uświadomić. Nietylko nie przerażać się kampanją oszczerczą antypolską, ale wręcz tłumaczyć wszystkim, którzy ich będą pytali, lub z którymi będą rozmawiali, istotne podłoże tej kampanji.

Przedewszystkiem dotyczy to polskiej prasy. Już to lub owe pismo w kraju zatrąbiło na alarm, nie orjentując się, że tego rodzaju alarmy są właśnie wodą na młyn dla fabrykanta plotek. Każda reklama, każda propaganda — za, czy przeciw — nic innego nie ma na celu, jak właśnie zdobywanie rozgłosu, jak właśnie czynienie możliwie największej wrzawy, by w ten sposób wywrzeć wpływ na opinję publiczną i zaprowadzić ją w sobie wiadome zakamarki.

O wyniki tej intrygi możemy być spokojni. Na straży interesów polskich stoi rząd, a społeczeństwo nasze pod każdą szerokością geograficzną, jest dostatecznie dojrzałe, by potrafiło twardo przeciwstawić się naporowi plotek i inwektyw.

O nasz spokój rozbije się cała intryga.

Wśród Ukraińców.

Trzeba było 14 tu lat rozwoju państwowości polskiej, by kierownicy ukraińskiego życia politycznego „oswoili się" z tem, że muszą żyć i pracować w granicach Państwa Polskiego, które — jak każde państwo — przedewszystkiem domaga się lojalności obywatelskiej.

Trzeba otwarcie powiedzieć, że do 1932 roku oczy ukraińskiego działacza politycznego patrzyły, obrazowo mówiąc, zezem na Zachód i Wschód i — zależnie od poglądów społecznych danej grupy politycznej — przyjmowano „orjentację" niemiecką lub sowiecką, tam szukając „zbawienia" i materjalnych środków do walki z Polską.

Rozumie się, że istnieli i do tego czasu działacze trzeźwi, rozważni patrjoci ukraińscy, którzy nie szukali pomocy obcej, widząc możliwości rozwoju narodu ukraińskiego wewnątrz Państwa Polskiego, w oparciu o nie i o normalne współżycie z ludnością polską. Jednakże (i to bez ogródek przyznać trzeba) ci działacze nie mieli należnego wpływu na masy ukraińskie — dzięki swemu niezdecydowaniu, zarówno w formułowaniu swych poglądów, jak i w przeciwstawieniu się elementom dywersyjnym, które w środkach nie przebierały.

Powiadamy: do 1932 roku. Tak, albowiem dopiero w 1932 roku padają w Sejmie i w prasie ze strony przedstawicieli mniejszości narodowych ważkie deklaracje lojalności względem Państwa Polskiego. Ta zmiana w dotychczasowej polityce była tak szybka, że, naprzykład, klub niemiecki w Sejmie głosował przeciw budżetowi państwa (zresztą, razem z opozycją polską!), a już w Senacie — w tej samej sesji budżetowej — za budżetem. Przy głosowaniu złożone zostały deklaracje lojalności ze strony Niemców (sen. Panta) i ze strony Ukraińców (pos. Dmytro Lewicyj — po raz pierwszy!).

Nie będziemy się w tej chwili wdawali w rozważania na temat przyczyn tego zwrotu w poglądach przedstawicieli mniejszości (wypadki w Niemczech, wzrost znaczenia Polski na terenie międzynarodowym itp.). Dzisiaj pragniemy po kronikarsku tylko odnotować fakty i mniej dostrzegalne objawy, które świadczyć mają o szybko postępującej naprawie w dziedzinie polityki i współżycia narodowości w Polsce.

Tak więc ruch uzdrowieńczy rozpoczął się w 1932 roku. Lecz wtedy mniejszościowi działacze polityczni nie wyszli jeszcze poza ramy platonicznych deklaracyj, jeśli idzie o ich stanowisko, i zdecydowanych zresztą, jasno sformułowanych, daleko idących dezyderatów pod adresem rządu polskiego...

Te pierwsze — acz nie mające jeszcze praktycznego znaczenia zdrowe objawy — podniosły niejako na nogi cały świat podziemny ukraiński.

Posypały się napady i morderstwa. Te akty teroru zdawały się być celem same w sobie, lub też miały na celu zerwanie wszelkiej „ugody", zastraszenie, uniemożliwienie atmosfery porozumienia!... Nie zarezykowano nawet „rycerskiego" przyznania się do autorstwa. Zamieszanie, popłoch, teror...

Legalne stronnictwa ukraińskie jeszcze nie odczuły, że należy natychmiast, z równą potencją, z równem nasileniem odgrodzić społeczeństwo swe od nieodpowiedzialnych grabarzy sprawy narodowej i rozpocząć, nie czekając na reakcję administracji, walkę z Polską.

Skrytobójcy uchodzili dzięki pobłażliwemu milczeniu czy gdzieniegdzie współczuciu za „bohaterów."

Dopiero dalsze akty sabotażu i skrytobójstw, „przeciągnięcie struny", obudziły ukraińskich działaczy.

Deklaracja U.N.D.O., ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej, cała legalna prasa, wreszcie dwa listy pasterskie ks. metropolity Szeptyckiego — są to już dokumenty wielkiej wagi.

To już nie są dezyderaty, jak w 1932 roku. Są to dokumenty, wołające rozpaczliwie o zatruwaniu dusz młodzieży ukraińskiej, o konieczności podjęcia walki z elementem zbrodniczym w własnem społeczeństwie. Niema już śladu nietylko gloryfikowania, ale nawet szukania łagodzących okoliczności dla zbrodni, przeciwnie, mówi się wyraźnie o pędzących zagranicą wygodny tryb życia organizatorach morderstw i sabotażu... Słowem, legalne stronnictwa ukraińskie na czele z głową Kościoła Grecko-Katolickiego przystąpić mają—jakby to rozumieć należało—do pozytywnej pracy wśród społeczeństwa ukraińskiego, a przedewszystkiem do pracy wychowawczej wśród swojej młodzieży...

Istnieje druga, niezmiernie ważna i również zasadnicza strona zagadnienia: sytuacja gospodarcza w Małopolsce Wschodniej, sytuacja autochtonicznej ludności polskiej i ukraińskiej, ludności rasowo mieszanej, wśród której doprawdy trudno jest już doszukać „czystego" Polaka i Ukraińca. Ludność ta musi być i będzie traktowana jednakowo. Istnieje pozatem sprawa zatrudnienia inteligencji ukraińskiej, wracającej w braku zastosowania nabytej w uczelniach wiedzy na wieś. Jest to sprawa skomplikowana. Z powodu kryzysu gospodarczego obserwujemy to zjawisko nawet pośród inteligencji polskiej.

Wszystkie te sprawy stanowią troskę rządu polskiego. Jednakże rozwiązania ich nie można szukać z jednej tylko strony, ze strony państwa. Społeczeństwo ukraińskie musi przyjść rządowi z pomocą we własnym dobrze zrozumianym interesie, tak jak całe społeczeństwo polskie musi współdziałać z rządem w likwidacji kryzysu gospodarczego.

W tej drodze jest wszystko do osiągnięcia.

TĘCZA NAD BRZOZAMI.

Jeszcze się nie zmazały chmury w horyzoncie
jeszcze się dym nie rozwiał w fabryk prostokącie,
a już brzozy, co drogę ramionami wieńczą,
zakwitły po burzy siedmiobarwną tęczą.

Tęcza łukiem haftuje nieba świeży owal,
ostry powiew pogłębia zamulone płuca,
Brzóz gromada kominom i wieżycom kopalń,
po przez tęczę zalotnie na szyję się rzuca.

WŁODZIMIERZ ŻELECHOWSKI.

Przyrodzone Prawo Człowieka.

(Nowiny Polskie w Milwaukee).

Człowiek jest stworzeniem obdarzonem przez Stwórcę wszechrzeczy i wszechświata darem rozumowania i wolną wolą.

Jako taki, jest on odpowiedzialny za swoje czyny przed Stwórcą i przed innymi ludźmi. Może on czynić tak jak mu każe jego rozum, jego wolna wola i jego instynkt samozachowawczy, ale jego czyny pociągają za sobą nieuchronne następstwa określone prawem niezmiennem ustawionem przez Stwórcę wszechświata, dla wszystkich stworzeń, zwanem prawem przyrodzonem, albo naturalnem, które nie jest prawem natury, jak je niektórzy mylnie nazywają, bo natura sama z siebie praw tworzyć nie może, ale jedynie i wyłącznie prawem bożem.

Tego prawa bożego, z którem i na mocy którego rodzi się, żyje i umiera każdy człowiek, żaden rozum, ani żadna siła ludzka nie może ani na jedną jotę zmienić. Gdyby człowiek mógł zmienić prawo przyrodzone, stałby się równym Bogu, Stwórcy wszechświata.

Inne jest prawo przyrodzone dla każdego gatunku stworzeń, ale dla wszystkich jest ono niezmienne.

Na mocy innego nieco prawa żyją rośliny i różne gatunki zwierząt. Inne też i odmienne nieco prawo przyrodzone rządzi istnieniem ludzkiem, ale jednakowe jest ono dla całego gatunku ludzkiego, dla wszystkich bez wyjątku ras ludzkich.

Ludzkość cała jest jednym gatunkiem stworzenia podlegającym jednakowemu i niezmiennemu prawu naturalnemu.

To prawo naturalne, albo przyrodzone rządzi życiem wszystkich ras ludzkich. Wobec tego niezmiennego prawa bożego wszyscy ludzie są sobie równi. Dla nikogo z ludzi prawo to nie robi żadnych wyjątków ani przywilejów. Wszyscy się poczynają i rodzą w jednakowy sposób, wszyscy ludzie w pierwszych latach życia są niedołężni, bezbronni i potrzebują opieki pieczołowitej starszych, by żyć; wszyscy ludzie muszą się odżywiać, by żyć; wszyscy umierają, gdy pewne organy przestają funkcjonować i wszyscy podlegają śmierci po przeżyciu pewnego okresu czasu. Żadna siła, żadna umiejętność ludzka nie potrafi uchronić ich od śmierci..

Takie objawy jednakowego prawa przyrodzonego dla wszystkich ludzi bez wyjątku może zauważyć każde dziecko szkolne.

Są jednak jeszcze i inne objawy równego wszystkim ludziom prawa przyrodzonego, które może zauważyć każdy dorosły człowiek posiadający zdrowe zmysły.

Istnieje dla ludzi przyrodzone prawo fizyczne i duchowe, którego przekroczenie pociąga za sobą nieuchronną karę.

Prawo fizyczne daje się bardzo łatwo zaobserwować. Człowiek musi naprzykład jeść pewne pokarmy, by się utrzymać przy życiu, musi jednak tych pokarmów używać umiarkowanie, bo spożycie za mało, albo za wiele danego pokarmu powoduje niedomagania fizyczne, a nawet śmierć. Wszystkiego musi człowiek, chcąc się utrzymać przy zdrowiu i życiu, używać umiarkowanie, nawet gdy chodzi o pracę i spoczynek. Człowiek musi spać kilka godzin na dobę, musi dać w ten sposób wypoczynek swemu ciału i swoim władzom duchowym. Jednakowoż zbytnie wypoczywanie szkodzi zarówno zdrowiu ciała jak i zdrowiu ducha.

Wszyscy ludzie podlegają jednakowym pod tym względem prawidłom.

Prawo przyrodzone odnosi się jednak nietylko do samej jednostki do stosunku człowieka do siebie samego.

Rządzi ono także stosunkiem człowieka do człowieka. Na mocy tego prawa ludzie żyją gromadnie i to prawo boże, niezmienne reguluje ich stosunek do siebie.

O ile ludzie w stosunku samych do siebie przestrzegają naogół prawa przyrodzonego ze względu na to, że skutki jego pogwałcenia widoczne są zaraz, że instynkt samozachowawczy każe im bronić się przed chorobą i śmiercią, o tyle w stosunkach jednej osoby do drugiej, jednej gromady do drugiej, ludzie prawo przyrodzone często gwałcą, bo skutki tego pogwałcenia nie są tak wyraźne i nie zaraz widoczne.

Niektórym zdaje się tedy, że unikną kary za krzywdę wyrządzoną innej osobie albo całej gromadzie osób. Niektórym się zdaje, że jak potrafią wprowadzić w błąd inne osoby, stępić wyrzuty sumienia, będące głosem ostrzegawczym przed i po pogwałceniu prawa naturalnego, tak też uda im się obejść to prawo, oszukać Boga i uniknąć kary.

Jest to jednak tylko złudzenie, bo żaden zły czyn, żadna krzywda wyrządzona człowiekowi przez człowieka, nie ujdzie, bo nie może ujść, bezkarnie. Każda krzywda wyrządzona człowiekowi przez człowieka jest pogwałceniem prawa naturalnego, prawa bożego, nie dającego się zmienić albo obejść żadną ludzką mocą i dlatego każda pociąga za sobą nieuchronnie karę.

Nie poradzi tu żaden wymysł ludzki, żadne ludzkie usprawiedliwienie, żadne nawet prawo ludzkie. Tam, gdzie cały naród pozwala za pomocą swych praw państwowych na gwałcenie prawa przyrodzonego każdemu człowiekowi, na cały naród spada wcześniej czy później straszliwa kara, zależnie od rozmiaru krzywdy wyrządzonej jednostkom czy całym gromadom ludzkim, zależnie od rozmiaru pogwałcenia przyrodzonego prawa. W tym wypadku często całe pokolenia cierpią za winy przodków.

Człowiek obdarzony darem rozumowania i wolną wolą może gwałcić do czasu prawo przyrodzone, ale jest za swe czyny odpowiedzialny i podlega karze.

Gdyby wszyscy ludzie studjowali prawo przyrodzone i starali się stosować do niego, to nie byłoby tylu krzywdzicieli i pokrzywdzonych i nie byłoby tyle nieszczęścia i niedoli między ludźmi. Ludzkość cała czułaby się daleko szczęśliwsza i robiłaby wielkie w swym rozwoju postępy.

Odpowiedź Redakcji.

Panu F. J. R. z Otis, Ind.: Niech się pan uda do któregokolwiek banku, gdzie prowadzony jest Dział Zagraniczny.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

W KAWIARNI.

— Oho. Nie widziałem cię kopę lat. Co u ciebie słychać?

— Wszystko dobrze. Ożeniłem się. Wziąłem kilka kamienic w posagu. Może cię żonie przedstawić? Jest tu.

— Dziękuję... kilka kamienic w posagu... już sobie mniej więcej wyobrażam, jak twoja żona wygląda.

WYTŁUMACZYŁ.

— Tatusiu, co to jest weksel?

— Weksel, Aronku, to jest taki papierek, przez jednego z przodu, a przez kilku z tyłu podpisany, gdzie zawsze tych kilku z tyłu ma większego stracha, od tego jednego z przodu.

Jerzy Kossowski

Szyb S. Nr. 4.

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

— To nie wiesz? Jeden dyrektor banku zachorował na kiszki. Wzięli go lekarze krajać i wykurowali. No i jak wstał, a był słabiusieńki, bo mu podobno jedną kiszkę, tę ślepą wycięli, tak zaraz tu przyszedł, przyprowadził z sobą elektrotechnika i zafundował klasztorowi takie lampki nad bramą. Podobno ślubował se, że jak się z tej chorości wygrzebie, to zrobi tu taką jasność, no i zrobił. Świeci się od zmroku do świtu, a on nawet płaci za to światło, ile się tylko wyświeci.

— Dobrze bogatemu. Bogaty nawet Panu Bogu może coś dać. Mnie ani na jedną świeczkę nie stać.

— Nie gadaj, nie. Robisz na fabryce, płacą ci...

— Dużo płacą! Wypada na mnie cztery złotaki dziennie.

— Dobre i to. Lepsze niż nic. A jak premję weźmiesz, to się na cały kwartał obrządzisz.

— Ale czy wezmę!

— Cobyś nie miał wziąć! Janka mi mówiła, że na całej hucie niema szlifierza nad ciebie.

Antek westchnął i wzruszył ramionami.

— Co mi z tego! Żeby mi płacili dniówkę, to mógłbym być pewny swego, ale nas płacą tak: przy dmuchawkach od małych rzeczy na tuziny, a mnie na ten przykład na szlifierni od sztuki. Toż ja muszę nieraz tydzień jedną rzecz robić, a jak przyjdzie czasem coś trudnego to i miesiąc. No i tak'em sobie wyliczył, że mi wypada przeważnie cztery złote na dzień, rzadko pięć. A jak mi tak kamień zagłęboko zajedzie, a szkło traśnie, to zaczynaj chłopie na nowo! Ot niedawno, miałem wielki flakon. Takie mi się ładne kwiaty na nim ułożyły, że mnie to aż cieszyło. Chciałem jeszcze dorobić u spodu zakończenie. Puściłem kamień w ruch, przyłożyłem flakon, a ta cholera prysk! Zostały mi w ręku czerepy. No i co? Zaczynaj człowieku na nowo! — Skalak splunął i zmełł jakieś soczyste słowo.

Szli teraz wąską uliczką, prowadzącą wzdłuż klasztornego muru. Chodnik się skończył i zeszli znowu na środek gościńca. Skręcili w lewo i doszli do małego mostu. Szczepan przystanął na chwilę, zwrócił się ku rozsianym na rzeką tysiącom świateł, czuwających na wieżach wiertniczych i wyciągnął rękę w kierunku kolana rzeki, okalającego w tem miejscu miasto:

— Tam idę jutro szukać ropy.

— Gdzie? Na Blich?

— Tak. Nieco dalej.

— Myślicie, że tam co jest?

— Tak.

— A jak to się dzieje, że wy tę ropę czujecie?

— Nie wiem. To widzisz jakoś tak samo przezemnie mówi. Jak mi różdżka drgnie, to mi tak prawie ręce wykręca, jakoś zgina, jakbym prądu dotknął. I wtedy mogę przysięgać, że to co powiem, to jest rzetelna prawda.

— A jak'eście to wypróbowali, niby skąd wam to przyszło?

— O, to już dawno. Byłem młody chłopak i bawili my się z innymi chłopcami w konie. No i jeden porwał mi biczysko, com se zrobił. A no, zaczęli my się o to biczysko bić. Wyrwałem mu je i poleciałem w pole. Ale w bitce bicz cały się pogiął, więc skręciłem go do reszty tak, żem z niego zrobił prawie pętle. No i wracałem do domu, a trzymałem go tak za dwa końce, że ta skręcona pętla skierowana była ku górze. No i idę sobie tak, aż tu nagle czuję, że mi się pętla rusza w rękach! Że się skręca ku dołowi! To było już niedaleko chałupy. Stanąłem, bom się zląkł i zacząłem krzyczeć: woda! woda! — Matka była wtedy na podwórku i myślała, żem zwarjował. A ja nic ino krzyczę: woda! Ojciec mój był w domu, wyszedł, popatrzył, a był wiertacz, bo my wszyscy wiertacze, no i powiada: będzie z niego różdżkarz! — On już wiedział, że tacy są. No i zacząłem próbować, najpierw z wodą, potem z ropą, a tak mi się widzi, że jakbym mógł sprawdzić, co tam pod ziemią jest, kiedy mi na ten przykład, tak czy inaczej różdżka się rusza, tobym może i jakie inne rzeczy wynajdywał. Słyszałem, że są i tacy, co powiedzą gdzie jest węgiel, gdzie platyna, gdzie miedź, żelazo. Trzaby jako spróbować. Ino musiałbym jechać tam, gdzie takie kopalnie są, a już nie chce mi się ruszać od nafty.

— A przecież jeździliście dawniej po świecie.

— Ba! Byłem w Pensylwanji, a byłem i na Sumatrze, ale to było ze trzydzieści lat temu. Takiej duchoty, upału i wilgoci, jak na Sumatrze jużbym dziś nie zniósł. I tam też próbowałem różdżkarstwa, ale mi jakoś nie szło tak, jak teraz. Młodszym był, więc i głupszy. A szkoda, żem wtedy nie miał takiego porządku w głowie, jak dziś, bo tam, człowieku, były i kopalnie miedzi i ołowiu i inne! Bogaty kraj, tylko febra i malarja. Nieraz ludzie setkami marli, a mnie nic! Aż przecie raz mnie zimnica zaczęła trząść. Akurat kontrakt mi się skończył, tom też i uciekł zaraz, aż się kurzyło. W tamtą stronę, to my przez dwa miesiące jechali, a z powrotem jechałem cztery, bom się pochorował po drodze. Ale jak'em zajechał do Borysławia, tom ozdrowiał. Jak ręką odjął.

— To jak'eście jechali, okrętem?

— A jakżeś myślał? Z Hamburga okrętem jednym do Bombaju, tak się nazywa taki indjański port, a stamtąd drugim.

— Toście szmat świata widzieli.

— Widziałem, alem już więcej nie ciekaw. Na stare lata wystarczy mi Krosno.

Zabrali się powoli do domu i szli milcząc. Jaracz myślał nad tem, gdzie był i co widział, a Skalak nad tem, gdzie nie był i czego jeszcze nie widział. Doszli szeroką, bitą drogą do domu Jaracza, gdzie Antek zajmował na facjatce małą izbę; przystanęli chwilę w sieni, gdy otwarły się drzwi Jaraczowego mieszkania. Stanęła w nich Janka.

— Gdzie ojciec się włóczy? — zaczęła swarliwie. — Dwie godziny już czekam z wieczerzą.

— Nie otwieraj gęby tak szeroko do ojca! — zgromił ją spokojnym głosem Jaracz. — Chodzę, gdzie chcę, wracam kiedy chcę i tyle.

— A, to niech se ojciec i wieczerzę sam warzy — pisnęła dziewczyna i zatrzasnęła staremu drzwi przed nosem.

— Ale się piekli! — uśmiechnął się ojciec. — Chodź ze mną, to się uspokoi — pociągnął Antka za rękaw i nacisnął klamkę.

Antek wszedł chętnie, bo spać mu się jeszcze nie chciało, a z Janką rad był gadać choćby do rana.

— Czego się tak źlisz? — spytał ojciec, wieszając na kołku kapotę i kapelusz. — Żebyś była wiedziała, że w sieni stoi za mną i Antek, tobyś była się tak nie rozdzierała na cały dom, co?

Janka stała odwrócona plecami do drzwi i rzeczywiście nie widziała nawet, że Antek wszedł. Ale i teraz nie odwróciła się, nie wiadomo przez złość, czy może i wstyd. Zła jednak była najwidoczniej, bo po chwili znowu zaczęła:

— Bo pewnie! Cały dzień haruj na fabryce, do domu leć, strawę warzyć, a tu ani żywego ducha! Ojciec se gdzieś laufruje po mieście, pieniądze traci...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

REWOLUCJA W TEORJI ZMYSŁÓW.

Człowiek posiada nie pięć, lecz szesnaście zmysłów!

Dotychczasowa teorja stwierdzała istnienie tylko 5 zmysłów u człowieka; wzroku, słuchu, powonienia, smaku i dotyku. Mało ludzi wie o tem, że ostatnie wyniki badań fizjologicznych i psychologicznych dodały do tych pięciu zmysłów szereg nowych zmysłów. W ten sposób liczba zmysłów, odkrytych u człowieka, urosła do liczby szesnastu.

Pierwszym zmysłem, który odkryto poza 5-ciu dotychczasowemi zmysłami jest zmysł temperamentu. Na skórze ludzkiej odkryto punkty zimna i ciepłoty, będące w związku z naszem uczuwaniem zimna i ciepła. Na jednym centymetrze kwadratowym skóry — znajdują się 3 punkty ciepła i 6 do 23 punktów zimna.

Rozmieszczenie ich jest rozmaite. Np. spojówki oka reagują tylko na zimno, gdy natomiast koniec języka i powieki reagują bardzo silnie na ciepło. Zmysł temperatury nie łączy się zupełnie z innemi wrażliwościami skóry. Np. ludzie chorzy na chorobę nerwową, którzy stracili zmysł temperatury, mogą odczuwać ukłócia, ale nie odczuwają różnicy między zimnem a ciepłem i mogą brać nawet do ręki rozżarzone węgle.

Dwa dalsze zmysły, to zmysł bólu i zmysł dotykania.

Oba te zmysły są zupełnie różne od znanego dotąd zmysłu dotyku. Ból nie jest bowiem pojęciem jednolitem, lecz jest pojęciem zbiorowem na określenie wielu odczuć, zupełnie sobie różnych. Przy zmyśle zaś dotykania wielką rolę odgrywa uwłosienie skóry.

Stwierdzono, że wrażliwość dotykowa skóry zmniejsza się o połowę, gdy się zgoli włosy.

Niedawno odkrył prof. Frey dziewiąty zmysł: zmysł muskułowy, który zdradza nam położenie muskułu w stosunku do sąsiednich organów. Ściśle związany z nim jest zmysł równowagi, tkwiący w uchu. Zawroty głowy, np. w czasie choroby morskiej, pochodzą z naruszenia zmysłu muskułowego. Ciągłe tracenie gruntu pod nogami na okręcie wywołuje wstrząs zmysłu muskułowego.

Jedenastym zmysłem jest zmysł czasu. Są ludzie, którzy posiadają cały zegarek w głowie. Potrafią podać o każdej porze dokładny czas. Tylko niewielu ludzi posiada zmysły absolutnego słuchu. Rozumie się przez to zdolność oznaczania wysokości każdego poszczególnego tonu. Rozpatrywane są obecnie również możliwości zmysłu głodu i zmysłu pragnienia.

Najnowszym zmysłem jest odkryty niedawno przez niemieckiego badacza dra. Hansa Ehrenwalda, zmysł świetlny ludzkiej skóry. Polega on na tem, że skóra ludzka przyjmuje podrażnienia różno-barwnych promieni świetlnych.

Prawdziwej rewolucji w teorji zmysłów zamierza dokonać swoją nowoodkrytą teorję uczony dr. Walter Krisch z Stralsundu.

Punktem wyjścia jest dla niego organ powonienia. Prof. Krisch twierdzi mianowicie, że wąchanie, podobnie jak słuchanie lub widzenie lub inne odczucia zmysłowe, wywołane są drganiem elektronów.

Różne aparaty zmysłowy różnią się od siebie tylko tem, że reagują na różne pola drgań czy falowań: każdy zmysł jest skomplikowanym aparatem odbiorczym, który może reagować tylko na specyficzną, dla niego przeznaczoną sferę fal. Inne fale odbiera oko, inne zmysł powonienia, inne ucho.

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

Pan Onufry wypraszał się, ale wiadomo, że w domu szlacheckim nikt jeszcze od poczęstunku się nie wywinął. Bajbuza nalewał kieliszek, Bajbuzina wędzonkę podsuwała, a panna Katarzyna powtarzała raz wraz:

— Jakże to?...

I twaróg z kminkiem na wyszczerbionym podawała talerzu...

— Spróbujcie!...

— Kiedy już jadłem.

— Do waćpana!...

— Kiedy już piłem.

— Jakże-bo tak ...

— Kachna prosi, a stuknąć się z waćpanem chęć ma.

Na takie **dictum** nie sposób było uprzejmości swej nie pokazać i pannie odmówić. Trącił się więc z nią kieliszkiem i listek twarogu zjadł; odpowiedział na wezwanie panu Michałowi, z rąk pani Bajbuziny wędzonkę przyjął, obrusem wąsy otarł, podziękował i wstał...

— Teraz usuńcie się, baby, bo my tu raić będziemy — odezwał się Bajbuza.

— Co znowu! na podwórko wyjdziem! — rzekł na to pan Onufry.

Skłonił się i skierokał się do drzwi.

Bajbuza mrugnął na małżonkę, zeza do panny Katarzyny posłał i wraz z panem Kaszą przed dwór się wysunął.

— Widzisz, głupia! że zawżdy przy nadziei byłam — odezwała się Bajbuzina do córki, gdy same ostały.

— Bóg daj, abych się bez kompromitacji obeszło — panna Katarzyna na to.

— Bajbuza z Onufrym przeszli dziedziniec i na ulicy się znaleźli. Nie zdziwiło to pana Michała, wżdy ważna musiała rzecz być. Im dalsza peregrynacja, tem sprawa znaczniejszego waloru nabiera, a już skręcili w bok i na czyste pole się wybierali. Pan Onufry wciąż milczał, wtedy Bajbuza ośmielić go chciał i pierwszy zaczął:

— No cóż? — panie Onufer;... Smiało, prosto z mostu!

— Nie robię ceremonji z wami — pan Kasza na to. — Przed innym nie łacno mi może powiedziećby to przyszło, ale nie przed wami, którzy dużoście mi przyjacielskości pokazali...

— I nie zawiodę — przerwał Bajbuza. — Przyjaźń u mnie, to jako ta ziemia święta, a słowo: kamieniecki mur!

— Owóż słuchajcie!

Zatrzymali się przy miedzy. Tuż prawie przy nich derkacz się odzywał, przepiórki: pit-pilit wołały, a koniki strzygły, że aż dzwoniło w uszach. Spóźniony księżyc zaczerwienił się nad polami.

— Nadeszły terminy takie — zaczął pan Onufry — że zacniejszej potrzeba mi będzie sukni, a nim mi Ojcowie Dominikanie należność wypłacą, grosza nieco braknąć może. Bo to, widzicie, chce mi się o ożenku pomyśleć, a przed dziewką wybraną, po dziewosłębach, nie miłoby mi było w drelichu, libo w swoim wytartym piaskowcu, stanąć...

— No, niby tak! niby tak! — powtórzył Bajbuza. — Choć nie suknie, lecz waćpan sam za siebie mówisz.

— Wiem o tem, ale zawżdy...

— No, niby tak! niby tak!

— Nie odmówicie?

— Broń mnie Chryste! — zawołał Bajbuza i, mówiąc to, z rozrzewnieniem uścisnął prawicę pana Onufrego.

— Za pierwszego dziewosłęba chcę księcia Dominika wziąć...

— Po co taka parada? Ale, jeżeli zgodzi się, tem lepiej! — rzekł Bajbuza.

— Dlaczego ma się nie zgodzić? toć byłaby przecie szlacheckiego honoru obraza!

— Ależ ja waćpanu żadnej przeszkody w paradzie onej nie stawiam... i owszem! Wżdy i ja sroce z pod ogona nie wyskoczyłem i kompanji mojej jaśnie wielmożny starosta pewnikiem się nie powstyda.

— Domyśliliście się więc i tej prośby?

— Zaledwie dziś wieczorem do izby mojej weszliście, jużem się domyślił.

— I nie odmówicie?

— Broń Chryste Panie!

Zdziwił się trochę Bajbuza, że pan Onufry do kolan mu nie klapnął, a jeno, dziękując, rękę podał, lecz wyrozumował sobie, że to dopiero wywiady były, a zresztą zawżdy z pańska się nosił i trochę inne, niż szlachta pospolita, obyczaje miał. Tam zresztą, gdzie ma o Kaskę książę Dominik prosić, gdzie jest się za pan brat ze stolnikiem i panem Joachimem Potockim, pospolitować się nie łacno i pośrodku ulicy z rozrzewnieniem kolana obłapiać, tem bardziej, że pan Onufry odchodząc, a sekret do czasu prosił, na co pan Michał słowo dał, że pary z ust nie puści. To też, do domu wróciwszy, nie mówił nic, jeno małżonkę swoją, jako już dawno nie bywało, uczciwie obłapił, Kaskę zaś za podbródek uszczypnął i rzekł:

— Pocałuj rodziciela w rękę, a kup se mydło pachnące!

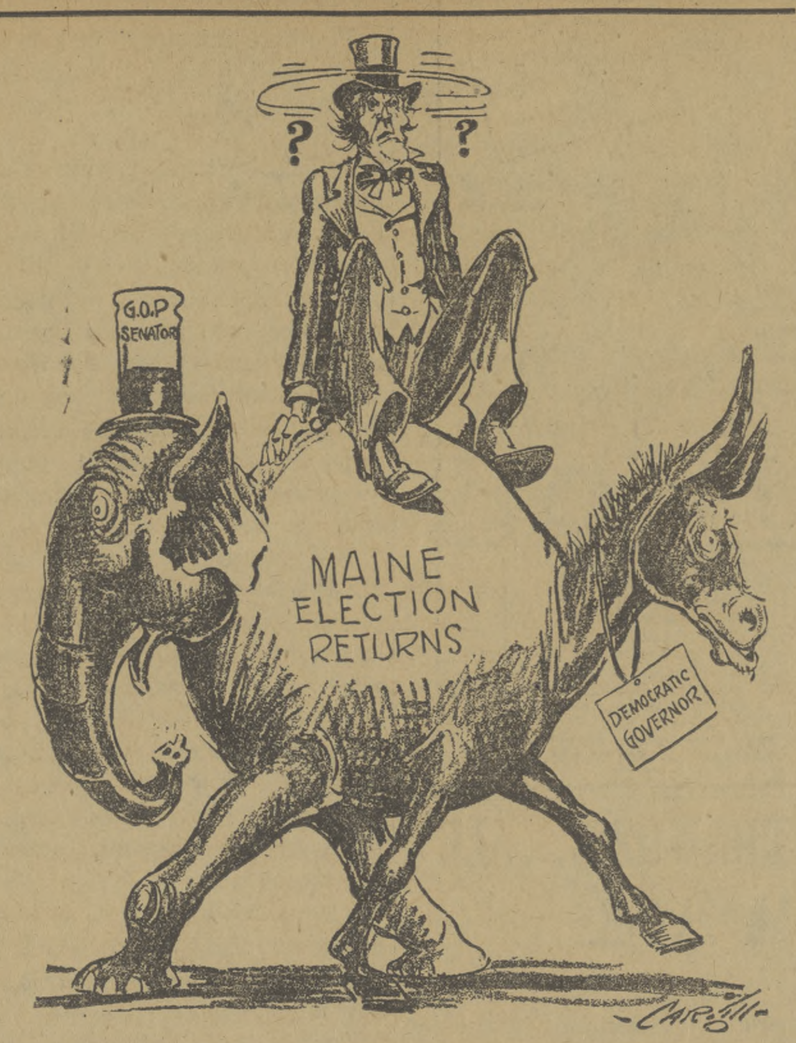
Nazajutrz pan Onufry do Kamieńca wyruszył. Po niedzieli w granatowy żupan się ubrał, turkusowymi guzami spiął, zacnym się pasem przepasał, sobolową czapkę na łeb wsadził i do Baru, do księcia Dominika pojechał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



"AS MAINE GOES—?"



Kącik Macierzy Polskiej.

Poświęcony Sprawom Tej Organizacji.

Zarząd Główny: Ks. Tadeusz Ligman, C. R., kapelan; Ks. Władysław, Bartylak, C. R., wicekapelan; Wojciech F. Soska, prezes; Eleonora Deka, wiceprezeska; Dr. Jan J. Liss, wiceprezes; Paweł Hadamik, sekretarz generalny; Jan S. Kozłowski, skarbnik gen. Skład dyrekcji: Władysław Imbiorski, Leon Meger, Paweł Nawrot, Franciszek Pokłacki, Andrzej Murzyn, Marja Rutkowska, Helena Ratajczak, Rozalja Barys, Bronisława Tobolska, Cecylja Mazurkiewicz, Adw. Andrzej Kucharski, doradca prawny; Dr. S. J. Imbiorski, lekarz naczelny.

Prezes p. Wojciech F. Soska, przemawiał na Sejmie Zjednoczenia w Springfield, Mass. i w imieniu Macierzy Polskiej złożył bratniej organizacji życzenia pomyślnych obrad sejmowych.

*

Nasz sekretarz generalny p. Paweł Hadamik miał także wyjechać na Sejm Zjednoczenia i to na swój własny koszt, lecz nawał pracy pokrzyżował jego plany i uniemożliwił mu ten wyjazd.

*

Na bankiecie Oddziału św. Trójcy, nr. 30, M. P. odbytym ubiegłej niedzieli na Trójcowie z okazji srebrnego jubileuszu założenia, byli obecni następujący urzędnicy: p. Paweł Hadamik, który pełnił funkcje mistrza toastów, pani Eleonora Deka, wypowiedziała treściwą mowę apelującą do matek Polek, by dzieci swe do Macierzy Polskiej zapisywały. Były ponadto obecne dyrektorki: pani Marja Rutkowska i pani Rozalja Baryś, oraz sekretarka korespondencyjna z Wydziału Pań, pani Salomea Urbańska.

*

Zarząd Główny wziął udział w pogrzebie ś. p. Józefa Imbiorskiego, janitora przy Domu Macierzy Polskiej i ojca naszego dyrektora p. Władysława Imbiorskiego. Pogrzeb odbył się z Młodziankowa, której to parafji ś. p. Józef był jednym z organizatorów.

*

Zmarła jedna z czynnych dawniej macierzystek, ś. p. Marjanna Konieczka, z domu Mucha. Macierzystki z Oddziału św. Kingi, nr. 12-ty, do którego należała, oddały zmarłej ostatnią chrześcijańską, ziemską i siostrzaną usługę przez wzięcie czynnego udziału w pogrzebie.

*

W Domu Macierzy Polskiej jest piękna sala na zabawy taneczne, kostkowe i karciane tudzież inne okazje. Oddziały urządzające jakiekolwiek imprezy popierać powinny własną salę.

*

Nastają teraz chłodne i dłuższe wieczory jesienne. Czas odpowiedni do pracy werbunkowej. Dalejże do pracy — niech Macierz Polska rośnie, kwitnie i rozwija się, niech szeregi jej powiększają się z dniem każdym — a wtenczas z zadowoleniem będziemy mogli patrzeć na owoc tej zbożnej pracy.

*

Oddział św. Aleksego, skupiający się na Szczepanowie, weźmie udział w bankiecie ks. proboszcza Szczepana Bubacza, z okazji 20-lecia jego kapłaństwa, mającym się odbyć we środę, dnia 3go października, w sali Zjednoczenia.

*

Jeszcze są w Chicago parafje, w których ani jednego Oddziału Macierzy Polskiej nie ma. Trzeba się zabrać do pracy, a rezultat jej będzie napewno pomyślny w całem tego słowa znaczeniu.

*

Starsi macierzyści przenoszą się w zaświaty do krainy wiecznej, do której wszyscy powoli zdążamy. Koniecznością jest, by młodzież nasza ich miejsce zajmowała.

*

Macierz Polska jest organizacją katolicką i polską, zaliczającą się do większych polskich organizacyj na Wychodźtwie, stojącą na silnym fundamencie finansowym. Każdy Polak katolik i każda Polka katoliczka powinni być członkami Macierzy Polskiej, posiadającej najlepsze polisy ubezpieczeniowe i najniższe opłaty. Kto jest członkiem Macierzy Polskiej, ten jest z tego zadowolony.

Człowiek-lampa.

Paryż, Francja. — Do kliniki w Salonikach zgłosił się listonosz Ekonomi z prośbą o zbadanie niepokojących go objawów. Okazało się, że ciało jego wydziela stale bardzo intensywny snop światła, który może oświetlić średniej wielkości pokój. Uczeni tłumaczą to niezwykłe zjawisko prądami elektro-dynamicznemi.— Człowiek-lampa cieszy się doskonałem zdrowiem.

Snobizm oznacza pyszałkowatość, udawanie dystynkcji.

Lokarno Wschodnie.

Poemat a la „Wesele" Wyśpiańskiego.

Osoby: minister Barthou, minister Beck, komisarz Litwinow, Dziad Józef.

Barthou (sam):
Oto idzie — słodkich lic,
Z Kremla brat, z Kremla brat.
(nadchodzi Litwinow)

Litwinow:
— Nipon podlec... on mi gnat
Chce przetrącić...

Barthou:
— Zdrów, jak rydz
Będziesz, tylko wejdź w mój ład...
Zresztą, popatrz, idzie Beck,
To mój człek — to mój człek.
Gdy mu każę, on ci sam
Powie: — Wojsko swoje dam.

Beck:
Moja wina, wielka wina,
Żem się spóźnił, lecz z Tallina
Wracam właśnie. Dnie i noce
Ja pędziłem tu do was...
Co stoicie, jak dwa kloce,
Jakby duch w was całkiem zgasł?
Gadaj, Barthou, czego chcesz?

Barthou (rozkazująco):
Dobrze wiesz, świetnie wiesz,
Tutaj pakt jest skreślon godnie,
To mój twór: Locarno Wschodnie.
Ty nie czytaj, ty nie pytaj,
Czy to wata, czy to stal,
Podpis wal, podpis wal.

Litwinow:
Racja, nie zmyl ni na cal,
Podpis wal, podpis wal.
(zjawia się Dziad Józef)

Barthou:
Co za zjawa? Kto to zacz?

Dziad Józef (do Becka):
Tylko bacz, tylko bacz,
Nie bądź taki, jaki-siaki,
Bo to oba są cwaniaki,
I ten młodszy i ten siwy,
Oni wsadzą cię w pokrzywy,
Jeden gracz i drugi gracz,
Tylko bacz — tylko bacz.
(Dziad Józef znika)

Litwinow:
Czy mym oczom się zdawało,
Jakby Dziadem przeleciało?
Czy to jawa — czym ja śnił,
Ktoś tu był — ktoś tu był.
(do Becka, podając mu pióro)
Bierz to pióro, nie patrz w dal,
Podpis wal, podpis wal.

Barthou (do Becka):
Wiesz wszak dobrze, czyjś ty, czyj,
Podpis rżnij, podpis rżnij.

Beck (kładąc kapelusz na głowę):
Nie, kochani. Dobry Witz,
Paktu szkic, paktu szkic,
Lecz nie lubię w polityce,
Gdy się rozpleniają Witze,
W woniejącej prochem dobie,
Podpisujcie sami sobie,
Mnie, na szczęście, ostrzegł Dziad,
Ze ten pakt — to zwykły grat.
Jak ten baran poniektóry —
Nie chcę zań nadstawiać skóry,
Włazić w samo gniazdo burz...
Idę już, idę już...
(kłania się i wychodzi)

Barthou:
Patrz, Litwinow, co za ton,
To jest za mą przyjaźń lon.

Litwinow:
Rzekł poprostu: — Paszli won...
Mądry on... mądry on.
(płaczą obaj, poczem kurtyna zapada)

„Mucha."

Język niemiecki w wyższej szkole.

Barboro, Wis.—Po raz pierwszy od czasu wojny światowej język niemiecki będzie wykładany w tym roku w tutejszej szkole wyższej. Z powodu sentymentu antyniemieckiego podczas wojny, naukę języka niemieckiego, jak w wielu innych szkołach, zawieszono.

PARADA W WENECJI.



Na rycinie widzimy paradę gondoli po słynnym na cały świat Grand Canal w Wenecji. Parady takie są bardzo częste w Wenecji, lecz raz w roku, w porze letniej, odbywa się parada galowa, w której biorą udział przedstawiciele władz rządowych, turyści oraz setki mieszkańców Wenecji.

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Ziemia, dająca człowiekowi pokarm, będzie jego też późniejszym grobem.

* * *

Jeżeli chcesz zasięgnąć wiedzy o przyrodzie czytaj najnowsze dzieła; jeżeli chcesz zapoznać się z literaturą — to czytaj starsze dzieła.

* * *

Doskonałość w czemkolwiek okupuje się tylko trudem.

* * *

Nie bardzo miłym jest datek, niechcący odczepić się od ręki dającej.

* * *

Łatwo nam przychodzi powierzać drugich miłosierdziu Boga, ale sami nie możemy jakoś zdobyć się na miłosierdzie dla drugiego.

* * *

Więzienie jest często niestety, szkołą dokształcającą dla młodych przestępców.

* * *

Wyrzuty sumienia — to w duszy napominający głos Boży.

* * *

Światło rodzi cienie; szczęście — smutek.

* * *

Ktokolwiek uczy prawdziwie o czemkolwiek, oddaje cześć Bogu, rozgłaszaniem dziwów mądrości Bożej.

* * *

Tylko ten drugim udzielić może skutecznie z zapasu swej wiedzy, kto ją rzeczywiście posiada.

* * *

Kto uparcie obstaje przy swoim zdaniu, zwyczajnie się myli.

* * *

Słaby upatruje w upartości rzekomą potęgę swej stałości.

* * *

Skąpiec żyje w nędzy by umrzeć bogaczem.

* * *

W nędzy często nędza a nie wola przystaje na zło.

* * *

Biedak śmieje się w duszy ze złodzieja, który go okrada.

* * *

Nie ten biedakiem, kto mało posiada; tylko ten, kto wiele pożąda.

* * *

Szubienica, choć jest narzędziem śmierci, prowadzi jednak do nieśmiertelności.

* * *

Skandal jest katem zadającym w okamgnieniu śmiertelny cios sławie.

* * *

Przyjaciele twoi są odblaskiem duszy twojej.

* * *

Głupi pyta gwiazd o przyszłość; mądry — Stwórcę tych gwiazd.

* * *

Często sami sobie winni, są ci, którzy od Stwórcy obdarzeni zdolnościami szczególnemi, lekkomyślnie je zmarnowali.

* * *

Popijanie wody ani upaja, ani wywołuje chorobę, ani człeka zadłuża, ani rychło czyni z dzieci sieroty.

LIGA NARODÓW PRZENOSI SIĘ DO WIEDNIA?

Londyn. — W związku z wiadomością z Genewy o bliskiem zgłoszeniu Rosji sowieckiej swego akcesu do Ligi Narodów i o zamiarze rządu szwajcarskiego głosowania przeciwko przyjęciu Rosji, w tutejszych kołach dyplomatycznych toczy się dyskusja na temat konieczności przeniesienia siedziby Ligi Narodów z Genewy do Wiednia.

Do Członków Związku Polskich Kółek.

Zarząd Związku Polskich Kółek Literacko Dramatycznych, w Ameryce, uprasza wszystkich członków o wzięcie jak najliczniejszego udziału w wieczornicy „Pana Tadeusza", Adama Mickiewicza, która urządzona zostanie w setną rocznicę wydania Pana Tadeusza.

Wieczornicę urządza Kółko Am. im. Ossolińskich No. 12. Z.P.K.L.D. w Am., w niedzielę, dnia 16go września w sali parafjalnej śś. Młodzianków. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. (Wstęp wolny). — B. J. Kozłowski, prezes; W. Felińska, wice-prezeska; J. Ziomek, wice-prezes; M. Skrzydlewska, sekr. jen.; E. Wójcik, skarbnik.

Program Rozmaitości Dla Powodzian.

Już w nadchodzącą niedzielę, dnia 16go września w audytorjum św. Trójcy odbędzie się wielki program rozmaitości, z którego dochód przeznaczony na powodzian w Polsce. Jak już Polonji wiadomo, bierze w nim udział wybrany zespół naszych miejskich radjo-artystów polskich, jakoteż i zespół amerykańskich aktorów.

W programie, składającym się ze śpiewów, muzyki, humoru, dowcipu i małych sztuczek, biorą udział następujący artyści polscy: Stach Milewicz, znany i lubiany powszechnie śpiewak operowy, który odśpiewa szereg pięknych pieśni; Włodzimierz Sikora, Ferdynand Drzewicki, panna Zofja Nalecz, Edmund Terlikowski, Janina Sajewska, p. Szymański, baryton radjowy i utalentowana tancerka, panna Mania Konopa, także orkiestra p. Terlikowskiego.



Z Życia Chóru Filharmonja.

Pomimo miesięcy wakacyjnych czyli inaczej mówiąc — próżniaczych, pomimo nieznośnych upałów — praca w Chórze Filharmonja trwała bez przerwy. Przyspasabiano się do licznych występów oraz do swojego koncertu.

Chór Filharmonja wystąpił ze śpiewem w Humboldt Parku, podczas Obchodu Odsieczy Warszawy, 12-go sierpnia oraz nader licznie w Koncercie Pieśni Polskiej na otwartym polu, 26-go sierpnia w Parku Marvel Inn.

Ani częste wieczory upalne, ani inne drobiazgi nie stały na przeszkodzie koleżankom i kolegom z Chóru Filharmonja w ofiarnej pracy kulturalnej. Najlepszym tego dowodem była obecność członków na lekcjach — prawie że w komplecie.

Liczne i zawsze uwieńczone pomyślnym sukcesem, przedsięwzięcia tegoż Chóru w miesiącach letnich — są niezbitym dowodem zbiorowego wysiłku i moralnego obowiązku członków tego zespołu.

To też życie towarzyskie w Chórze Filharmonja postępuje należytym trybem: system, organizacja, rygor, wzajemny szacunek oraz koleżeńskie stosunki wśród członków, tworzą z tego zespołu niejako jedną wielką i przykładną rodzinę.

*

Po batutą znanego muzykologa p. Gabrjela Chrzanowskiego, Chór Filharmonja czyni również duże postępy pod względem technicznym. Operetka: „Dzwony Kornewilskie", którą Chór wystawi niebawem — będzie niejako świadectwem pracy i wysiłków tak dyrygenta jak i śpiewaków.

*

W celu zasilenia kasy Chóru w sezonie letnim odbyły się cztery przedsięwzięcia, a mianowicie: 12go maja, 9go czerwca, 14go lipca i 18go sierpnia. W komitetach tych przedsięwzięć udział brali i niestrudzenie pracowali następujący koledzy i koleżanki: Zofja Wojtkuńska, Jadwiga Herring, Piotr Dombski, Narcyz Orlowski, Monika Żarnecka, Józef Wolcyrz, Bolesław Kaczkowski, Jadwiga Martusiewicz, Walerja Walakis, Paweł Mosakowski, Emilja Wolcyrz, Kazimiera Bielska, Wacław Janowski, Wanda Krygowska, Stefanja Zych, Stefan Bajerski, Stanisław Neuman, Walentyna Piasecka, Maksymiljan Łukowski, Gustaw Drzewicki, Krystyna Neuman, Helena Trzcińska, Czesław Jagodziński, Marja Małacha, Emil Pawelski, Marja Rogińska, Bożewska Marcela, Zofja Ryłko, Helena Pisula, Rożbicka Eugenja i wiele innych.

*

W sobotę, 22go września, b. r. Chór Filharmonja urządza Bal Goździkowy w sali Filaretów, 1234 Milwaukee Ave., będzie to pierwsza zabawa w sezonie jesiennym i zarazem najwspanialsza na Polonji.

*

Po letnich nieznośnych upałach, nadarza się dla amatorów doborowych zabaw doskonała okazja zabawienia się w pięknej i obszernej sali, urządzonej efektownie i według wymagań obecnej mody. Koleżanki z Komitetu przypinać będą panom przy wejściu białe goździki a paniom — czerwone — oczywiście bez żadnych niespodzianek płatnych.

Atrakcją wieczoru będzie Taniec Baletowy oraz śpiew Chóru Filharmonja. Do tańca przygrywać będzie znakomita orkiestra Chicagoskiej Federacji Muzyków pod dyrekcją p. Maxa Łukowskiego. Początek o godzinie 8ej wieczorem.

Komitet stanowią następujący koledzy i koleżanki: Władysław Wróblewski, Stefanja Żych, Lucyna Majewska, Czesław Jagodziński, Paweł Potempa, Aniela Lizon, Marja Sejut, Franciszek Gejzyng, Irena Wolnik, Helena J. Trzcińska, Eugenja Malinowska i Jan Maciejewski.

*

W niedzielę, 9go września, Chór Filharmonja wystąpił ze śpiewem na Rewji Radjowej, która odbywała się podczas pikniku Polskich Kupców i Przemysłowców na południowej stronie miasta w Parku Polonja. Zarządcą ogłoszeniowym i radjowym wyżej wspomnianego Stowarzyszenia jest kol. Euzebjusz Żarnecki, członek Chóru Filharmonja. Po skończonym programie, gdzie Chór odśpiewał trzy pieśni, które nadzwyczaj licznie zebrana publiczność przyjęła z wielkiem entuzjazmem i nie milknącemi oklaskami — utworzono wesołe śpiewacze kółko w ogrodzie, gdzie bawiono się do późna.

*

Na posiedzeniu regularnem, które odbyło się 10go września, b. r. w dowód zasług za gorliwą pracę dla Chóru, ulekorowani zostali złotymi lirkami czyli odznakami Chóru Filharmonja, następujący koledzy i koleżanki: Władysław Wróblewski, Bolesław Kaczkowski, Kazimiera Bielska i Walerja Walakis. Poza sprawami rutynowymi i organizacyjnymi — uchwalono urządzić po posiedzeniu miesięcznem w październiku, t. j. w poniedziałek, 8go października — zabawę towarzyską wyłącznie dla członków Chóru i ich najbliższych przyjaciół.

*

6go września po lekcji śpiewu odbyła się podobna zabawa towarzyska, przy współudziale prawie wszystkich członków Chóru. Przy winku, piwku, smacznych przekąskach oraz przy dźwiękach orkiestry kol. M. Łukowskiego bawiono się wyśmienicie, skąd obecni wynieśli miłe i dodatnie wspomnienia.

Inicjatorem i zarazem głównym komitetowym był jak zwykle kol. W. Wróblewski, a funkcje „podczaszego" sumiennie spełniał kolega G. Drzewicki.

*

W poczet członków Chóru ostatnio przyjęci zostali: Lipińska B., Karnowski Edw., Sejut Marja, Tralewski P. i Wiśniewska C.

*

Zarząd Chóru Filharmonja stanowią: Józef Trzciński, prezes: Zofja Wojtkuńska, wiceprezeska; Zygmunt Franuszkiewicz, sekr. prot.; Stefanja Zych, sekr.-finan.; Emilja Wolcyrz, kas.; Gabrjel Chrzanowski, dyrygent; Bolesław Kaczkowski, bibljotekarz; Lucyna Majewska, gospodyni; Irena Wieczorek, Helena Śmiejkowska, Gustaw Drzewicki, rada muzyczna; Wacław Janowski, Wanda Krygowska i Monika Żarnecka, rada gospodarcza; Helena J. Trzcińska, korespondentka.

*

Chór Filharmonja odbywa swe lekcje w każdy czwartek od godziny 8ej do 10ej wieczorem, w sali „Nowego Życia", pnr. 1182 Milwaukee ave., 3cie piętro, a posiedzenia w każdy drugi poniedziałek miesiąca.

*

Kto z szanownych sympatyków życzyłby sobie powiększyć grono Chóru Filharmonja, a posiada odpowiednie kwalifikacje, niech się zgłosi do prezesa Chóru, adresując: Józef Trzciński, 1036 N. Marshfield ave. lub telefonicznie Armitage 5482 lub też do sekretarza: Zygmunt Franuszkiewicz, 4220 Melrose ul., tel. Palisade 3302.

Górą Pieśń! — Helena J. Trzcińska korespondentka Chóru Filharmonja.

Siódmy Wykaz Przesyłek Pieniężnych

na rzecz powodzian w Polsce przysłanych bezpłatnie przez Wydział Przekazowy Linji Gdynia-Ameryka i Bank P. K. O. w tygodniu od 4go do 8go września.

Wysyłający	Adresat		Suma
I. Konsulat Generalny R.P.P. w Chicago	Rada Ministrów w Warszawie		$1,089.22
II. Polska Liga Katolicka w Montreal, Kanada	Ogólnopolski Komitet Pom. Pow. w Polsce		42.00
III. Za pośredn. Kons. Gen. R. P.P. w New Yorku:	" "		
1. Obywatelski Komitet dla Powodzian w Polsce, Okręg Wschodni		$2,000.00	
2. Polonja w New Britain, Conn. (Uniwerswtet Ludowy Zł. Tow.)		711.11	
3. Kom. Polonji w Bronx, dla Powodzian w Polsce (prezes W. Steinberg)		500.00	
4. Polonja w New Haven, Conn. (zebrano za staraniem cen. Zł. Tow.)		524.30	
5. Komitet Pomocy Powodzian w Polsce, w New York Mills, N.Y.		465.00	
6. Komitet Złączonych Tow. (prezes J. Mucha) w Niagara Falls, N.Y.		350.00	
7. Tow. Brat. Pom. Najsł. Serca Jezusowego gr. 36 S.S.J. w Jersey City, N.J.		7.00	
8. Stow. Synów Polski w Jersey City, N.J.		188.00	
9. Kom. Złączonych Parafij św. Antoniego i Matki Boskiej Częst. w Jersey City, N.J.		217,25	
10. Komitet Ratunkowy w dzielnicy Black Rock, Buffalo, N. Y.		200.00	
11. Polskie Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy w Chorobie, Buffalo, N. Y.		15.00	
12. Stow. Wet. Armji Pol. w Ameryce, Placówka No. 1, w Buffalo, N. Y.		5.00	
13. Korpus Pomocniczy No. 11.		5.00	
14. Drobna Zbiórka w Buffalo, N. Y.		6.00	
15. Kor. Cent. w Scranton, Pa., (od wyznawców Pol. Nar. Kat. Kościoła i członków Polskiej Narodowej Spójni)		200.00	
16. Kom. Pow. w South New Bedford, Mass.		200.00	
17. Polski Komitet Rat. na Shamokin, Mt. Carmel i Klupmont, Pa,		100.00	
Z innych źródeł		100.00	
18. Kom. niesienia Pom. Pow. w Polsce, Bound Brook, N. J. i okolicy		284.73	
19. Komitet Pomocy Powodzianom w Polsce, Plainfield, N. J. (sekr. Helena Jagodzińska)		227.35	
20. Towarzystwa w Rockville, Conn.		245.00	
21. Polonja w Manville, N. J.		215.46	
22. Par. św. Michała Archanioła w Cohoes, N.Y.		200.00	
23. Komitet Ratunkowy na Powodzian w Polsce na Glen Cove i okolicę		179.57	
24. Stow. Białego Orła Worcester, Mass.		115.39	
25. Stow. Wet. Wojny Swiat., Worcester, Mass.		100.35	
26. Klub Polskich Kobiet, Rochester, N. Y.		100.00	
27. Komitet Niesienia Pomocy dla Powodzian w Polsce, Newark, N. J.		70.00	
28. Tow. Białego Orła, Ludlow, Vermont		50.00	
29. Komitet Pomocy dla Powodzian w Polsce na Chicopee Falls, Mass.		61.15	
30. Stow. św. Kazimierza, Filadelfja, Pa.		20.00	
31. Polski Kom. Narodowy, Filadelfja, Pa.		143.76	
32. Wincenty Chanko, Bridgeport, Pa.		45.00	
33. Tow. Oświatowo - Amat. Mł. Polskiej oraz Drużyna Pol. Piłkarzy w Fulton, N. Y.		47.00	
34. Polonja w Northbridge, Mass. i okolicy (Farmsville i Fichinville)		40.65	
35. Klub Obyw. w Oswego, N. Y.		25.00	
36. Komisja połączonych grup no. 1702 Zw. Nar. Polskiego w Perry, N. Y.		32.05	
37. Tow. „Wolność" Grupa 262 ZNP., w Schenectady. N. Y.		36.75	
38. Tow. św. Stanisława B. i M. Gr. 1356 ZNP. w Bay Shore, N. Y.		25.00	
39. Tow. Wolnej Gwardji Jana Kilińskiego pod O.S.W. Franciszka, w Peely, Pa.		25.00	
40. Zarząd Stow. Domu Pol. w Lowell, Mass.		25.00	
41. Bractwo Różańcowe z parafji Matki Boskiej Karmelitańskiej w Bayonne, N. J.		10.00	
42. Klub Białego Orła w Sayreville, N. J.		5.00	
43. Tow. „Dom Polski" Grupa 650 Z.N.P. w Chester, Pa.		5.00	
44. Klub Kobiet w Fall River, Mass.		10.00	
45. B. Łada, Hartford, Conn.		2.00	
	Razem	$8,199.87	8,199.87
IV. Pol. Tow. Patr. Wzaj. Pom. w Montreal, Kanada	Ogólnopolski Komitet Pomocy Pow. w Polsce		36.00
X. Parafja św. Kunegundy McDoo, Pa.	J. Em. X. Prymas Kard. August Hlond		75.00
	Razem		$9,442.09
Poprzednio wysłano			$37,784.23
	i Zł. Polskich 344.80		
	Ogólna suma		$47,226.32
	Zł. Polskich 344.80		

Powyższy wykaz przesłaliśmy Konsulatom R. P. P. w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie do wiadomości.

DELEGAT KOMUNISTÓW NA ZJAZD W POLSCE MORDERCĄ.

Warszawa, 14. września. (Havas.) — Policja poszukuje w całym kraju przybyłego na Zjazd Polaków z Zagranicy byłego obywatela polskiego Kirylaka, który przed 11tu laty uciekł do Stanów Zjedn., gdy stwierdzono, że był wmieszany w popełnione w Polsce morderstwa i wrócił teraz jago delegat Polskiej Centrali Robotniczej na Zjazd pod zmienionem nazwiskiem Kyrilak. Kyrilak był wmieszany w morderstwo za które zostali skazani na śmierć małżonkowie Pasnik, a ponieważ nie powrócił do Ameryki, władze tutejsze przypuszczają, że chce on w Polsce prowadzić komunistyczną agitację.

Ojciec Zabił Się w Oczach 2-ch Synów.

New York, 14. września. — Roberty i Henry Halperin, wezwani telegraficznie przez ojca, maklera realnościowego i asekuracyjnego, zjawili się wczoraj, zgodnie z jego życzeniem, w jego biurze.

Widzieli go tylko sekundę, klęczącego na framudze okiennej w jego kancelarji. Nie przemówił nawet do nich, ale w chwili, kiedy weszli do biura, skoczył z okna. Kiedy go znaleźli na dachu sąsiedniego, niskiego budynku, ojciec już nie żył.

Z informacyj zebranych przez policję wynika, że motywem zamachu samobójczego starszego Halperina były trudności finansowe.

Mszał jest to książka liturgiczna, która zawiera w sobie Msze na niedziele i rozmaite uroczystości, jako też dnie powszednie całego roku.

ODMŁODZIŁ SIĘ WPRAWDZIE...ALE MAŁPIE MIAŁ ŻYCIE.

Profesor Liceum w Budapeszcie, od pewnego czasu spensjonowany, niejaki Jeno Sandor, smucił się bardzo, że starość się zbliża szybkiemi krokami. — A chciałby przecież jeszcze żyć i używać, chciałby się bawić, bo lubił zabawy. Żal było rozstawać się ze światem w siedemdziesiątym szóstym roku życia. Jakże tu wzmocnić, odrodzić swe siły?

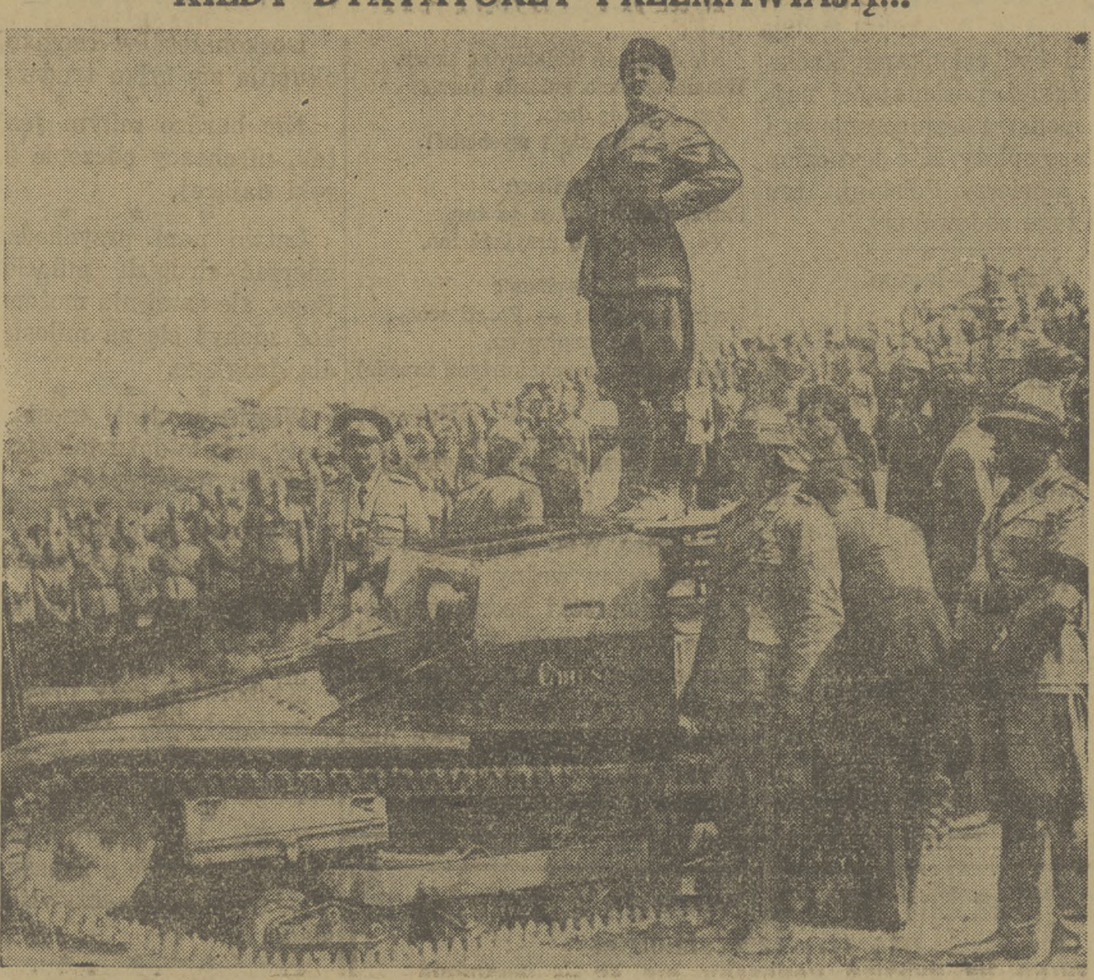
Ale słyszał o metodzie Woronowa. Wiedza jednakże zdołała zaradzić widocznie i tej, tak nienawistnej klęsce starości? Po dłuższym namyśle zdecydował się wreszcie udać do doktora Zoltan Nemes Nagy. Ten dokonał operacji, operacja się udała, wszystko więc w najlepszym porządku.

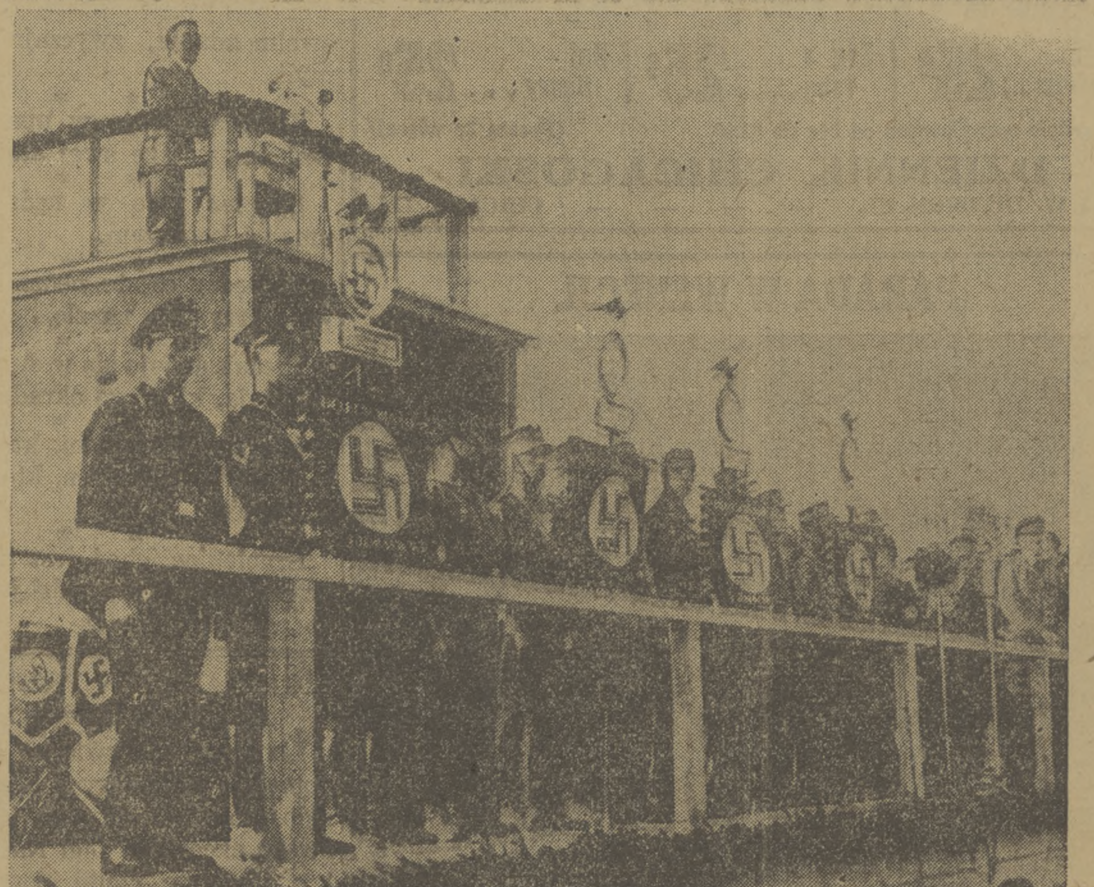
„Młodzieniec" już marzył o nadzwyczajnem powodzeniu u kobiet.

Pewnego pięknego dnia, profesor wyszedł z kliniki w towarzystwie młodej panienki, udał się do ogrodu zoologicznego. — Zbliżywszy się jednak do klatki szympansa, wnet zbladł i zemdlał. Ocucono go, lecz widać było, że coś się w nim zmieniło. Sam zresztą oświadczył obecnym donośnie, że stał się szympansem. I zaczął przytem wykonywać różne ruchy zwierzęce. Było to przed ośmiu laty. Odtąd stary Sandor pędził żywot małpi. Nie kładł się nigdy do łóżka, lecz na poduszce w kącie pokoju, żywił się jarzynami i owocami, rozkoszując się szczególniej orzechami. — Słowem zachowywał się niczem rodowity prawowierny szympans. W tym okresie był ciekawym objektem profesorów i lekarzy zarówno węgierskich, jak obcych, którzy widzieli w tem skutek dokonanej właśnie operacji. I oto, w tych dniach, osiemdziesięcioczteroletni staruszek umarł. Zwłoki jego, co było zresztą do przewidzenia, zostaną poddane dokładnej sekcji.

Mieszanie wapna palonego z wodą zwie się lasowaniem.

KIEDY DYKTATORZY PRZEMAWIAJĄ...





Tłumy zwolenników rządów dyktatorskich słuchają głosu Hitlera i Mussoliniego, którzy często przemawiają do tłumów, starając się ich podtrzymać w przekonaniu, że rządy dyktatorskie są najlepsze i najbardziej korzystne dla kraju. Na rycinie górnej widzimy premjera Mussoliniego w bardzo charakterystycznej pozycji, przemawiającego z czołga wojskowego w czasie ostatnich manewrów armji włoskiej. Mussolini, stojąc na maszynie wojennej, powiedział: „Wojny były i będą". Na rycinie dolnej widzimy Adolfa Hitlera na trybunie, wygłaszającego mowę na masowym wiecu hitlerowskim w Berlinie.

Przez Wojnę Stany Zjedn. Straciły 200 Miljardów.

Urbana, Ill., 14. września. — Dr. Frank C. Dickinson, asystent profesora ekonomji na uniwersytecie stanowym Illinois opracował ciekawe zestawienie, z którego wynika, że z powodu wojny światowej, Stany Zjedn. straciły, od czasu zakończenia wojny do teraz, 200 miljardów dolarów przez spadek produkcji, cen i spadek dolara.

Ekonomista bierze za podstawę produkcję przypadającą na każdego mieszkańca w Stanach Zjedn. i wykazuje, że w 1931 Ameryka produkowała tyle, ile w 1901, w proporcji do ludności.

W wyniku zestawienia dr. Dickinson dowodzi, że chcąc w przyszłości uniknąć kryzysów gospodarczych należałoby raczej unikać wojen, niż uprawiać „planową gospodarkę" lub wprowadzać reformy monetarne.

Maniera oznacza sposób zachowania i obejścia się.

Uroczyste Otwarcie Domu Polskiego w Jersey City.

Jersey City, N. J., 14. września. — Polonja zamieszkała na Górach miasta Jersey City obchodziła ostatnio niezwykłą uroczystość z okazji otwarcia nowego wspaniałego Domu Polskiego, siedziby Pol. Am. Dem. Klubu w powiecie Hudson, przy Liberty ave.

W obecności tłumnie zgromadzonej publiczności i zaproszonych gości, aktu otwarcia Domu Polskiego, udekorowanego we flagi amerykańskie i polskie, dokonał pierwszy sędzia polski w Jersey City, Jan Saturniewicz.

Po wejściu do wnętrza, X. prob. Józef Maj poświęcił budynek, poczem w głównej sali odbył się program z udziałem wybitnych mówców. Po przemówieniach, w sali bufetowej odbyło się przyjęcie, a w sali balowej tańce przy dźwiękach doskonałej orkiestry polskiej.

SENATOR JAN NICHCZYŃSKI ZMARŁ W DETROIT.

Detroit, Mich., 14. września. Zmarł tu nagle senator stanowy Jan Nichczyński, znany szeroko w polityce stanowej. Ś. p. Nichczyński zachorował w przeddzień prawyborów, widocznie wskutek przepracowania się w kampanji wyborczej. Według niekompletnych obliczeń, Nichczyński otrzymał ponowną nominację w prawyborach.

Metalurgja jest to nauka o sposobach wytapiania metali.

W Szkole Kupieckiej Odbywają Się Zapisy.

„Chicago School of Commerce" prowadzi dzienne i wieczorne kursy.

W obecnym tygodniu, począwszy od poniedziałku, rozpoczęły się wpisy do jedynej polskiej szkoły handlowej prowadzonej przy Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców.

Jedyna ta polska szkoła handlowa stanęła w roku ubiegłym na wysokości swego zadania, dzięki umiejętnie przeprowadzonemu programowi szkolnemu i znakomitym siłom nauczycielskim. Program szkolny dostosowany jest do najważniejszych potrzeb w kupiectwie i handlu, a obejmuje nauki: stenografję angielską i polską, pisanie na maszynce, korespondencję handlową, buchalterję, prawo handlowe, sprzedawnictwo itd. Prócz tych zawodowych przedmiotów prowadzone są kursy języka angielskiego i polskiego, oraz historji i literatury polskiej.

Szkoła handlowa pod nazwą „Chicago School of Commerce" prowadzi dwojakie kursy, dzienne, które trwają od godziny 9 rano do 12-ej i od 1-ej do 3-ej po południu, zaś na kursach wieczornych nauka rozpoczyna się o godz. 7-ej do 9:30 wieczorem.

Wpisy, które rozpoczęły się w poniedziałek, można uskuteczniać telefonicznie lub zgłaszając się osobiście do biura szkolnego w godzinach od 9-ej rano do 9-ej wieczorem, każdego dnia.

Rok szkolny w Chicago School of Commerce rozpocznie się w następny poniedziałek, d. 17go września.

Szkoła handlowa Chicago School of Cammerce mieści się przy 1121 N. Ashland ave., w swoim własnym budynku, którego sale szkolne zostały świeżo odmalowane, tak, że przedstawiają się należycie.

Godnym podkreślenia faktem jest, iż szkoła ta, jako jedyna polska szkoła w tym zakresie, zdołała w krótkim czasie zyskać sobie należne uznanie tak wśród starszych jak i młodzieży, czego dowodem są liczne zapisy młodzieży na nowy rok szkolny.

Kto więc z młodzieży obojga płci pragnie tanim bardzo kosztem nabyć wiedzy handlowej, niechaj śpieszy do Chicago School of Commerce.

Levine, Lotnik Atlantycki, Chciał Popełnić Samobóstwo.

Niepowodzenia zniechęciły go do życia.

New York, 14 września. — Charles A. Levine, pierwszy lotniczy „pasażer transatlantycki", który przeleciał z Clarence Chamberlinem z New Yorku do Niemiec w 1927, usiłował onegdaj popełnić samobójstwo w mieszkaniu jednego ze swoich przyjaciół.

Levine, zrujnowany i zniechęcony licznemi niepowodzeniami finansowemi, zamieszkał u swojego przyjaciela, A. J. Waltersa w Brooklynie. Wczoraj nad ranem poszedł do kuchni, napisał kilka listów, między innemi do matki, i odkręcił sześć kurków gazowych.

Walters, który poprzednio słyszał, że Levine wstaje z łóżka, poczuł gaz w mieszkaniu, pobiegł do kuchni i zastał Levine'a nieprzytomnego. Wezwa na pomoc lekarska docuciła się go po kilkunastu minutach.

Szyller.

Prowincjonalny teatr robi doskonałe interesa. Repertuar stanowią nie sztuki poważne, literackie, tylko sztuczki o lekkiej treści, które ściągają publiczność. Pewnego dnia przychodzi do dyrektora teatru paburmistrz i mówi:

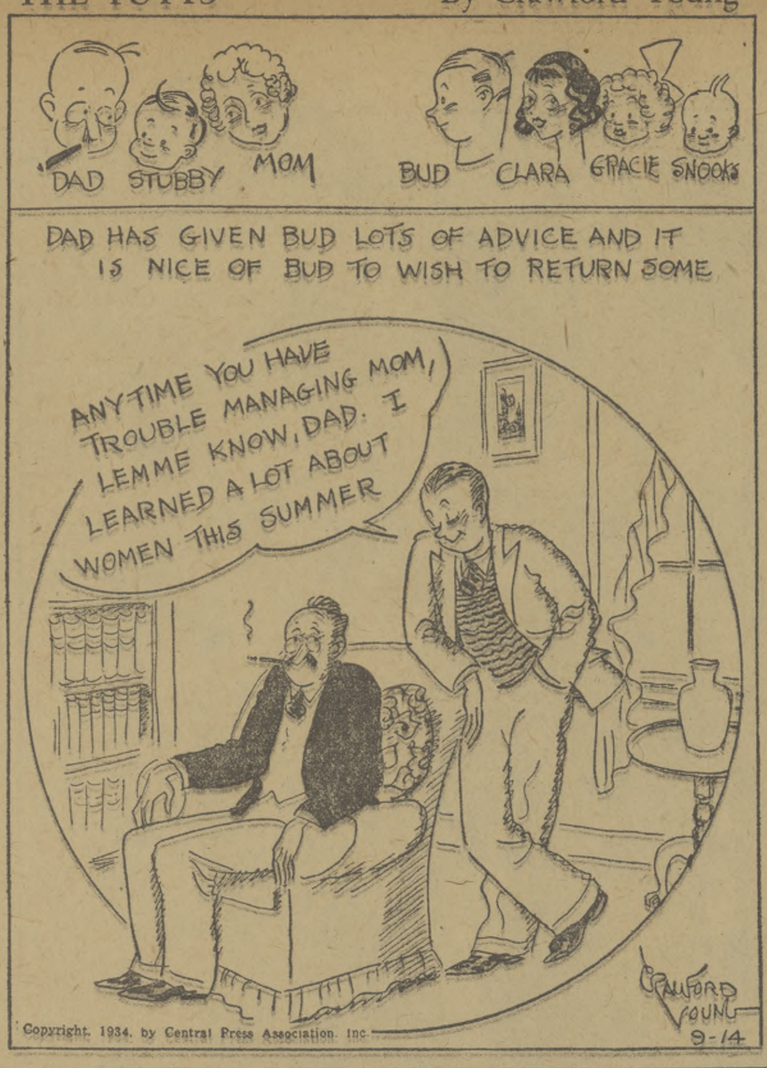
— Pan doskonale wychodzi na swem przedsiębiorstwie. — Czy nie mógłby pan wystawić kiedy którąkolwiek sztukę Szyllera

Dyrektor przytakuje głową:

— "Owszem, panie burmistrzu, niech go pan do mnie przyszle z manuskryptem.

Weteranom z Wojny Domowej wypłacił rząd amerykański przeszło $7,698,000,000.00.

THE TUTTS By Crawford Young



OFIARY NA POWODZIAN

Złożone w Polskim Konsulacie Generalnym, 1500 N. Dearborn Parkway, Chicago, Ill.

1. Kolonja Polska Nr. 5 w Chicago wpłacił p. J. Sury $10.

2. Towarzystwo Narodowe Bratniej Pomocy „Chorągiew Laudańska wpłaca p. Wiktor Pacewicz $10.00

3. Ks. Jan Biernacki, proboszcz parafji R. K. Św. Kazimierza w Hammond zebrane wśród parafjan $235.63

4. P. Stefanja Szepietowska — lista $25.00 — $15.00 pan Henryk S. Banoch, $2.00 F. Gantarek, $1.50 p. S. Szepietowska, po $1.00 D. Suchorski, S. Wróbel, M. Banka, J. Banka, M. Przybylski, J. Helena Banko i $0.50 J. Szymańska.

5. Two. Duch Wolności im. Juljusza Słowackiego grupa 175 Unji Polskiej w Ameryce wpłaca prezes Józ. Sawica. $5.

6. Stow. Polskich Drukarzy Unijnych wpłacił p. Prezes A. Janecki, oraz p. p. L. Surgiewicz i M. Formajster .. $10.00

7. Jan Adasiewicz ... $1.00

8. Tow. Nowe Życie i gr. 14 Federacji Ubezpieczeń w Ameryce $11.50 — $5.00 Tow. i grp. 14 Fed. Ubezp. po $1.00 W. Wilczyński, L. F. Rosa, A. Wilczyńska, J. Kołodziejski, F. Budny, i po $0.50 S. Janiszewski, F. Woźniak, M. Rosiński.

9. Pan J. T. Z. $10.00

10. Lista p. Szczepana Kolanowskiego $201.00 — Michał Podgórny $100.00, T-wo. Św. Józefa $10.00, T-wo Ratunkowe Siedliska-Bogusz $10.00, po $5.00 p. Lena Pfeiffer, Jannie Kosinska, Edward Brodnicki, Stefan Krzyżak, John Matuszewski, Andrzej Topor, $3.00 Państwo Sucherych, po $2.00 Vincent Szafranko, Jul. Krzymiński, F. Mozer, Woj. Kudła, Bolesław Szostak, Józef Ostafin, po. $1.00 F. Lorek, Victoria Mroska, Józef Burnat J. L. Gwiazdonik, Jan Regula, St. Przybyło, Jadwiga Miller, Józ. Zgobisz, Grzegorz Kogut, Ang. Hilaszek, Jos. Majkrzak, And. Damian, Łucja Migała, Ludwik Mikula, Wł. Dziubinski, Rom. Sulkowski, J. Turczynowski, J. Nowak, Ludwik Mikosz, W. Maza, M. Aleksiewicz, A. Krzysztof, J. H. Keslinke, P. Osowska, P. Kopistecki, po $0.50 M. Likowski, J. Nawalny.

11. Antoni Kowalewski $5.

12. Lista Składek złożonych do Ligi Polskich Kobiet $54.42 — Dochód z Kawy urządzonej przez Ligę na Powodzian w dn. 9. 9. w Sali Filaretów $48.42. po $1.00 Z. Dryańska, p. Olszewska, Jan Rydzewski, J. Ladecka, K. S. Spisak, W. Hankiewicz.

13. Lista Składek złożonych na Powodzian w Lidze Polskich Kobiet $22.25 — Złączone Komitety Piłsudskiego Nr. 50 $10.00, Carl Schiffman Lumber Co. $5.00 Zofja Mroczyńska $2.00, Helena Skudnik $1. S. W. Patla $1.00, Anna Kowalska, $1.00. Po 50c H. V. Skudnik, Sophie Skudnik, Olga Kowalska, po $0.25 S. Knaplewska, J. Pochoryło, L. Pendras.

14. Klub Parafji Hyżne — wpłaca p. Stanisław Hus i p. J. Dudek $74.00 — Józ. Pieńczak $3.00, Jakób Janik $3.00, po $2.00 G. Bukała, J. J. Janik, W. Gajewski, S. Hus, Walenty Kawalec, And. Koziak Grzegorz Majchroski, Stanisław Gaura, Ludwik Bialic, And. Bagarz, po $1.00 Andrzej Pałac, Roman Kozłowski, Graniszek Grońskі, M. Klaus, A. Staniszewski, A. Wróbel, S. Tadla, M. Wróbel, J. Baran, J. J. Janik, S. A. Tylow, J. Sobieranski, J. D. Maleszewski, S. Kowalski, F. Bujarski, S. K. Milligan, J. Nawrot, Jakób Bukała, P. Sikora, Grzegorz Bukała, Piotr Walas, Jan Ramski, Piotr Kurzydło, Józefa Dudek Andrzej Dykiel, J. Trzyna, Stanisław Buzniak, Jakób Bukała, Wincenty Gaca, Jan Kotarba, M. Jaworski, po $0.60 B. Królikowski, po $0.50 Wojciech Skemp, Władysław Smieszek, Adam Wozniewski, F. Wachała, J. V. Figatner, St. B. Kempa, W. Wozniak, A. Wrona, A. Lelek, po $0.25 P. Sikora, N. N. W. Heidenway, N. Gacidem, Sam Fishman, J. Reichman, M. Drozd, oraz Kasa Klubu Hyżne $10.00.

15. Towarzystwo Robotnica Gr. 101 Związku Polek w Ameryce $6.45

16. T-wo Bratniej Pomocy Woli Radłowskiej p. J. Patulski Prezes i p. Wojciech Solak wpłacili $200.00 w Bondach Rządowych Polskich.

17. Kasa Klubu Łęczan wpłaca p. Jan Kula $25.00

razem $706.25

Razem ofiarowano w Konsulacie na powiadzian $5277.03 oraz $200.00 w Bondach Rządowych Polskich.

Pani Józefa Tabor złożyła $5.00, w poprzednim Komunikacie mylnie zostało podane Zofja Tabor.

Dziękując Rodakom za powyższe ofiary, Konsulat Gen. zawiadamia, że zebrane składki wysyła bezpłatnie (telegraficznie) na Powodzian, do Głównego Komitetu Ratunkowego w Warszawie.

KONSULAT GENERALNY R. P.

Dentyści — Polacy.

W biuletynie Stowarzyszenia Chicagoskich Dentystów z dnia 6-go września, b. r., pod tytułem „Urzędnicy, Dyrektorzy i Komitety na rok 1934 i 1935." Zauważyliśmy pomiędzy 700 nazwisk dentystów innych narodowości, pokaźną liczbę nazwisk polskich dentystów na różnych, ważnych urzędach i komitetach.

Prezesem i zarazem przewodniczącym dyrekcji Stowarzyszenia Chicagoskich Dentystów które obecnie liczy przeszło 2200 członków, jest Dr. Stanisław D. Tylman, a pomaga mu dzielnie w jego trudnej i odpowiedzialnej pracy jeden z dyrektorów Dr. J. F. Gillmeister. W komitecie registracji przewodniczy zawsze czynny Dr. Józef C. Ulis, zaś Dr. J. B. Zieliński spełnia tą samą funkcję w komitecie ekonomji dentystycznej a Dr. August Świerczek jest wiceprzewodniczącym w komitecie członkostwa.

Oprócz wyżej wymienionych, wchodzą do różnych komitetów następujący: Dr. K. J. Rogalski, Dr. W. H. Kubacki, Dr. E. J. Szczepański, Dr. J. C. Ulis, Dr. J. J. Sroka, Dr. B. M. Gillmeister, Dr. B. T. Gobczyński, Dr. T. Olechowski, Dr. F. G. Biedka, Dr. W. F. Krynicki, Dr. C. C. Lewandowski, Dr. F. S. Spera w dwóch komitetach, **Dr. Florentyna W. Małachowska jedyna reprezentantka Polka** a żona Dr. T. M. Larkowskiego, Dr. C. P. Janicki, Dr. W. J. Kozil, Dr. J. L. Śmiałek, Dr. W. Stróżewski, Dr. J. A. Hodur, Dr. J. P. Kobrzyński, Dr. J. B. Zieliński w dwóch komitetach i Dr. J. F. Gillmeister.

Z naszej strony dodamy, że jest to jedyna i największa polska reprezentacja w historji Stowarzyszenia Chicagoskich Dentystów. Polscy dentyści, większość z nich tutaj zrodzona i wychowana, mrówczą pracą, bez rozgłosu, zdobywają powoli, lecz pewnie, coraz to większe uznanie między obcymi, a samo przez się podtrzymują dobre imię rodaków i przysparzają sławy Ojczyźnie.

Adam Wcisło.

Podczas wystawy ub. r. Greyhound Bus organizacja zebrała $1,577,000.00 w dziesięcio-centówkach za przejazdy.

OTRZYMAŁY NAGRODY PODCZAS KONWENCJI BLIŹNIACZEK.



Na rycinie powyższej widzimy Marylę i Karolinę Cook z Warsaw, Ind., trzy letnie bliźniaczki odznaczone pierwszą nagrodą za najlepsze ich podobieństwo, a drugą nagrodę otrzymały dwa i pół letnie bliźniaczki imieniem Nancy Lou i Genowefa Lee Reiter z Fort Wayne. Dwie te pary wybrano podczas czwartej dorocznej konwencji bliźniaczków odbywającej się w miastowym parku w South Bend, Ind. z pośród 240 par bliźniaczków i jednych trojaczków wobec 2,500 widzów.

Drukarze Nie Godzą Się Na 4 Dni Pracy w Tygodniu.

Twierdzą, Że To Plan Komunistów.

Unja drukarska p. n. International Typographical Union na konwencji odbywającej się w hotelu Palmer House wczoraj odrzuciła wniosek przedłożony przez delegatów z lokalu nr. 6 z Nowego Yorku. Nie zgodzono się na czterodniowy tydzień (30 godzin) i sprawy tej nie oddano pod głosowanie poszczególnym lokalom. Na sali dały się słyszeć głosy, że nowy plan godzin pracy to wymysł komunistów, którzy stoją na czele lokalu nowojorskiego, a którzy uplanowali podobno zniszczenie organizacji międzynarodowej.

Przeciwko oskarżeniu takiemu wystąpił prezes lokalu nowojorskiego, który posiada 10,500 unijnych drukarzy. Inni delegaci zaś starali się broszurkami rozdanemi obecnym na sali udowodnić, że komuniści w lokalu nowojorskim odgrywają główną rolę.

Charles P. Howard, prezes unji międzynarodowej omawiając sprawę wyżej podaną dodał, że przekazanie takowej lokalom nie byłoby niczem więcej jak tylko zaczątkiem rewolucji.

Z Brighton Park.

Gniazdo No. 827 S. P. w A., będzie miało swe ćwiczenia w piątek, 14go września w sali Polskiego Domu Wolności o godzinie 7ej wieczorem. Rodzice są proszeni o przysłanie swych dzieci

JADOWITA KOBRA TOWARZYSZKĄ ZABAWY DWULETNIEGO DZIECKA.

Z Kaszmiru donoszą o niezwykle ciekawym wypadku zaprzyjaźnienia się najgroźniejszego z węży w Indjach, tak zwanej królewskiej jadowitej kobry z małą 2-letnią dziewczynką Jesodją. Matka pozostawiała dziecko w chacie nad brzegiem rzeki, nie przewidując, że jej chata ma tak niebezpiecznego sąsiada. Gdy pewnego razu wróciła z nad rzeki po wypraniu bielizny, zauważyła ku niezmiernemu przerażeniu, że jej dziewczynkę otacza swemi kręgami olbrzymi okaz królewskiej kobry. Obawiając się podejść bliżej, głośnemi krzykami zwołała na pomoc ludzi. Lecz także z pośród gromady sąsiadów nikt nie miał odwagi uwolnić dziecko od węża.

Tymczasem mała Jesodja bawiła się z wężem w najlepsze. Wyciągnęła ku niemu rączki, a kobra upodobała sobie widocznie rolę towarzyszki zabawy dziecka i figlowała z niem, jak piesek lub kot.

Wreszcie Hindusi podeszli bliżej, chcąc wyrwać Jesodję z niebezpiecznego koła, lecz wąż podniósł groźnie głowę, nie kryjąc wrogich zamiarów. Hindusi zmuszeni byli zatem cofnąć się i w niemem przerażeniu obserwowali igraszki dziecka z wężem. Wreszcie kobrze znudziła się widocznie zbyt liczna publiczność i leniwie odpełzła w krzaki.

Świadkowie tego niezwykłego zdarzenia są przekonani, że dziecko, które — jak się okazało — nie pierwszy raz zabawiało się z jadowitym wężem, wywołującym nawet u dorosłych paniczną trwogę, jest,„ wybrane przez bogów.

ŚLUBY I WESELA.

ANTONINA KMIEĆ — JAN SMALUCH.

Jutro, dnia 15go września, o godzinie 10ej rano w kościele św. Heleny połączeni zostaną węzłem małżeńskim panna Antonina Kmieć, córka pp. Wojciecha i Zofji Kmieć, z panem Janem Smaluch, synem pp. Wojciecha i Jadwigi Smaluch.

Drużbować dobranej parze będą: w pierwszej parze panna Stanisława Chrabąszcz z p. Mieczysławem Ryglewskim, w drugiej parze panna Zofja Smaluch, z p. Alexym Totoś, w trzeciej parze panna Stanisława Kwiatkowska, z p. Władysławem Smaluch; w czwartej parze, panna Leokadja Kmieć z p. Edwardem Zegar. Kwiaty poniosą Lodzia Smaluch i Henio Kmieć.

Gody weselne odbędą się w dużej sali Stefanika. Oblubienica ubraną będzie w biało-atlasową suknię w kombinacji z koronką w stylu „Lelonga" i welon tiulowy w stylu „Madonna." Dama honorowa będzie w krepowej sukni koloru seledynowego przybranej taftą w stylu „Annette." Druchny będą ubrane w krepowe suknie koloru kanarkowego a główki ich zdobić będą tiary z kwiatów. Stroje wykonane w Alliance Bridal Shoppe.



WYGODNA DOMOWA SUKIENKA.
Anne Adams Modełko 1960.
Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3⅝ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr.............
Wielkość...............
....
Imię i Nazwisko
....
ADRES
Miasto...............
Stan...............

GENOWEFA ROZBORSKA — ANDRZEJ DZIURDZIK.

Jutro, dnia 15go września, o godzinie 11ej rano w kościele św. Trójcy pobłogosławieni zostaną węzłem małżeńskim, panna Genowefa Rozborska, córka pp. Wincentego i Juljanny Rozborskich, z panem Andrzejem Dziurdzik, synem pana Jana Dziurdzika.

Drużbować dobranej parze będą: panna Józefa Rozborska, siostra panny młodej, jako dama honorowa. Drużbą pana młodego będzie pan Karol Szczerbicki, a druchnami panna Helena Barr, panna Wanda Kloss, panna Helena Wanat i panna Helena Motyka.

Gody weselne odbędą się w sali Oaza.

Oblubienica ubrana będzie w białą atłasową suknię powłóczystą w stylu „Princess Cantuzene" i tiulowy welon w stylu „Celeste". Dama honorowa i druchny będą w krepowych sukniach koloru seledynowego i kanarkowego przybranych taftą w stylu „Helene" i bronzowych kapelusikach. Bronzowe rękawiczki i bronzowe szarfy uzupełnią tualetę druchen. Stroje wykonane w Alliance Bridal Shoppe.

MARJA KROLL — STEFAN CHUDY.

Jutro, dnia 15go września, o godzinie 10ej rano w kościele śś. Młodzianków, staną na ślubnym kobiercu, panna Marja Kroll z panem Stefanem Chudy.

Drużbować dobrej parze będą: panna Weronika Bratko, kuzynka panny młodej, damą honorową; panna Izabella Spenner z p. Władysławem Chudym; bratem pana młodego i panna Wirginja Kłodzińska z p. Mieczysławem Czaplickim.

Gody weselne odbędą się w sali Wójcika.

Oblubienica ubraną będzie w białą atłasową suknię powłóczystą w stylu „Madonna" i welon oryginalnie upięty w stylu „Stella Royalle." Dama honorowa będzie w krepowej sukni koloru kanarkowego w stylu „Elissa Landi", a druchny w krepowych sukniach koloru seledynowego przybranego bronzowym aksamitem w stylu „Elissa Landi." Stroje wykonane w Alliance Bridal Shoppe.

KRONIKA KOBIECA.

Obrady rządu norweskiego nad projektem zmiany konstytucji w kierunku otworzenia kobietom dostępu do wszystkich stopni służby rządowej, prócz armji i marynarki, oraz w kościele, toczyły się na skutek złożonego w parlamencie wniosku 2 posłanek: Augusty Stang i dr. Sikne Swenssen, które wystąpiły o zmianę prawa z roku 1912. T. zw. prawo lutowe 1912 roku otworzyło Norweżkom pracę w administracji cywilnej i innych gałęziach służby państwowej na tych samych warunkach, jak mężczyźni, ale z zastrzeżeniem, że nie mogą być ani członkami rady (kongres rad), ani konsulami i dyplomatami na placówkach poselskich zagranicznych.

Rzadko używana bielizna stołowa, oraz ozdobne lniane nakrycia będące dumą każdej gospodyni, wymagają owijania w niebieskie bibułki, by w czasie kiedy nie są używane, nie uległy zżółknieniu. Byłoby jednak daleko prościej i łatwiej wymalować wnętrze szuflady niebieską emalją, co usunie konieczność owijania w bibułkę płócien stołowych.

Woskiem pszczelim zalepia się dziurki i szpary w meblach.

SYGNAŁ.

Goryczą się czas wlecze, pełen przeżywań ciężkich,
w poczuciu własnej bezsiły i utajonej klęski—

Jakże dalekie się stają drogie i bliskie rzeczy,
któreby mogły podźwignąć i błędnej trwodze zaprzeczyć.

Zanika w czarnem kotlisku wielkich niesień przepych
zahamowany w pędzie—jak pociąg na torach ślepych—

—W drętwotę uczuć i w woli—w tę nieruchomość klęski
ostrym się klinem wbija—sygnał dźwięczący zwycięski!

I słowa moje znów dzwonią prostoty i prawdy rytmem—
—Zwycięskie jest to właśnie—co było nieuchwytnem.

JANINA ZABIERZEWSKA.

Dodatkowe Przepisy Konserw i Marynat.

Korniszony w Occie.

Wybrać należy małe ogóreczki i zupełnie świeże, zwiędłe do tego się nie nadają, zalać na noc osoloną wodą w stosunku pół filiżanki soli na kwartę wody, ogórki muszą być niezupełnie wodą przykryte. Na drugi dzień rano wszystką wodę odcedzić, a ogórki ponakładać w słoiki, układając je bardzo ciasno. Wlać w kociołek kwartę mocnego octu, jedną-trzecią kwarty wody, pół kwarty cukru, zawiązać w kawałku płótna kilka lasek cynamonu i łyżeczkę całych gwoździków, wszystko to zagotować w kociołku, a następnie płynem tym zalać ułożone w słoikach ogórki i szczelnie zamknąć. Po trzech dniach korniszony będą już dobre do użytku, a przechować je można czas bardzo długi.

Fasola i Groch w Strączkach Marynowane.

Młode strączki fasoli lub grochu, oczyszczonego z włókien, zalać wodą mocno osoloną, gorącą i trzymać w niej przez dni kilka, aż zupełnie pożółkną, wtedy wyjąć, przełożyć do słojów i zalać ostudzonym mocnym przegotowanym octem z korzeniami, a zwierzchu oliwą, po niejakim czasie, gdyby pleśń się pokazała odlać ocet i zalać świeżym, przegotowanym z korzeniami, słoje powinny być szczelnie zamknięte.

Wiśnie Marynowane.

Wiśnie można marynować całe lub bez pestek. Do mocno kwaśnych wiśni należy zrobić syrop używając 2 części cukru do 1 części wody, do słodkich wiśni bierze się 1 część cukru do 1 części wody. Obmyć, odłączyć od ogonków i włożyć w słoiki, oparzone gorącą wodą, napełnić gorącem syropem i wstawić do kociołka z gorącą wodą w specjalne druty przygotowane do słojów. Gotować w słojach z 20 minut poczem wyjąć i szczelnie pozamykać, postawiając słoiki do góry dnem.

Pieczarki Marynowane.

Oczyścić ze skóreczki młode świeże pieczarki, poobrzynać boki, włożyć aby nie sczerniały do zimnej wody, zakwaszonej sokiem z cytryny, wypłókać dobrze w tej wodzie i osączyć na przetaku, potem włożyć je do rądla, dać kawał masła, zakropić znowu sokiem z cytryny i wolno gotować z godzinę, poczem zdjąć z ognia, ostudzić, ułożyć do słoja, polać sosem w którym się smażyły i cytrynowym sokiem, z wierzchu obwiązać pęcherzem i postawić w chłodnem miejscu.— Można jeszcze inaczej marynować pieczarki, zagotowując je w solonej wodzie, przestudzone i osączone ułożyć do słojów, przesypując pieprzem prostem i angielskim, goździkami, bobkowym liściem i solą, zalać przegotowanym, ostudzonym, mocnym octem a zwierzchu oliwą.

Marynowane Buraki.

Gotować małe buraczki aż są miękkie. Wrzucić do zimnej wody i obrać ze skórki. Przygotować syrop z 2 filiżanek cukru, 2 filiżanek wody, 2 filiżanek octu, 1 cytryny pokrajanej w cienkie plasterki, 1 łyżkę cynamonu, 1 łyżeczkę goździków i 1 łyżeczkę bobkowych liści. Polać buraki syropem i gotować z 15 minut. Pokłaść w gorące słoiki i szczelnie zamknąć.

W PYDŻAMACH.



Te pyżamy o bufjastych rękawach zrobione z czarnego atłasu i białej organzy są przeznaczone dla pani podejmującej u siebie gości.

METAL ZDOBI STÓŁ.



Powyższa zastawa stołowa składa się z obrusa cellophanowego, aluminowego naczynia na kwiaty i talerzy na ostrygi. Aluminum, cyna i miedź należą do najgłówniejszych metali zgadzającymi się ze srebrnem naczyniem środkowem.

OGONKI GRONOSTAJOWE OZDOBĄ JESIENNYCH SUKIEŃ.



Na lewo, jedwabna suknia z tuniką; w środku, krepowa suknia z ogonkami gronostajowemi; na prawo, czarno-owsiana suknia krepowa.

Kobiety Polskie We Lwowie Wobec Listu Episkopatu.

Na dobrze nam znany list pasterski, pełen troski o dobro duchowe społeczeństwa naszego, zawsze dzielne i gotowe do wszelkiej obrony, której potrzebuje kraj — kobiety kresowe, odpowiedziały w następujących słowach:

„My, kobiety miasta Lwowa, stojące na gruncie katolickim i narodowym, jako spadkobierczynie wielkich tradycyj kresowych — „przedmurza chrześcijaństwa" — jako matki i wychowawczynie nieśmiertelnych „Orląt Lwowskich", wyrażamy naszemu Najczcigodniejszemu Episkopatowi całej Polski najgłębszy hołd pełen wdzięczności, za stanowisko zajęte w obronie najwyższych wartości duchowych Narodu, jakiemi są odziedziczone po przodkach wiara naszego Kościoła i oparta o nią rodzina katolicka.

„Ślubujemy też Wam, Dostojni nasi Arcypasterze, że w myśl wskazań Waszych, na straży tych najwyższych ideałów wiernie i wytrwale stać będziemy, że w całej świętości i czystości przekażemy je dzieciom naszym, gotowe zawsze w obronie ich do najwyższych ofiar."

Następuje wielka ilość podpisów wybitnych działaczek społeczeństwa na terenie Lwowa.

Wanda Bogdanowiczowa, — przewodn. Kongregacji Ziemianek Ziemi Pokuckiej p. w. Matki Boskiej Kochawińskiej; W. Łuczkiewiczówna, przewodn. Solidacji Nauczycielek; Stefanja Czaykowska, przewodn. Kongregacji Ziemianek p. w. Matki Boskiej Kochawińskiej; Marja Blahowa, przełożona III Zakonu S. O. F. Kongregacji Sióstr przy kościele OO. Bernardynów we Lwowie; Helena Dniestrzańska, przewodn. Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy parafji OO. Bernardynów; Marja Demolówna, przewodn. Narodwej Organizacji Kobiet; Helena Paygert, przewodnicząca Sekcji Młodych Narodowej Organizacji Kobiet; Afata Kardasiowa, przewodn. Bractwa Różańcowego przy parafji św. Wincentego a Paulo; Helena Sklimowska, Rozalja Wideniowa, Kazimiera Stawarska, Anna Szporowa, Kazimiera Późniakowa, Zenobja A. Burzyńska, Alina Woycicka, Wanda Szczepańska, Wojciechowa Dziedzicowa, Antonina Kremerowa, Janina Morawiecka, Marja Tarnowska, Jadwiga Zaboklicka, Zofja Czernowa, Marja Scherffowa, Helena Soroczyńska, H. Tomaszewska, Anna Riegierówna; Marja Święcicka, Hersylja Borzemska, Marja Opieńska.

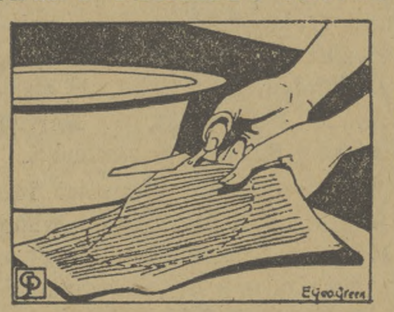
Przeczucie.

Spotykaia się dwie kumy.
— Mój Boże, czemu to pani Zeziakowa taka smutna?
— Droga pani, mam przeczucie, że się mojemu mężowi sprzykrzyłam...
— Skąd te przykre myśli do paninej głowy?!
— A bo jak wyszedł z domu temu 3 lata, tak jeszcze nie powrócił.

Po ślubie.

Młoda mężatka rumieniąc się szepce mężowi:
— A teraz chciałam ci się przyznać do jednego oszustwa.
— No?
— Mam fałszywe zęby.
— Ha! Ha! Przecież to ja dawno wiem!
— Tak, ale te zęby jeszcze nie są zapłacone.

RADY PRAKTYCZNE.



Myjąc naczynie z porcelany lub szkła wyłożyć najpierw spód miski w której się je myje gumową podkładką tanio nabytą i stosownie wykrojoną, aby się nie wyszczerbiło.

* * *



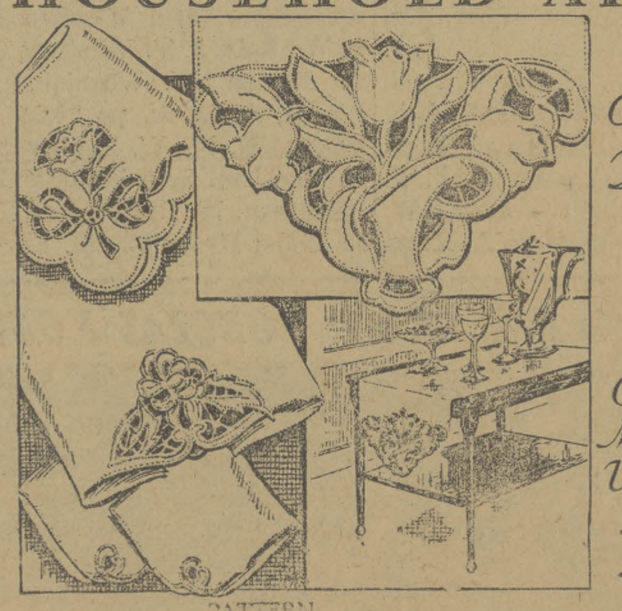
Aby korki nie wypadały z flaszek podczas podróży przymocować je płótnianą nalepką (adhesive tape).

* * *

Pozostałą escencją herbacianą można podlewać kwiaty doniczkowe, co jest dobrym dla roślin nawozem.

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks



These Lovely Cutwork Motifs are Useful on Many Linens

ŁADNA „CUTWORK" ROBOTA.

W modełku 5212 znajdziecie dwa 6½ calowe „tulip" wzory, cztery 5½ calowe „chrysanthemum" wzory, dwa 5 calowe „poppy" wzory i cztery dwu calowe wzory różków, ilustrację ściegów i instrukcję do zrobienia i ilość materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No............ (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko.................................
Adres.................................
Miasto......................... Stan...........

Obiad Na Jutro.

Barszcz Zabielany.
Flaczki z Ryżem po Indyjsku.
Szparagi.
Paj Ananasowy.
Herbata.

Flaczki z Ryżem po Indyjsku.

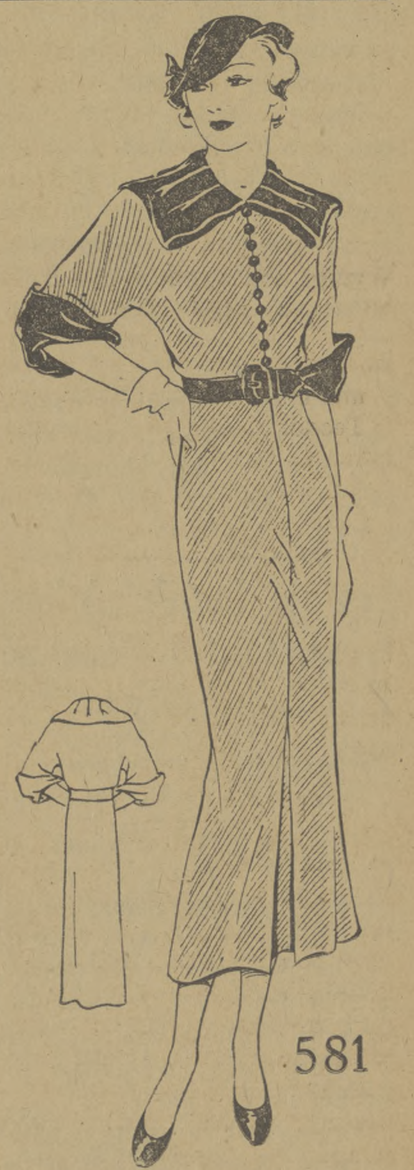
Półtora funta oczyszczonych flaczków zalać osoloną wodą i gotować dziesięć minut, licząc od czasu zagotowania, poczem wodę zlać i nalać czystej, posolić i gotować piętnaście minut. Wyjąć flaczki, a do pozostałego w rądelku smaku wsypać małą filiżankę dobrze przemytego ryżu i gotować, aż będzie miękki. Usmażyć w tłuszczu dwie pokrajane cebule aż do zrumienia, włożyć do nich flaczki, zalać gorącą wodą, aby je zaledwie przykryła i gotować chwilkę, poczem dodać łyżeczkę proszku indyjskiego (curry powder) dobrze wymieszać, a następnie wyłożyć flaczki na półmisek a owokoło obłożyć ugotowanym ryżem.

Paj Ananasowy.

Zagrzać 1¼ filiżanki mleka, wymieszać pół filiżanki cukru, szczyptę soli i 2 łyżki krochmalu kukurydzanego. Gotować aż będzie dosyć gęste i gładkie. Wlać dwa dobrze ubite jajka i gotować jeszcze z 3 minuty. Ostudzić i dodać jedną filiżankę osączonego ananasu i pół łyżeczki wanili. Wlać w upieczone ciasto na paje, pokryć ubitem na pianę białkiem i piec aż się zrumieni w umiarkowanym piecu.

Botanik.

— Mamusiu! co to za roślina?
— To tytoń, moje dziecko.
— Ale kiedy nigdy nie widziałem na niej owoców.
— Jakieżby to miały być owoce?
— Naturalnie, że cygara.



581

SKROMNA LECZ SZYKOWNA SUKIENKA.
Modełko 581.
Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat; 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji i jeden jard 39 calowej kontrastowej matreji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr.............
Wielkość...............
....
Imię i Nazwisko
....
ADRES
Miasto...............
Stan...............

NOTATKI REPORTERA

Spadł z dachu i okaleczył się fatalnie.

Jan Jordan, pnr. 1817 ulica South May zmarł wczoraj w szpitalu św. Antoniego. Spadł on z dachu domu dwa i pół piętrowego pnr. 1639 S. Keeler ave. w czem został fatalnie okaleczony.

* * *

Obrabowali szpital Woodlawn z $137 w gotówce.

Policja dzisiaj szuka uzbrojonego mężczyzny, który skradł $137 w gotówce wczoraj rano podczas napadu na klerka w szpitalu Woodlawn. Ofiarą rabusia tego padł R. L. Gano z pnr. 6731 Jeffery ave., którego rabuś zamknął w kasie ogniotrwałej, aby go nie ścigał.

* * *

Kłopoty hipoteczne sprawiły, że starzec odebrał sobie życie.

Jerzy Bilek, z pnr. 1321 So. Trumbull ave. wczoraj wieczorem szukał ojca swego, Jakóba, lat 67, gdy ten jak zwykle nie wrócił do domu z pracy. Poszukiwanie zakończył młody Bilek w garażu poza domem ojca swego, pnr. 2711 S. Clifton Park ave., gdzie znalazł ojca wiszącego na powrozie przywiązanym do belki. Syn powiedział policjantom, że kłopoty z płaceniem sum należnych na hipotekę prawdopodobnie sprawiły, że Jakób Bilek życie sobie odebrał.

* * *

Policja znalazła automobil rabusiów.

Automobil, w którym rabusie po napadzie na biuro kompanji tramwajowej Chicago Surface Lines ubiegłej środy odjechali znalazła wczoraj policja w zaułku w pobliżu domu pnr. 3145 Drake ave.

* * *

Ukarani w sądzie kryminalnym

Hieronim Kuffel, uznany winnym rabunku wczoraj został ukarany więzieniem od roku do dożywocia; Ludwik Szaflarski, rabuś, ukarany był więzieniem od roku do dożywocia. Wyroki oba wydał sędzie H. B. Miller w sądzie kryminalnym.

* * *

Roosevelt przemówi na zebraniu młodych Republikanów.

Teodor Roosevelt, Jr., przemówi na zebraniu młodych Republikanów o „Amerykanizmie i Republikanizmie", na stanowej konwencji, jaka odbędzie się w hotelu Sherman, w przyszłą niedzielę wieczorem. Na konwencji tej odbędzie się także wybór urzędników i zatwierdzenie platform organizacji niedawno powstałej.

* * *

Strzelali do strajkierów w Hammond.

Przed zakładem Lever Brothers Co., w Hammond, Ind., jak to zwykle się dzieje podczas strajku, stało kilkunastu pikietujących, do których paczka młokosów strzelała przejeżdżając mimo w trzech automobilach. Nikt nie został okaleczony, ale kule podziurawiły stragan stojący w pobliżu.

* * *

Lorimer padł trupem na stacji kolejowej.

William L. Lorimer, lat 73, były senator Stanów Zjednoczonych, wczoraj padł trupem na stacji kolejowej Chicago & North Western. Lekarze kolejowi powiadają, że wada serca była powodem nagłej śmierci politykiera, który karjerę swoją polityczną zakończył już w r. 1912, gdy go z Senatu wyrzucono za grafciarstwo. Żona jego zmarła 16-cie lat temu. — Dom żałoby pnr. 5501 W. Washington blvd.

* * *

Sędzia powiatowy Jarecki wyda decyzję w przyszły poniedziałek

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki wczoraj oznajmił, iż w przyszły poniedziałek, dnia 17go września, wyda decyzje w sprawie sprzeciwu podatników odnoszącego się do rachunków za rok 1932. Podatnicy przeciwni są podatkom nałożonym przez Radę parków na południowej stronie miasta i Dystrykt Sanitarny.

* * *

Poczta chicagoska w nowym budynku federalnym.

Z budynku sądów federalnych przy narożniku ulic West Adams i South Clark do nowego gmachu przy ulicach Van Buren i Clinton wczoraj rozpoczęto przeprowadzać główny wydział pocztowy wraz z całym zarządem. Dla wygody tych w śródmieściu obsługa pocztowa w starym budynku przy ulicy Adams będzie nadal prowadzona, jak podaje poczmistrz chicagoski, Ernest Kruetgen.

* * *

Rada miejska zabrała się do strajku.

Oświadczając, że miasto dało 700 policjantów do pilnowania porządku podczas strajku kierowców autobusów kompanji Chicago Motor Coach Co., burm. Kelly wczoraj odbył konferencję z urzędnikami unijnymi i kompanijnymi w celu zakończenia strajku. Do tego upoważniła go Rada miejska na w środę odbytem zebraniu.

* * *

Ważna wiadomość dla rybaków.

We wszystkich parkach na zachodniej stronie miasta od jutro wolno łowić ryby. Sezon dla rybaków chicagoskich otwarty będzie jutro w parkach Humboldt, Columbus, Douglas i Garfield. Sezon ten trwać będzie 30 dni.

* * *

Rada miejska ubiła wniosek saluniarzy chicagoskich.

Chicagowianie już dzisiaj wiedzą, że wyszynki wszystkie muszą być zamknięte o godzinie 2ej nad ranem w niedzielę. Starano się na zebraniu Rady miejskiej przeforsować uchwałę zezwalającą na jedną godzinę więcej sprzedaży win, wódek i likierów oraz piwa. Przeciwko temu wystąpił burmistrz Kelly, wystąpili w znacznej liczbie aldermani chicagoscy, którzy wniosek ubili głosami 40 do 5. Burm. Kelly radzi, aby w tej sprawie odbyły się publiczne przesłuchy przed komitetem licencyj miejskich.

* * *

Uczcie się języka angielskiego — bezpłatnie.

Dla tych, którzy chcieliby nauczyć się języka angielskiego, jak również poznać prawa i obowiązki prawego obywatela nadarza się piękna okazja. W Settlemencie Uniwersytetu Northwestern we wtorek, dn. 18go września otwarta będzie szkoła dla tych, którzy nie znają języka angielskiego. Nauka odbywać się będzie we wtorki, o godzinie 2ej po południu i we wtorki i czwartki wieczorem, o godz. 7:30. Settlement ten znajduje się pnr. 4630 Gross ave., na Town of Lake.

* * *

W niedzielę wieczornica Kółka Amatorskiego.

Wieczornica ku uczczeniu stuletniej rocznicy wydania „Pana Tadeusza" przez Adama Mickiewicza urządzona będzie przez Kółko Amatorskie im. Ossolińskich, nr. 12 Z. P. K. L. D. A., w przyszłą niedzielę, d. 16go września, w sali parafjalnej na Młodziankowie. W skład komitetu tej wieczornicy wchodzą Z. Kowalski, J. Pacyna i L. Prusiewicz.

* * *

W niedzielę zabawa w sali „Atlas".

Komitet Pomocy Parafji Strórze Wyżne, powiat Grybów urządza zabawę taneczną, czyli bal, w przyszłą niedzielę, dnia 16go września, w dużej sali „Atlas", pnr. 1436 ul. Emma. Dochód na zakupno ołtarza i na powodzian. Zabawa ta rozpocznie się o godzinie 5:30 po południu.

* * *

Radzi dla oszczędności zwinąć trzy biura powiatowe.

Zwinięcie biur koronera, superintendenta szkół i szeryfa na powiat Cook zaproponował wczoraj senator stanowy Wallace Karraker z Jonesboro. Komisja zamianowana przez gub. Hornera zgodnie z prawem przeprowadzonem na ostatniem zebraniu Legislatury stanowej ma opracować i polecić system oszczędnościowy, w celu zmniejszenia kosztu utrzymania rządów stanowego i miejskiego. Sesje tegoż komitetu odbywać się będą dzisiaj i jutro w Chicago.

W przeciągu 70 lat życia jeden człowiek przez swe nerki przefiltruje około 40 tonn płynów.

Wstępują w Związek Małżeński.



ELŻBIETA BEBECZ — TEODOR A. SINARSKI.

W sobotę, 15go września, o godzinie 5ej po południu w kościele św. Stanisława Kostki, odbędzie się uroczysta ceremonja zaślubin znanej i ogólną sympatją w szerokich kołach cieszącej się pary: panny Elżbiety Bebecz z panem Teodorem A. Siniarskim.

Urocza oblubienica jest córką wdowy, pani Juljanny Bebecz. Po ukończeniu studjów szkolnych otrzymała posadę w biurze Rzecznika Związku Narodowego Polskiego, gdzie pełni obowiązki sekretarki.

Pan młody jest synem pp. Wacława i Feliksy Siniarskich, znanych i bardzo czynnych na wszystkich polach obywateli, zamieszkałych w Kensington, Ill. Ukończywszy zaszczytnie studja uniwersyteckie, otrzywał tytuł adwokata. Obecnie piastuje godność asystenta rzecznika Zw. Nar. Pol.

Panna młoda, którą do stopni ołtarza poprowadzi jej brat, Franciszek Bebecz, ubrana będzie w powłóczystą suknię aksamitną wykonaną według wzoru „Schapparelli" i welon oryginalnie upięty w stylu „Elsa".

Parze oblubieńców asystować będą w roli druchen: panna Marja Wolniak i panna Marja Drabańska, oraz panowie: Ryszard Siniarski, Alojzy Bebecz i Edward Siniarski.

Druchny wystąpią w sukniach z białej tafty, przybranych aksamitem koloru „olympic blue" i kapelusikach w stylu „Dolore Dels Rio", wykonanych w pracowni Alliance Bridal Shoppe.

Przyjęcie dla zaproszonych gości odbędzie się następnie w Masonic Temple przy Logan Square.

Nie ulega wątpliwości, że w kościele zgromadzi się wielka liczba osób, by być świadkami związku tak popularnej pary i przy tej sposobności złożyć jej życzenia na dalszą i szczęśliwą drogę życia.

Lokarno Wschodnie Powodem Zawieruchy w Genewie.

"Le Temps" Apeluje do Polski.

Paryż, 14. września. (Tel. do N. Y. Herald Tribune). — Definitywne odrzucenie przez Niemcy proponowanego paktu „Locarno Wschodniego" przyjęto w całej Francji z uczuciem poniekąd zadowolenia. Odmowa Berlina jest bowiem, zdaniem dyplomatów francuskich, zdarciem maski z twarzy Hitlera i objawieniem istotnych celów Rzeszy.

Dzisiejszy „Le Temps" uchodzący za organ półoficjalny niedwuznacznie ostrzega Polskę przed konsekwencjami solidaryzowania się ze stanowiskiem niemieckiem. Jak twierdzi „L' Echo de Paris" pakt Locarno Wschodniego nie może zyskać poparcia państwa, które przygotowuje się do nowej wojny. Mimo odmowy Berlina, pakt może dojść do skutku, jeśli podpiszą go inne mocarstwa, z Polską i Włochami na czele. Tylko takie ustosunkowanie się wobec Hitlera, zmusi go do poszanowania pokoju.

Konkludując wywody autor artykułu „Le Temps" podkreśla, że „Niemcy ponownie udowodniły, że zamierzają szachować wszelki plan, dążący do zapewnienia Europie pokoju. Jeśli, wbrew wszelkim oczekiwaniom. Polska również starałaby się utrudnić zawarcie umowy Wschodniej Europy, to naraża się ona na niebezpieczeństwo, że będzie mylnie zrozumianą przez opinję międzynarodową. Słusznie, czy niesłusznie, jej obecne stanowisko wskazywało by na to, że nie chce przeszkodzić dyplomatycznym manewrom Niemiec.

Pięć Okrętów Wiezie Żyto Polskie dla Ameryki.

Zboże będzie użyte do fabrykacji żytniówki.

Montreal, Que., 14. września. Pięć okrętów z ładunkami żyta z Polski przeznaczonemi dla Stanów Zjednoczonych ma wkrótce przybyć do Montrealu. Zboże będzie przeładowane na statki kursujące po jeziorach i zabrane do portów amerykańskich.

Większość, a może nawet cały transport będzie spotrzebowany na fabrykację żytniówki.

„Z żalem" popełnił samobójstwo.

San Diego, Cal. — Joseph Wild, lat 65, znany publicysta, popełnił samobójstwo rzucając się do wody z mostu Cabrillo w parku Balboa. Zostawił on notatkę, że „żal mu, że to robi, ale nie ma innego wyjścia". — Wild chorował od sześciu tygodni.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

ROZMOWY W KULUARACH GENEWSKICH PO WYSTĄPIENIU BECKA.

Genewa, 14. września. (Havas.) — Pod odroczeniu sesji wczorajszej, co nastąpiło wkrótce po wystąpieniu min. Becka, delegaci do Ligi Narodów prowadzili ożywioną dyskusję na temat nowego programu Polski.

Wszyscy utrzymują, że wystąpienie min. Becka nie było spodziewane i, że Polska przez odrzucenie paktów mniejszościowych, odrzuca również zobowiązania międzynarodowe.

Wskazywano, że pakt mniejszości narodowych, podpisany 28 czerwca, 1919 roku, w tym samym prawie czasie, kiedy podpisywano Traktat Wersalski, zawiera formalne ustawy rewizji tego paktu, który wszyscy sygnatarjusze zobowiązali się uszanować. Nadspodziewane wystąpienie min. Becka spowodowało wiele zamieszania i niepokoju.

Inni delegaci do Ligi Narodów twierdzili, że wystąpienie min. Becka nie dotyczy zupełnie konwencji polsko-niemieckiej, podpisanej w 1932 roku. Wyrazili oni nadzieję, że deklaracja min. Becka nie ma nic wspólnego z paktem polsko-rosyjskim. który nie porusza zupełnie kwestji mniejszości narodowych.

W chwili, kiedy opozycja Polski w sprawie przyjęcia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów została usunięta i Polska postanowiła głosować za przyjęciem Rosji sowieckiej do grona państw w Lidze Narodów z grupowanych, członek delegacji polskiej, pracujący w szóstym (politycznym) komitecie Rady Ligi Narodów wystąpił z niespodziewaną deklaracją, stwierdzając, że Polska nadal sprzeciwia się przyjęciu Rosji do Ligi.

Oświadczył on, że niektóre państwa należące do Ligi, lub też przygotowujące się na członka Ligi, nie wypełniają swych zobowiązań międzynarodowych. Wypowiedzenie się delegata Polski natychmiast unieważnili inni członkowie delegacji polskiej, twierdząc, że kolega ich wygłosił swoją opinję osobistą. Postanowiono jednocześnie, aby wydarzenie to nie zaciągać do rekordów obrad Ligi Narodów.

DZIENNIKARZE NIEMIECCY PRZYBĘDĄ Z REWIZYTĄ DO POLSKI.

Warszawa, 14. września. (Havas.) — Dziesięciu przedstawicieli prasy niemieckiej wybiera się w podróż do Polski w celu złożenia rewizyty dziennikarzom polskim, którzy w lecie, br., byli z wycieczką w Niemczech. Do Polski przybędą przedstawiciele następujących pism niemieckich: Angriff, National Zeitung, pism Scherla i Niemieckiego Biura Pasowego (DNB). Na czele wycieczki dziennikarzy niemieckich do Polski jedzie hr. Schwerin, redaktor naczelny „National Zeitung". Wycieczka przybędzie do Warszawy w sobotę i pozostanie w Polsce przez 11 dni, odwiedzając główniejsze miasta Polski.

FLOTA SOWIECKA POZOSTAWIŁA W POLSCE PIĘCIU „AMBASADOROW."

Warszawa, 14. września. — Pięciu sowieckich marynarzy, członków floty sowieckiej, która odwiedziła ostatnio Gdynię, nie powróciło na okręty, kiedy krążowniki sowieckie opuściły przedwczoraj port gdyński. Niektórzy twierdzą, że owi marynarze nie są zwykłymi dezerterami, lecz agitatorami komunizmu.

ZGON HRABIEGO KAROLYI.

Budapeszt, 14. września.—Zmarł tu w 50 roku życia przywódca partja legitymistów węgierskich, hrabia Józef Karolyi.

POLSKOSC KASZUBOW ZOSTAŁA STWIERDZONA.

Warszawa, 14. września. — Ostatnie odkrycia archeologiczne, dokonane na Kaszubach przez prof. Uniwersytetu Poznańskiego, obalają tezy niemieckie o germańskiej prakulturze pobrzeży pomorskich Bałtyku. Groby odkryte przez Kostrzeckiego należą do typu skrzynkowego i nie mają nic wspólnego z kulturą germańską. Są one pochodzenia bałto letto-litewskiego.

ADAMOWICZE W KRAKOWIE.

Kraków, 14. września. — Bracia Adamowicze wylądowali wczoraj o godz. 4ej po południu na lotnisku krakowskiem w Rakowcu. Przybyli oni swym samolotem „City of Warsaw" i powitani byli serdecznie przez władze, komitet przyjęcia i liczną publiczność. Bezpośrednio po przyjeździe odbyło się w kasynie drugiego Pułku Lotniczego wręczenie zdobywcom Atlantyku odznaki honorowej pułku, potem w korowodzie samochodów i motocyklów Adamowicze przejechali ulicami przez Bramę Florjańską na Rynek.

ROZRUCHY STRAJKOWE.



Na górnej ilustracji widzimy żołnierzy milicji w ataku gazowym przeciw strajkującym tkaczom w Saylesville, R. I. Walka pomiędzy strajkierami i ich sympatykami a wojskiem, toczyła się na cmentarzu. Na dolnej rycinie widzimy, tłum strajkierów sposobi się do ataku na milicję. (Klisza Int. News)

Jak Villa Skazał 90 Kobiet Na Stracenie.

W mieście El Paso w stanie Texas pracuje jako agent ubezpieczeniowy niejaki Jose Maria Jaurrieta, który swojego czasu był zaufanym adjutantem sławnego bandyty i rewolucjonisty, „generała" Francisco Pancho Villa.

Jaurrieta służył pod Villą przez przeciąg sześciu lat w randze pułkownika. W ostatnich czasach zabrał się do pisania swoich pamiętników, które będą historją tych sześciu lat jego służby przy boku Villi. Właśnie ukończył teraz swoją historję i daje ją do druku. Książka będzie nosić tytuł: „Sześć Lat z Generałem Villą". W książce tej znajduje się opis nieznanego dotychczas publicznie incydentu stracenia przez Villę dziewięćdziesięciu kobiet żołnierek (solderas) w Camargo, w stanie Mexico, w dniu 12ym grudnia 1916 roku.

Pułkownik Jaurrieta urodził się w mieście Chihuahua. Wstąpił do akademji wojskowej Chapultepec w Meksyku w roku 1912. Gdy Madero został zamordowany, Jaurrieta przybył do Juarez. W roku 1916 przyłączył się do Villi, który został zastrzelony przez nieznane osoby w Paral w roku 1923.

Opisując odebranie miasta Camargo z rąk wojsk federalnych, pułkownik Jaurrieta pisze:

„Te kobiety (solderas) denuncjowały wojskom rządowym każdą osobę, która się przyjaźnie do nas odnosiła, i przesadzały w tem tak dalece, iż oskarżano o sprzyjanie nam osoby, których nigdy nie widzieliśmy i nie mieliśmy nigdy nic z niemi do czynienia. Osoby te aresztowano i rozstrzeliwano jako szpiegów i stronników generała Villi.

„Napotkawszy dziewięćdziesiąt z tych kobiet i pochwyciwszy je, generał Villa wydał rozkaz rozstrzelania hurtownego tych kobiet w wąwozie w niewielkiej odległości od stacji kolejowej.

Scena ta przypominała mi czytane kiedyś „Piekło" dantejskie. Wątpię czy znalazłby się człowiek, który potrafiłby oddać wiernie w piśmie okropne sceny konsternacji, zamieszania przerażenia i rozpaczy wśród tych nieszczęsnych kobiet. Strzelano w tę zbitą masę kobiet, jak do dzikich zwierząt, aż ostatnia z nich padła. Ciała ich były podziurawione, jak sita, kulami żołdaków Villi.

„Gdy już dokonano strasznego czynu rzezi i gdy żołnierze strzelać już przestali, oczom widzów przestawił się okropny widok pokotem powalonych ciał kobiet, a ponad tem wszystkiem dwuletnie dziecko, nieuszkodzone kulami żołnierzy, siedzące z uśmiechem obok trupa swej matki, malujące sobie jej krwią swoją niewinną twarzyczkę. Zbrodnie rewolucji były zasłaniane zasłoną i usprawiedliwianiem konieczności."

OLBRZYMI NAPŁYW PIELGRZYMÓW DO LOURDES.

Paryż. — Do Lourdes przybywają pielgrzymki w bardzo znacznej liczbie; tak np. 1,400 pielgrzymów holenderskich, 230 islandzkich, 300 angielskich, 140 niemieckich, oraz tysiące pielgrzymów z różnych dzielnic Francji, z Belgji przybywa narodowa pielgrzymka belgijska, następnie z Irlandji, Włoszech, z Oranu. Wszystkie te pielgrzymki z duchowieństwem, a nieraz z biskupami na czele. Dr. Vallet ogłosił w „Journale de la Grotte" fakt cudownego uzdrowienia Raymonde Leducq z Oye Plage, w diecezji Arras, dnia 23 czerwca, 1933 r. Uzdrowiona została ona z ciężkiej i skomplikowanej choroby lędźwia. Uzdrowiona przybyła tego roku do Lourdes, przeszedłszy pieszo 19 klm. Na 21 i 22 września zapowiedziany jest w Lourdes kongres byłych uczestników wojny światowej z armji francuskiej.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

SEZ YOU Answers

1. False. Swamp. 2. True. 3. False. Tenth. 4. True. 5. True

Dobra Obsługa.

Publiczność wie już ogólnie o tem, że właściciele „Midwest Składów” oddają swoim odbiorcom jak najlepszą usługę. Mają oni bowiem długoletnie doświadczenie i znają dokładnie wszelkie wymogi gałęzi interesu groseryjnego.

Napis ze słowami „Midwest Stores” jest więc najlepszą wskazówką dla gospodyni domu, gdzie najkorzystniej załatwiać może sprawunki artykułów groseryjnych i żywnościowych. Napis ten dalej objaśnia, że właściciel tego składu jest nietylko doświadczonym kupcem, ale także, że prowadzi on swój skład podług najnowszych metod.

Pozatem wszyscy mogą być już z góry zapewnieni, że w „Midwest Składach” zawsze dostaną taki towar, jakiego potrzebują po cenie możliwie najniższej. Właściciele „Midwest Składów” są członkami wielkiej organizacji „Midwest”, która daje im korzyści. Organizacja ta bowiem posiada własne hurtownie. Towary do niej sprowadzane są całymi wagonami wprost od fabrykantów i producentów, co daje dwa bardzo poważne rezultaty. Pierwsze: towar w „Midwest Składach” jest zawsze nowy i świeży i lepszego gatunku. Po drugie, wielka siła zakupna jaką posiada ta organizacja sprawia, iż płaci ona za towary tanio, a więc potem poszczególne „Midwest Składy” mogą te towary również po niskich cenach odsprzedawać swoim odbiorcom.

A przecież każdą gospodynię to bardzo obchodzi, aby miała towar świeży, dobrego gatunku a przytem tani.

Można się łatwo przekonać, jak korzystnem jest kupowanie w „Midwest Składach”. — Przeglądnijcie naprzód ogłoszenie umieszczone dzisiaj w tym dzienniku. Objaśnia ono o specjalnej wysprzedaży tego tygodnia. Porównajcie gatunki i ceny. A wtedy sami zobaczycie, że obsługa, jaką dają „Midwest Składy” jest lepsza, aniżeli w innych.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Francja, choć znana z najlepszych i najprzebieglejszych dyplomatów, jakoś nie może pojąć jednej rzeczy, mianowicie, znaczenia Polski, jako swej sojuszniczki po drugiej stronie Niemiec. Pierwszą nauczką dla Francji o mocarstwowem stanowisku Polski był proponowany przez Mussoliniego pakt czterech mocarstw. Z paktu nie pozostało nawet śladu, dlatego, że Polska, oburzona na Francję za ustawiczne lekceważenie Polski na arenie międzynarodowej, wystąpiła przeciw temu paktowi. Francji doświadczenie to jeszcze nie wystarczyło, bo wkrótce po upadku czterech, min. Barthou w taki sam sposób, jak w sprawie paktu czterech, chciał zaopiekować się Polską i jej sprawami w pakcie wschodnim. Pakt wschodni, jak widać, leży już nad przepaścią, bo Polska powiedziała: „Nie”.

* * *

Za miesiąc i pół, czyli 31 października, nastąpi oficjalne zamknięcie tegorocznej Wystawy Światowej w Chicago. — Wszyscy koncesjonarjusze zobowiązali się wytrwać na swych stanowiskach do ostatniego dnia wystawy, poczem nastąpi sprzedaż generalna i teren wystawowy opustoszeje zupełnie.

Udowodniono w XIX wieku pokrewieństwo języka Sanskryckiego z językiem greckim, łacińskim, perskim, germańskim, a nawet z językami celtyckiemi, słowiańskiemi i armeńskim. Pokrewieństwo to oznacza pochodzenie od wspólnego przodka, od “prajęzyka” indoeuropejskiego — a więc musiał istnieć “pralud” indoeuropejski, któremu wymyślono nazwę “Arjów”, aryjczyków. Pokrewieństwo jednak językowe niekoniecznie dowodzi pokrewieństwa rasowego.

Ma dość.

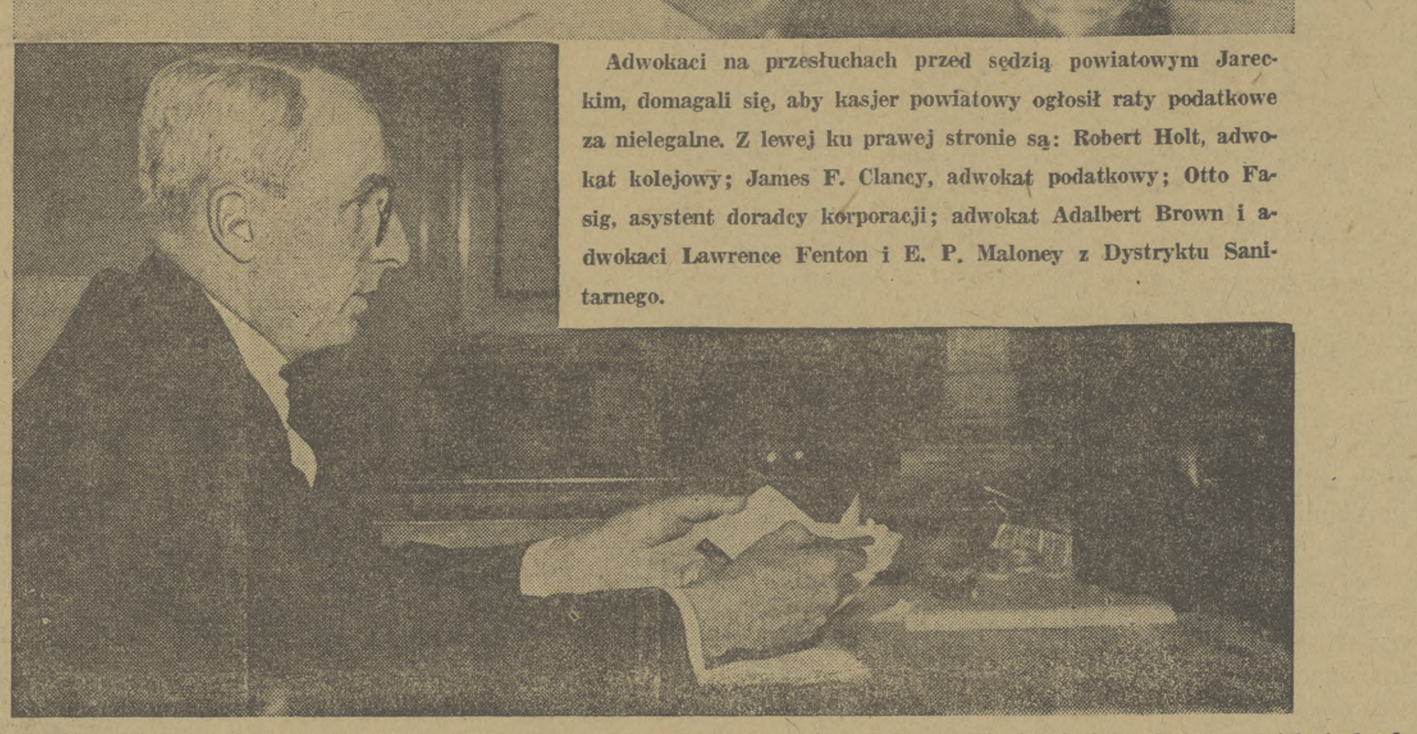
— Dlaczego pan nie siada?

— Dziękuję, do wczoraj siedziałem.

DOMAGAJĄ SIĘ REFORMY PODATKOWEJ.



Adwokaci na przesłuchach przed sędzią powiatowym Jareckim, domagali się, aby kasjer powiatowy ogłosił raty podatkowe za nielegalne. Z lewej ku prawej stronie są: Robert Holt, adwokat kolejowy; James F. Clancy, adwokat podatkowy; Otto Fasig, asystent doradcy korporacji; adwokat Adalbert Brown i adwokaci Lawrence Fenton i E. P. Maloney z Dystryktu Sanitarnego.



Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki, podczas przesłuchów w sprawie podatków oznajmił, że oddanie pieniędzy lub też udzielenie kredytu na przyszłych rachunkach podatkowych, należy się wszystkim podatnikom, którzy zapłacili podatki swoje w całości, ale według obecnego prawa nie są upoważnieni do korzystania ze zniżek jakie obecnie uznano za legalne. Sędzia Jarecki dodał, że ze zniżek powinni korzystać wszyscy podatnicy.

Rabusie w Domu Związku Polek Wczoraj Skradli $300 w Gotówce.

Napadu Dokonali na Członkinie Tow. Elizy Orzeszkowej.

W Domu Związku Polek w Ameryce, pnr. 1309 N. Ashland ave., wczoraj wieczorem odbywało się posiedzenie pań należących do Tow. Elizy Orzeszkowej, gr. 44-ej tej organizacji. Pani Marja Krzywonos, sekretarka, zajęta była przyjmowaniem opłat miesięcznych, gdy nagle do sali zebrań wtargnęło trzech rabusiów uzbrojonych w rewolwery, którzy zmusili zebrane panie do zachowania spokoju poczem zabrali się do rabunku.

Rabusie skradli $300 w gotówce, pierścień djamentowy i torebkę. Jeden rabuś był zamaskowany i ten chwycił za puszkę z pieniędzmi. Odjechali oni w automobilu jaki stał przed domem Związku Polek.

Pani Krzywonos zamieszkuje pnr. 5956 S. Racine ave. O rabunku doniesiono natychmiast policji na stacji Racine, ale do tej pory rabusie bujają na wolności.

Bandyci zrabowali $9,400.

New York. — Trzech uzbrojonych bandytów napadło na biura fabryki ubrań blisko Broadway'u i uciekło z łupem $9,400 w gotówce.— Pieniądze przywieziono na krótko przedtem z banku na wypłatę robotników.

Śmierć kapłana-redaktora.

Omaha, Nebr. — X. Peter C. Gannon, lat 61, redaktor tutejszego pisma katolickiego „True Voice”, zmarł onegdaj w nocy w Milwaukee. Był proboszczem tutejszej parafji św. Patryka przez ostatnie 19 lat.

Sen. King u Prezydenta.

Hyde Park, N. Y. — Senator W. King, demokrata z Utah, przyjęty w letnim Białym Domu, naglił Prezydenta Roosevelta o powiększenie federalnych zakupów srebra. Senator omawiał także z panem Rooseveltem sprawę akcji zapomogowej w zimie oraz sytuację bankową.

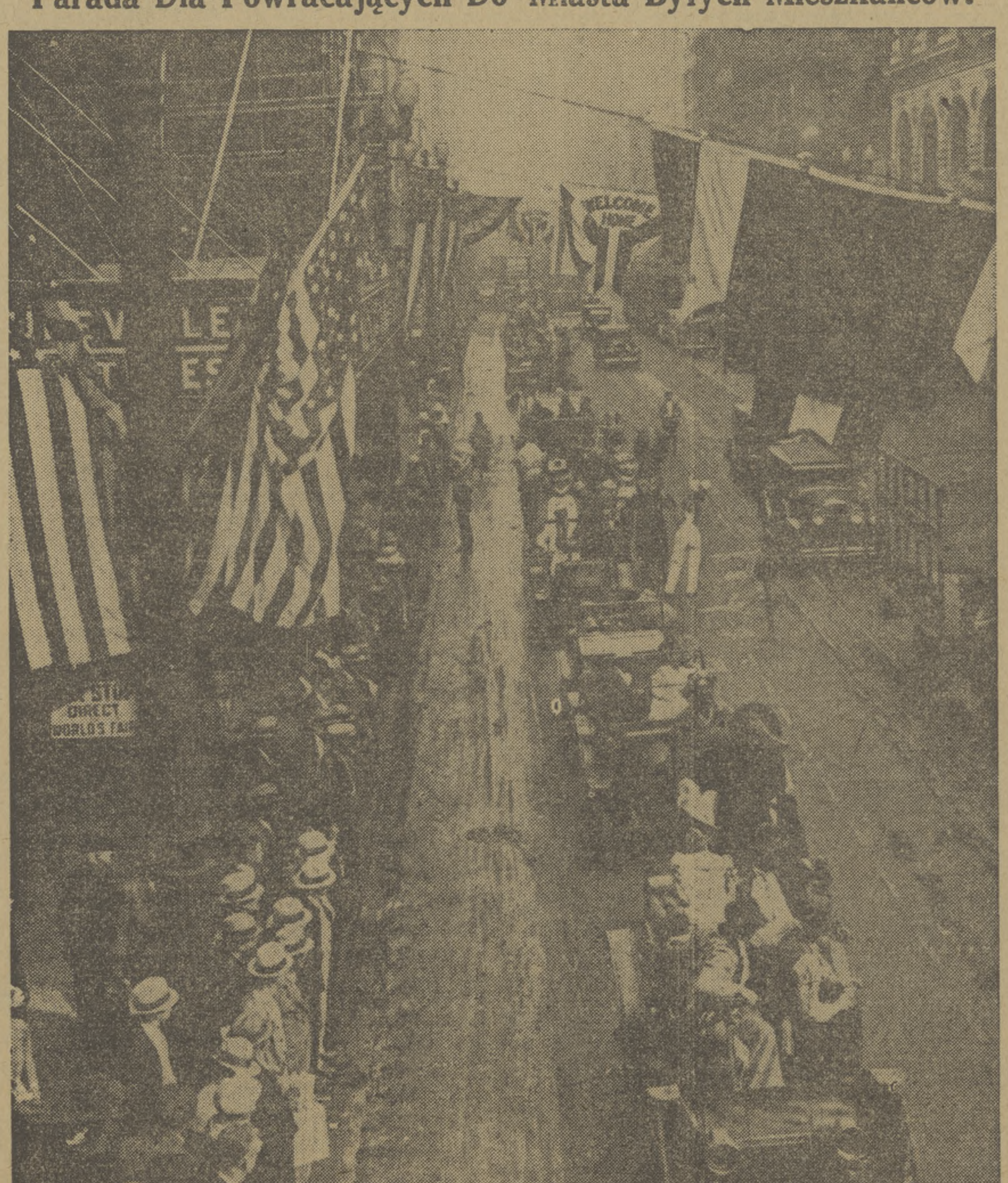
Dziś Posiedzenie Klubu Ojców.

Członkowie Klubu Ojców przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera, zbiorą się dzisiaj, tj. w piątek, dnia 14-go września, o godzinie 8ej wieczorem na powakacyjne posiedzenie, które odbędzie się w sali gimnastycznej im. X. Gordona, przy Haddon ave. Przyjdą na tem posiedzeniu ważne sprawy do załatwienia, wymagające obecności wszystkich członków. Nowi członkowie będą mile widziani. Po posiedzeniu będzie piwo i będą inne miłe niespodzianki, które bez kwestji zainteresują wszystkich obecnych. Przyjdźcie jak najliczniej — a nie pożałujecie spędzonego wieczoru.

Lindberghowie zmuszeni do lądowania.

Woodward, Okla. — Defekt w motorze zmusił pułk. Lindbergha i jego żonę do lądowania na polu farmerskiem o 20 mil od Woodward. Obydwoje wyszli cało z wypadku, jakkolwiek samolot został uszkodzony.

Parada Dla Powracających Do Miasta Byłych Mieszkańców.



Dla powracających do Chicago byłych mieszkańców, urządzono wielką paradę na ulicy State, której przyglądało się kilka tysięcy osób. Jest to jedna z wielu atrkacyj, zapowiedzianych na „Tydzień Powrotu do Miasta,” jaki zakończy widowisko „Dramat Miasta Chicago,” w przyszłą niedzielę, na Polu Żołnierza.

Już Jutro “Noc Warszawska”.



Pani Kazimiera Lukowska.

Już jutro odbędzie się kabaretowy bal „Noc Warszawska”, urządzony staraniem Tow. Postęp, Grupa 2514 ZNP., w pięknej sali pp. Adamskich, Wonderland Ballroom, pnr. 2934 Milwaukee ave., przy Central Park ave.

Komitet balu, z p. Janiną Paradzińską na czele, przygotował moc niespodzianek dla miłośników dobrych zabaw. Zadaniem Tow. Postęp jest zawsze, by wszyscy goście ubawili się doskonale i z tego względu wielu sympatyków wybiera się na „Noc Warszawską.”

Na tej oryginalnej zabawie tanecznej znana orkiestra radjowa p. Bączkowskiego przygrywać będzie najnowsze tanga, fox troty, bostony, przecudne walczyki, itd. Będzie tam jak w Warszawie w nocy przy księżycu, muzyka, wino, śpiew oraz inne rzeczy z Warszawy.

Na powyższej fotografji widzimy panią Kazimierę Lukowską, z domu Porankiewicz, znana śpiewaczka oraz amatorka sceniczna na Polonji w Avondale i różnych polskich organizacyj, która weźmie udział w jutrzejszym t. zw. Floor Show. Zawiadamiamy również, iż mistrzem ceremonji będzie lubiany anonser radjowy p. F. Drzewicki.

A więc kto raczy się wesoło zabawić niech pospieszy jutro o godzinie 8:30 wieczorem na Noc Warszawską do sali Wonderland Ballroom. — Warszawa bawi się w nocy. Do zobaczenia.

Zamiast więzienia — praca.

Detroit, Mich. — Niejaki James Miller, 62-letni bezrobotny, chciał się dostać do więzienia, aby sobie zapewnić wikt i dach nad głową, i w tym celu wybił szybę wystawową w sklepie.— Ale sędzia, zamiast go posłać do kozy, znalazł mu pracę.

10-ta ofiara śwączki w Canton, Ill.

Canton, Ill. — Zmarł tu wczoraj Jacob Miller, lat 87, na chorobę śpiączki (encephalitis letargica). Jest on dziesiątą ofiarą tej choroby w Canton.

Nad Mogiłą ś. p. Józefa Imbiorskiego

Jeden z organizatorów parafji śś. Młodzianków, śp. Józef Imbiorski, długoletni osadnik tutejszy zakończył ziemską wędwórkę w ubiegły piątek. Znużony wiekiem, strudzony pracą, wycieńczony chorobą przeniósł się do wieczności, powołany przed tron Najwyższego do zdania liczby z włodarstwa swego ziemskiego.

Pogrzeb śp. Józefa Imbiorskiego odbył się w miniony wtorek rano. Do domu żałoby pnr. 3728 No. Sawyer ave. przyjechał X. Franciszek Dampts z organistą p. Aleksandrem Karczyńskim, który dokonał obrządku eksportacyjnego do kościoła śś. Młodzianków. Liczny był udział krewnych, przyjaciół i znajomych oddających ostatnią przysługę zmarłemu wiarusowi.

Trumnę ze zwłokami zmarłego wynieśli członkowie towarzystw, do których zmarły za życia należał. Gdy orszak żałobny stanął przed kościołem, dzwony kościelne żałosnym dźwiękiem obwieściły ten smutny obrządek, poczem wśród śpiewu wniesiono zwłoki do kościoła. Odśpiewane zostały wigilje po których Mszę św. odprawił X. F. Dampts w asyście X. Edwarda Krakowskiego jako djakona i X. Ignacego Andrysiaka jako subdjakona. Mistrzem ceremonji był X. Stanisław Pieczonka. W sanktuarjum zasiedli: X. Franciszek Jagielski i X. Józef Drzymała. Podczas nabożeństwa solo odśpiewała pani Anna (z Kondziorskich) Marska. Pozatem śpiewali A. Karczyński, miejscowy organista i p. Stanisław B. Mroziński. Po nabożeństwie i absolucji nastąpiło wyprowadzenie zwłok z kościoła, poczem orszak żałobny pod przewodnictwem p. M. Drygalskiego podążył na cmentarz św. Wojciecha. Nad otwartą mogiłą odprawił ceremonje pogrzebowe X. F. Dampts, a X. Fr. Jagielski wypowiedział mowę pożegnalną. Śpiewy, a po śpiewach modlitwy nabożnie zmówione, były finałem ceremonji, po których wśród płaczu żony, dzieci i wnuków trumnę spuszczono do grobu i zasypano ziemią. Wśród uczestników pogrzebu były delegacje z Tow. św. Szczepana ze Zjednoczenia, Dworu Pułaskiego, Tow. św. Jana Chrzciciela ze Stow. Polaków w Ameryce, Oddziału św. Weroniki Macierzy Polskiej i Tow. Najśw. Imienia Jezus. Sporo kwiatów i wieńców nadesłanych zostało od krewnych i przyjaciół z wyrazami współczucia w smutku pogrążonej rodzinie. Były również ofiarowane bukiety duchowne. — Niech odpoczywa w pokoju.

Niezwykła Przyjaźń Lwa z Psem.

Z Moskwy donoszą o niezwykłym wypadku serdecznej przyjaźń między suką a lwem w ogrodzie zoologicznym. Lew ten stracił matkę, gdy miał 30 dni i został oddany do wykarmienia suce, która opiekowała się nim troskliwie, nie czyniąc żadnej różnicy, między małym lwem a jej 6-cioma młodemi. Między suką a lwiątkiem wywiązała się serdeczna przyjaźń. Podczas gdy jej własne dzieci już dawno zapomniały o matce, lew, który obecnie liczy przeszło rok i przerósł swą przybraną matkę, pozostał jej wierny. Z zaciekawieniem obserwują przybysze zachowanie się lwa, gdy strażnicy wyprowadzają sukę z klatki. Skomle on wówczas i płacze, jest smutny i nie chce przyjmować pożywienia, a odzyskuje dobry humor, gdy suka znajdzie się znowu w klatce. Strażnicy nigdy jeszcze nie zauważyli niesnasek między zwierzętami, które dzielą się sprawiedliwie otrzymanem pożywieniem.

Neurolog jest to lekarz chorób nerwowych.

Otwarcie szpitala dla pięcioraczków.

Toronto, Ont. — Dzisiaj ma się odbyć oficjalne otwarcie szpitala zbudowanego specjalnie dla pięcioracćków Dionne, blisko Callander, Ont. — Stan zdrowia dzieci w ostatnich paru dniach zaniepokoił ich lekarza, d-ra Dafoe, który stwierdził u nich spadek na wadze.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza,

Ś. P.

FRANCISZKA OBIDZIŃSKA

Członkini Bractwa św. Barbary, Bractwa Zakonu św. Franciszka, Bractwa Apostolstwa Serca Jezusa, Bractwa św. Teresy, w parafji św. Jacka, Bractwa Niewiast Różańca św. 1-go Drzewa, 4-ej Róży, w parafji św. Wojciecha, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12-go września, 1934 roku, o godzinie 5 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15-go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Heleny Sadowskiej, 3642 George ul., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aleksander i Adolf, synowie; **Sabina**, synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza i siostra moja

Ś. P.

IRENA BARNAŚ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go września, 1934 roku, o godzinie 1szej po południu, przeżywszy lat 19 i 10 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15go września, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1828 W. Superior ulica, do kościoła Śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Magdalena, rodzice; **Florentyna**, siostra; **Katarzyna Barnaś**, babcia; wujowie i ciocie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Telefon Monroe 4643-7306. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

JÓZEF JURCZAK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem opatrzony św. Sakramentami, dnia 11 września, 1934 roku, o godzinie 10-ej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15-go września, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby p. pnr. 2507 N. Avers Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Apolonja, żona; **Emilja, Zofja, Władysław, Marja, Wanda, Mieczysław i Józef**, dzieci; **Franciszek, Andrzej i Paweł**, bracia; **Katarzyna Huczek i Marja Skiba**, siostry; **Karol Jankowski**, zięć; **Elaine**, wnuczka; wraz z całą rodziną. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, ś. p.

Leo E. La Kome

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go września, 1934 roku, o godzinie 6:30 rano, przeżywszy lat 58. Zamieszkiwał pnr. 2715 N. Avers Ave.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 3601 Diversey Ave. do kościoła Our Lady of Grace, przy Altgeld i Ridgeway, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja (z domu Knopinska), żona; **Eugenjusz, Henryk, Sylwja, Erwin i Alicja**, dzieci; **Marja**, synowa, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Spaulding 6880.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

ZOFJA BARAN

członkini Tow. św. Florfjana Nr. 408 Z.P.R.K., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go września, 1934 roku, o godzinie 5:45 rano, w podeszłym wieku.

Zamieszkiwała pnr. 2212 No. Seeley Ave.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17go września, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Poklenkowskiego, 2058 Webster Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na własną parcelę.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Leon, Edmund, Józef i Franciszek, synowie; **Bronisława i Marjanna**, córki; **Michał Holda**, brat; **Marta i Anna**, synowe; **Stanisław Betlinski**, zięć; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Humboldt 0809. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK BONK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go września, 1934 roku, o godzinie 8:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15go września, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby, pnr. 3250 S. Fisk ul., do kościoła Najświętszej Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Jakób**, syn; **Leokadja, Wiktorja, Ewelina, Cecylja, Józefa, Elżbieta i Jadwiga**, córki; **Anna**, synowa; **Franciszek Kubin, Antoni Gorywoda, Stanisław Chlebowski, Antoni Błaszak, James Coughlin, Joseph Teale i Wojciech Welnicki**, zięciowie; wnuki, wnuczki i prawnuk, wraz z całą rodziną. 12,14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat i wnuk nasz,

Ś. P.

ROBERT SZCZESNY

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 12go września, 1934 roku, o godzinie 3ej po południu, przeżywszy lat 8 i 2 miesiące. . . . .

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 17go września, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 3037 Elbridge Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edward i Józefa (z domu Majewska), rodzice; **Czesław, Hieronim i Edmund**, bracia; **Eleonora, Alicja i Geraldine**, siostry; **Jan i Prakseda Majewscy**, dziadus i babusia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Tel. Armitage 4630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i siostra nasza,

Ś. P.

BRONISŁAWA JANISZEWSKA

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, dnia 13go września, 1934 roku, o godzinie 11:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15go września, o godzinie 3ej po południu, z zakładu pogrzebowego Stefana Winiarskiego, pnr. 2021 Carolina ul.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Teodor, mąż; **Adela Wiśniewska i Marja Kapryszak**, siostry; **Feliks Szramski**, brat; **Marja Szramska**, bratowa; **Łucja Kolman**, szwagierka, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Humboldt 9463.

Z 41-go Sejmu Zjednoczenia P. R. K.

Ksiądz Bronisław Celichowski Ponownie Wybrany Kapelanem.

Sprawozdania i Interpelacje Urzędników. — Artykuł 15ty Konstytucji Podtrzymany.

(Własna korespondencja Dziennika Chicagoskiego.)

Springfield, Mass., 12 września. — Trzeci dzień obrad miał charakter bardzo ożywiony i owocny, jeżeli chodzi o ściśle organizacyjne sprawy.

Zanim jednak przystąpimy do środowej sesji porannej, na miejscu będzie wspomnieć, że we wtorek wieczorem w sali hotelu Kimball odbył się wspaniały bankiet przy współudziale kilkuset osób, a na który, między innemi, Prezydjum Sejmu zaprosiło jako gości pp. sprawozdawców Pism Polskich.

Przyjętym zwyczajem sesję poranną rozpoczęto modlitwą Pańską. Komisja mandatów informuje Izbę, że dotychczas zakwalifikowano do głosu 712 delegatów i delegatek.

Następnie odczytane zostały proponowane poprawki do Konstytucji. Propozycja odbywania Sejmów co cztery lata nie przeszła, tak że następny Sejm odbędzie się za trzy lata, gdzie, dowiemy się później. Komisja poleca, ażeby Sejm nadzwyczajny mógł być zwołany większością głosów, wniosek ten nie doznał poparcia ze strony Izby, — pozostaje więc po staremu, to znaczy, że dla zwołania nadzwyczajnego Sejmu potrzeba ⅔-cia głosów.

Wreszcie przystąpiono do interpelacji urzędników, rozpoczynając od prezesa p. Jana J. Olejniczaka. Zbliżała się jednak pora obiadowa, tak, że jedynie p. S. Kolanowski zdążył zadać prezesowi pytanie, czy kto z rodziny jego pracuje w jakimkolwiek charakterze w biurach Zjednoczenia. P. J. Olejniczak odpowiada, że syn jego jest zatrudniony — to wszystko.

Sesja popołudniowa.

Godzina 2:30 po południu. — Zanim zabrano się do dalszej interpelacji urzędników, sekretarz odczytał depesze z życzeniami, wśród których znajdował się telegram od p. M. S. Szymczaka i od p. Fr. Zintaka; dotychczas zdaje się, że już wszystkie organizacje polskie wyraziły życzenia 41-mu Sejmowi Zjedn. PRK. — nie licząc już telegramów od poszczególnych Osad i Towarzystw Z. P. R. K., Gmin Związkowych. — Niektóre życzenia zawierają w swej treści zaproszenie na odbycie Sejmu w danem mieście, a nawet i niektóre pisma amerykańskie (w Milwaukee) zwracają się do Sejmu z prośbą, ażeby przyszły Sejm odbył się w Milwaukee. Izby Handlowe z miast również nadsyłają zaproszenia, a wiele instytucyj czysto amerykańskich składa życzenia. Objaw taki świadczy tylko na ile Zjednoczenie P. R. K. jest znane w sferach amerykańskich, — objaw ze wszech miar pożądany. Następnie przemawiał ks. Prałat Antoni Kłowo, Rektor Seminarjum w Orchard Lake, Mich. Omawiając szczegółowo ten jeden z niewielu zakładów naukowych, ks. A. Kłowo, który przed kilkoma dniami został podniesiony do godności Prałata, między innemi powiedział: „Czyby nie dobrą rzeczą było gdyby Zjednoczenie PRK. przejęło ten zakład na siebie?"

„Sprawie tej trzeba dać więcej uwagi" — powiedział przewodniczący dr. B. Smykowski, proponując wyznaczenie specjalnej komisji. Izba podzieliła to zdanie i na odpowiedni wniosek powołano do życia komisję, do której weszli: ks. Rysiakiewicz, przewodniczący; M. Obartuch, W. Haideman, A. Mandyla i Komisarz J. Lisack.

Artykuł 15-ty Konstytucji podtrzymany.

Z kolei przystąpiono do sprawy poprawek Konstytucji Zj. PRK. Na początek przyjęto następujące polecenie: „Przyjąć plan dystryktów dla 8 dyrektorów jak proponowany na str. 15-ej z poprawką, że teren m. Chicago ma obejmować 50 mil" i „Przyjąć plan dystryktów dla 3 dyrektorek" (str. 15-ta). — Wreszcie większością głosów uchwalono pozostawić artykuł 15-ty tak jak jest, to znaczy, że ci sami urzędnicy nie mogą być wybieralni więcej jak na dwa terminy. Następnie zabrano się ponownie do prezesa J. Olejniczaka i dalej go interpelowano. Del. Szczepan Kolanowski zapytuje prezesa czy obcięto pensje urzędnikom? Odpowiedź: — Tak. „A czy obcięto jednocześnie pensje członkom zarządu? Odpowiedź — Nie. Dalej del. Kolanowski zadawał p. prezesowi cały szereg pytań w odniesieniu do kościoła w Rome, N. Y., ataków na rząd Polski, jakie jakoby w Dzienniku Zjednoczenia się ukazywać miały itd. P. J. Olejniczak starał się odpowiadać krótko i do rzeczy, kładąc nacisk na to, iż zawsze dążeniem jego było pracować dla dobra organizacji. — Drugi z rzędu interpelował prezesa adw. Siekierski; ta ostatnia interpelacja miała raczej charakter drażliwy i niesmaczny, tak, że nawet niektórzy z delegatów oburzali się na to, oświadczając, że poco takie rzeczy wyciągać na Sejmie. Z tej całej szopki interpelacyjnej wywnioskować można było, że wiele z tych zarzutów było opartych raczej na plotkach i konszachtach, niż na istotnej prawdzie. I zupełnie mądrze jeden z delegatów oświadczył, żeby podobnych interpelacyj nie kontynuować, zapomnieć o tem co było, a w przyszłości starać się sprawy prowadzić tak, żeby nie było żadnych nieporozumień i niedokładności.

Mec. Siekierski interpelując prezesa, posługiwał się danemi, sporządzonemi przez stanowego komisarza od ubezpieczeń.

„Dać naszemu prezesowi spokój" — odzywa się del. Obartuch, popiera go inny delegat, stawiając jednocześnie odpowiedni wniosek ażeby p. J. Olejniczaka zwolnić od dalszych interpedacyj. Na sali oklaski. — Del. T. Borun zapytuje, czy del. Siekierski jest tym samym adwokatem, który w swoim czasie skarżył Zjednoczenie o $30,000. Tak ten sam — odzywają się głosy; na sali szum. Ugodzony w miłość własną prawnik, prosi o głos, którego przewodniczący mu udziela. Adw. Siekierski tłumaczy, iż dzięki jego staraniom Zjednoczenie otrzymało czarter na stan Massachussetts i że za tą pracę należało mu się honorarjum.

Czy mamy przyjąć sprawozdanie prezesa? — pyta Izby przewodniczący. — Tak, tak, tak — odzywają się głosy.

„Chroniczne" pytanie. — Interpelacje urzędników.

Wiceprezesa Kanię i wiceprezeskę Pałczyńską zwolniono od interpelacji. To jednak przewodniczący dr. B. Smykowski każdemu z członków zarządu zadawał jedno i to samo pytanie: „Czy ma jakich krewnych w biurach Zjednoczenia; pytanie to stało się później pytaniem „chronicznem", jak go przewodniczący sam określił.

Następnie pod krzyżowy ogień dostał się sekretarz generalny p. W. Przybyliński, z którym jednak interpelanci obeszli się dość łagodnie i po kilku zapytaniach, a na odpowiedni wniosek sekretarz generalny został zwolniony. Jeszcze wypada dodać, że na „chroniczne" zapytanie przewodniczącego, p. W. Przybyliński odpowiedział, że ma krewnych zatrudnionych w biurach Zjednoczenia.

Piątym z kolei był skarbnik p. Józef Barć. „Czy jacy krewni pańscy pracują w biurach Zjednoczenia? — spytał del. S. Kolanowski, który był głównym interpelującym. Interpelowany skarbnik odpowiedział, że tak: „Moja córka pracowała już tam jeszcze przed wstąpieniem do zarządu w charakterze kasjera. — „Ile przyniosły panu komisowego pożyczki od asekuracji?—„Około 12,000 dolarów za trzy lata mojej kadencji" — brzmiała odpowiedź interpelowanego. „Prawo zabrania, ażeby kasjer pobierał jakiekolwiek komisowe" — mówi del. S. Kolanowski, wywlekając na światło dzienne najrozmaitsze zarzuty, które skarbnik śmiało odpierał, posługując się przy tem cyframi i rzeczowemi danemi. Z chwilą gdy del. Szczepanowski i del. T. Borun załatwili się ze skarbnikiem, przewodniczący powołał komisję telegramów do przedłożenia sprawozdania.

Komisja uważała za stosowne zredagować i wystosować depesze do: Ojca św. Papieża Piusa XI-go, Prezydenta Roosevelta, Prezydenta Mościckiego, Prymasa Polski Kardynała Hlonda, Mistrza Paderewskiego, cenzora ZNP. F. Świetlika i do Światowego Związku Polaków, na ręce jego prezesa p. Raczkiewicza.

Izba zaaprobowała przedstawione depesze i poleciła takowe wysłać. — W myśl porządku dziennego sesję po południową odroczono do godz. 8-ej.

Sesja wieczorna. — Nominacje na urzędników. — Dalsze interpelacje.

Księży kapelanów zwolniono od interpelacji.

Następnie zabrano się do syndyka adw. J. Rybickiego, który; i znowu wyszła na stół sprawa pożyczki na rzecz kościoła w Rome, N. Y., — sprawa ta ciągnie się już od dłuższego czasu i była poruszana na poprzednich Sejmach — tak samo drażliwa, tak, że niektórzy z delegatów wypowiedzieli się, żeby sprawy tej nie omawiać publicznie. Poczem na odpowiedni wniosek p. syndyka zwolniono od dalszych interpelacyj.

Ułaskawiono także i lekarza naczelnego, dr. M. Badźmierowskiego, nie obeszło się jednak bez „chronicznego" zapytania. A więc, ani syndyk, ani lekarz nie posiadają w biurach żadnych krewnych.

Następnie przed mikrofonem staje... redaktor naczelny, p. Franc. Barć, — bagatela (na sali widać ożywienie). O ile poprzednie interpelacje były nudne i monotonne, o tyle interpelacja p. naczelnego okazała się pełna humoru, dowcipu i satyry.

„Co się stało z godziną radjową Zjednoczenia"? — Było jednem z pytań interpelanta p. S. Szczepanowskiego. „Nasza godzina radjowa nie była przedewszystkiem godziną urzędową" — brzmiała odpowiedź p. naczelnego, „Zjednoczenie nie dopłaciło ani centa" — mówi dalej p. F. Barć. Del. T. Borun zapytuje interpelowanego czy była jaka współpraca z zarządcą Pism Zjednoczenia, p. Z. Stefanowiczem? „Spotkaliśmy się raz, a związek nasz pobłogosławił ks. kapelan, daliśmy sobie buzi z dubeltówki, a później p. zarządca zaczął dołki kopać pod redaktorem" — tak się wyraził p. naczelny; na sali śmiech. — Del. Mermel zapytuje redaktora: „Słyszę, że p. redaktor nie popiera kupców w Chicago?" — „Stow. Kupców w Chicago wydaje na godziny radjowe $45,000 rocznie, a pismom nie daje nic, więc dlatego ich nie popieramy". (burza oklasków). Wreszcie p. F. Barcia zwolniono, a powołano na estradę zarządcę, p. Z. Stefanowicza.

Okazało się, że Zjednoczenie dokłada $3,000 miesięcznie do Dziennika. P. Z. Stefanowicz informuje Izbę, że drukarnię wyposażono w nowe maszyny, a uczyniono to dlatego, żeby można było przyjmować różne roboty drukarskie, a przez to samo podnieść dochody drukarni; maszyny te kosztują około $11,000.

„$375 miesięcznie kosztuje rozwożenie Dziennika wraz z dostarczaniem papieru ze stacji kolejowej — oświadczył p. Kolanowski, opierając się na urzędowem sprawozdaniu. Po zadaniu jeszcze kilku pytań, p. zarządcę zwolniono od dalszej interpelacji.

W tem miejscu p. przewodniczący dr. B. Smykowski mianuje komisję Skautingu, do której weszli: F. Kukowiński, ks. P. Bartlewski, A. Graczyk, W. Flek i Marjanna Murzyn. Tak samo została powołana do życia Komisja Wyborcza.

Sprawozdanie Komisji Budżetu.

W tym trakcie na sali zachorował jeden z dyrektorów Z.P. R.K., a mianowicie p. Camski z Detroit, którym zajął się dr. Badźmierowski. Chorego musiano przewieźć do szpitala. — Komisja Budżetu poleca urzędnikom pensje jak następuje: prezes $6,000 rocznie; wiceprezes $500; wiceprezeska $600; $4,500 sekretarz; $5,000 kasjer; $5,000 syndyk; (komisowe kasjera i syndyka idzie do kasy Zjednoczenia); $2,500 lekarz; $600 kapelan; $100 wicekapelan. — Pozatem wszyscy wspomniani otrzymują $5.00 djety i koszta podróży; dyrektorzy po $7 za posiedzenie; dyrektorzy z prowincji plus jeszcze $10 djety. — Izba zatwierdziła polecenie Komisji Budżetu bez poprawek.

Nareszcie dotarliśmy do najważniejszego momentu, — mianowicie do nominacji urzędników, — i tak więc lista wyborcza, a raczej Wyborczy (nie prawyborczy) wygląda jak następuje:

Na prezesa: Jan Lewandowski, Jan Konopa, Władysław Przybyliński, Józef Kania i Andrzej Kaźmierczak.

Na wiceprezesa: dr. Antoni Rusin, dr. Jan Swierat, Paweł Roda i dr. W. Danielewski.

Na wiceprezeskę: Marta Clińska, Klara Pałczyńska i A. Bednarko.

Na sekr. generalnego: Józef Barć, Stefan Tyrakowski, Stan. Jankowski, Stan. Halick, Fr. Kempa, Stefan Boniecki i Józef Niemiec.

Na kasjera: Jan J. Olejniczak i Franc. Brandt.

Na syndyka: Jan Rybicki, B. Chamski, M. Zacharjasz, W. Witowski i Stan. Gross.

Na lekarza: dr. M. Badźmierowski i dr. Stan. Pluciński.

Na redaktora: Franc. Baré, Z. Stefanowicz i Szczepan Kolanowski.

Wreszcie przed zakończeniem sesji delegaci wypowiadali się co do miejsca przyszego Sejmu, a więc: Chicago, Wheeling, W. Va., Syracuse, Gary, Milwaukee, Baltimore, Wilkes Barre, Cleveland itd. Sesję odroczono o północy. Istotnie w trzecim dniu obrad zrobiono stosunkowo bardzo wiele, a to dzięki sprężystemu kierownictwu p. przewodniczącego w osobie dr. B. Smykowskiego.

Cechą charakterystyczną 41 Sejmu jest to, że zwraca on baczną uwagę na młodzież; dotychczas już wielu z przemawiających podkreśliło konieczność większego zainteresowania się młodem pokoleniem, które prędzej czy później nasze miejsca zająć będzie musiało. Z niemałą satysfakcją należy stwierdzić, że wśród delegatów obecnego Sejmu znajduje się dość pokaźna liczba przedstawicieli tej właśnie młodszej generacji. 10 procent całej delegacji stanowią księża.

Wracając jeszcze do środowej sesji porannej, — należy wspomnieć o p. Nurczyku, który przemawiał w imieniu Stow. Kupców i Przemysłowców Polskich w Chicago. Na Sejmie bawi też dyrektor ZNP. p. Al. Sobota; Stow. Weteranów Armji Polskiej wydelegowało na Sejm jednego z członków zarządu w osobie p. Stan. Wilka, który już przyjechał do Springfield, Mass.

Co dotychczas zrobiono na Sejmie 41-ym ZPRK.?

Załatwiono się z Konstytucją, wprowadzając tylko niektóre zmiany. Uchwalono budżet. Ustanowiono pensję dla skarbnika, odbierając mu jednocześnie dotychczasowy przywilej pobierania komisowego. — Wyznaczono Komisję do zbadania sprawy przejęcia Seminarjum w Orchard Lake, na skutek referatu ks. Prałata A. Kłowo.

Wład. Orzelski.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. A morass is a lake			
2. Irradiate means to shed light upon			
3. J is the eleventh letter of the English alphabet			
4. Grapho is a prefix meaning writing or delineation			
5. Favorable is classed as an adjective in the English language			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 9.

ARESZTOWANY.



George I. Alagna, pierwszy asystent radjotelegrafisty na spalonym linjowcu Morrow Castle, którego aresztowano jako dowodowego świadka w śledztwie mającem na celu wyświetlenie tajemnicy pożaru, w którym zginęło 137 osób. (Kl. Int. News)

ODPOWIEDŹ NA ŻYCZENIA X. KARDYNAŁA HLONDA.

J. E. August Kard. Hlond, Posen, Poland.

Za życzenia tak czułe i serdeczne, oraz błogosławieństwo nadesłane na Sejm 41-szy Zjednoczenia Polsko Rzymsko Katolickiego w Ameryce, niniejszem składamy stokrotne dzięki, zapewniając J. E., że wiernie spełniać będziemy obowiązki dobrych Katolików i Polaków w Ameryce dla podniesienia Ducha Polskiego Religijnego Wychodźtwa całego.

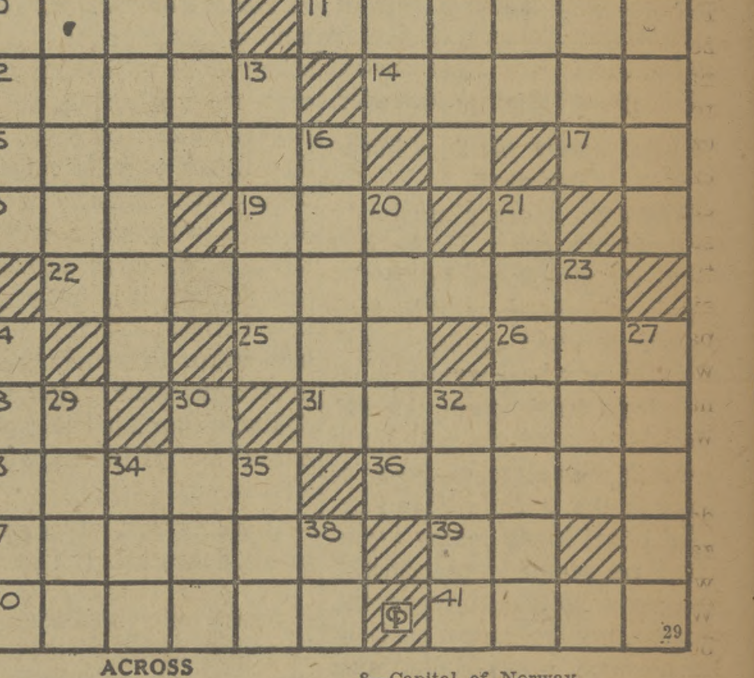
Zjednoczenie P. R. K. w Am.

74 Tysiące Polaków Mieszka na Terenie Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa. — Według ostatniego spisu ludności mieszka na terenie Czechosłowacji 250,000 obywateli obcych. Najwięcej z nich przypada na obywateli polskich, których jest 74,000 następnie austrjackich 46 tys., niemieckich 40 tys., węgierskich 32 tys., rumuńskich 9,000 i emigrantów rosyjskich 15 tys. Najwięcej obywateli polskich mieszka w północno-wschodnich częściach kraju morawsko-śląskiego.

W Polsce wśród badanych studentów szybkość czytania wahała się od 75 do 554 wyrazów na minutę.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



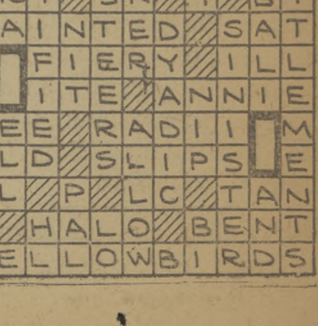
ACROSS

1—Seaport (abbr.)
4—A coin with a head on the reverse
10—Water (L.)
11—Greater than a right angle
12—A rabbit
14—A goblin
15—Captured
17—Old Dutch (abbr.)
18—Female sheep
19—A form of the verb "to be"
22—Small military double-headed drum
25—Melancholy
26—Keynote of any key (pl.)
28—Low German (abbr.)
31—Trojan
33—Male voices
36—To make bright
37—Tidier
39—Half an em
40—Closer together
41—A seaweed used in medicine

DOWN

1—Indian women
2—Acrid
3—A strong taste
4—Hence
5—Reflux of tide toward the sea
6—To place compactly
7—Small, powerful towing vessel
8—Capital of Norway
9—Requires
10—Abbot (Fr.)
13—Twelve months (pl.)
16—Great fear
20—Works of the old Norse language
21—Putting forth buds
23—To groan
24—Suave
27—To jeer
29—Joy
30—Notes
32—South American ostrich
34—To brown the skin
35—To observe
38—Railroad

Answer to previous puzzle



Z Joliet, Ill.

Z PARAFJI ŚW. KRZYŻA.

W parafji św. Krzyża odbywało się w dniach 9go, 10go i 11go bm. czterdziesto godzinne nabożeństwo. Nabożeństwo to rozpoczęło się Mszą św. w niedzielę rano, o godz. 8ej, którą odprawił misjonarz diecezjalny, X. Franciszek Płoszek. Sumę tegoż dnia o godz. 10ej odprawił X. proboszcz Stanisław Derengowski. Wieczorem nieszpory odprawił. X. Walenty Beliński w asystencji X. Jana Owczarka jako djakona i X. Teofila Wesołowskiego jako subdjakona.

W poniedziałek, w drugi dzień uroczystości, sumę o godz. 9ej odprawił X. proboszcz. Nieszpory wieczorem celebrował X. Jan Fuerst przy asyście X. Henryka Pobutkiewicza jako djakona i X. Juljusza Gilewskiego jako subdjakona.

We wtorek, w trzeci dzień czterdziesto - godzinnego nabożeństwa, sumę o godz. 9ej odprawił X. proboszcz. Wieczorem na zakończenie nieszpory celebrował Najprzew. X. Prałat Franciszek Ostrowski, któremu asystowali X. Henryk Jagodziński jako djakon i X. Stanisław Chyła jako subdjakon. Po nieszporach odbyła się uroczysta procesja, w której udział brały dzieci szkolne ubrane w bieli, Tow. Dzieciątka Jezus, ministranci i księża.

Ołtarze były ubierane codziennie w żywe kwiaty przez miejscowe Siostry Nauczycielki z Zakonu św. Franciszka. Do upiększenia uroczystości wielce się przyczynił chór parafjalny pod kierownictwem p. Jana Trzcińskiego, miejscowego organisty.

Przez wszystkie trzy dni czterdziesto godzinnego nabożeństwa parafjanie licznie odwiedzali Pana Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie i zapełniali kościół tak na sumach jak i na wieczornych nabożeństwach. Podczas czterdziestogodzinnego nabożeństwa cała parafja przystąpiła do spowiedzi i Komunji św. Budujące kazania na sumach i na nieszporach głosił znany misjonarz diecezjalny, X. Franciszek Płoszek.

Oprócz wyżej wymienionych księży przybyli do pomocy w słuchaniu spowiedzi: następujący: Przew. X. Prałat Jan Mielcarek, X. Józef Karabasz, X. Edward Kowalewski, X. Franciszek Karabasz, X. Stanisław Czapelski, X. Franciszek Marcinek, X. Józef Sehnke, X. Dr. Jan Kozłowski, X. Stanisław Doberstein, X. Karol Marcinkiewicz, X. Józef Wiśniewski, X. Rajmund Zock, X. P. Mytyś, X. Edward Czarny, X. Edward Pławiński, X. Rajmund Płoszyński, X. Ludwik Nowak, X. Hieronim Kolberg, X. Stefan Białas, X. Teodor Kaczorowski i X. Zygmunt Andryaszkiewicz.

Lekcja Opery Halka Chóru Dudziarz.

Wszyscy biorący udział w wystawieniu opery Halka powinni się stawić na lekcje w piątek wieczorem punktualnie o godzinie w pół do 8ej. Administracja wyżej wymienionego zespołu śpiewaczego ma ważnych kilka zdań do zakomunikowania, biorącym udział w operze Halka. I znów jeden tydzień bliżej kiedy mamy się ukazać na scenie publiczności. Koledzy i koleżanki po pieśni, pamiętajmy im nasza perła oper polskich, opera Halka musi być oddana tak, jak na polskich pieśniarzy przystało, a otrzymamy od obconarodowców to co nam się słusznie należy. — A. Figiel, koresp.

Weterani Amerykańscy Uwaga.

Posterunek 4ty Teodora Roosevelta, Pol. Legjonu Wet. Amer., znany dobrze na północnej stronie miasta ze swych działalności, tak na niwie weterańskiej jak i narodowo społecznej, odbywa swe posiedzenia w sali ob. J. Stefanika, przy Noble i Superior ul. w drugi piątek miesiąca. Przyszłe posiedzenie Posterunku 4go, T. Roosevelta, odbędzie się dzisiaj wieczorem o godzinie 8ej, w sali wyżej wymienionej. — Jan Luka, komendant; Piotr Owsianowski, adjutant.

Śledzienista oznacza człowieka chorego na śledzionę.

Z WOJCIECHOWA

Czas wakacyjny minął. Nadchodzi jesień, wszystko budzi się do życia i czynu, aby zapewnić sobie przyszłość, i ulżyć trosce o pewniejsze jutro. Ciężkie czasy jeszcze siź dają wszystkim we znaki. Polaków i katolików największą troską jest katolickie wychowanie młodzieży i utrzymanie ich w szkołach polskich i katolickich. Wielu tych maluczkich jednak nie może szkoły opłacać, cóż więc mamy począć, aby ich utrzymać? Onegdaj zebrał się komitet parafjalny z proboszczem X. Kaz. Gronkowskim i uchwalono urządzić bazar na konto szkoły i parafji. Bazar rozpocznie się w niedzielę, dnia 14go października i odbywać się będzie w sali parafjalnej do dnia 28go października, w każdy dzień z wyjątkiem poniedziałków. Na bazarze będzie dużo cennych premij, więcej kiosków i więcej atrakcyj niż zeszłego roku. Przewodniczący komitetu mecenas Jan Rybicki dokłada wszelkich starań aby bazar ten był jak największem sukcesem.

Dołóżmy rąk, otwórzmy serca dla dobra szkoły i parafji.

❊

Nasza pani aldermanowa J. Łagodna, która tak wiele przyczynia się do sukcesu naszych parafjalnych imprez, przez udzielanie się w pracach nad ogólnem dobrem parafjalnem będąc obecna na zebraniu, przyrzekła pomoc w bazarze. Przewodniczyć będzie komitetowi zajmującemu się kontestem popularności panienek i mężatek. Kontest prowadzony będzie w ten sposób: każdy kupujący głos dla kontestantki otrzymuje bilet z numerem, kontestantka korzystać będzie z zakupionego głosu, a nabywca głosu, jeżeli nabył szczęśliwy numer wygrywa cenną premję. Zdobywczyni największej liczby głosów w konteście otrzyma gotówkę pieniężną.

❊

Zabawa kółka literackiego Jul. Słowackiego odbędzie się w czwartek, dnia 20go września. Wielu parafjan weźmie udział w tej pięknej zabawie.

❊

Tow. św. Wincentego a Paulo, urządza taneczną zabawę na korzyść parafji w niedzielę, dnia 23go września, w sali parafjalnej.

❊

Popularne Towarzystwo św. Mcihała Arch. gr. 629 urządza zabawę taneczną w niedzielę, dnia 7go października w sali Pułaskiego.

Hacjenda, z hiszpańska, jest to folwark czyli posiadłość wiejska.

Prez. Mościcki Wita Lotników Niemieckich.



Na rycinie widzimy Prezydenta Ignacego Mościckiego, witającego członków ekipy lotników niemieckich, biorących obecnie udział w zawodach lotniczych nad Europą. Lotnicy niemieccy witają Prezydenta Polski zwyczajem hitlerowskim.

Z TRÓJCOWA

Już drugi tydzień rzetelnej pracy szkolnej po wakacjach letnich kończy się w tutejszej szkole niższej. Organizacja poszczególnych oddziałów i klas jest już prawie na ukończeniu. Liczba dzieci w szkole jest w tym roku nieco mniejsza niż w roku zeszłym. Ubytek ten okazuje się szczególniej w oddziałach niższych. W rozlokowaniu dziatwy dokonano jednej zmiany. W zeszłym roku oddziały klasy 7-ej i 8-ej były w gmachu szkoły wyższej. Obecnie wszystkie dzieci umieszczono w jednym budynku szkoły niższej, co znacznie zarządowi szkolnemu ułatwi ich kontrolę.

❊

W pierwszym tygodniu szkoły, mianowicie w pierwszy piątek miesiąca września dziatwa należąca do Krucjaty Eucharystycznej przystąpiła wspólnie do Stołu Pańskiego. Krucjatę stanowią przeważnie chłopcy i dziewczęta z oddziałów klasy 7-ej i 8-ej. W tę sobotę zaś nastąpi wspólna Komunja św. oddziałów klasy 6-ej. Te oddziały przystępują razem do Stołu Pańskiego zwykle co kwartał a Krucjata co miesiąc.

❊

Niedzielna nauka religji, w której dziatwa wszystkich oddziałów i klas z wyjątkiem oddziałów klasy pierwszej jest obowiązana uczestniczyć, rozpoczęła się w ubiegłą niedzielę. Katechetą w kościele górnym jest ks. Stanisław Gruza, a w dolnym ks. Stanisław Kuszyński. Wiedząc jak wielce w tych dniach jest każdemu potrzebna doskonała znajomość nauki religji rodzice chyba dopatrzeć powinni aby ich dzieci na te wykłady regularnie uczęszczały.

❊

Ubiegłej niedzieli Trójcowo było świadkiem pięknej uroczystości jednego ze swoich zasłużonych towarzystw. Tow. św. Trójcy, oddział Macierzy Polskiej, święciło srebrny jubileusz swego założenia. Z rana o godz. 7:30, na Mszy św. odprawionej w intencji towarzystwa członkinie przystąpiły wspólnie do Komunji św. Wieczorem zaś w kafeterji odbył się wspaniały bankiet, na którem rej wodził zarząd Macierzy Polskiej, pod przewodnictwem sekretarza generalnego p. Pawła Hadamika. Gościem honorowym na tej uczcie jubileuszowej był także ks. proboszcz K. Sztuczko, który przemawiał na programie składając uznanie towarzystwu za jego pracę dla parafji.

❊

Zbliża się czas dorocznego bazaru dobroczynnego na Trójcowie. Zaproszenia i bilety zostały już rozesłane do wszystkich miejscowych towarzystw. Z odpowiedzią oraz należytością za bilety pośpieszyły dotąd Apostolstwo Modlitwy, Tow. Adoracji, Tow. św. Heleny i Tow. Imienia Jezus. Za ich przykładem pójdą z pewnością wszystkie inne towarzystwa w parafji.

❊

We środę przyszłego tygodnia Tow. Panien Imienia Marji urządza instalację nowo-obranego zarządu. Impreza ta odbędzie się wieczorem w kafeterji. Komitet instalacyjny przygotowuje na tę okazję wspaniały program. W skład tego komitetu wchodzą: Wiktorja Kolman, Walerja Such i Eleonora Dzierwa.

❊

Najbliższa niedziela, dnia 16go września, poświęcona jest w tutejszej archidiecezji Stow. Propagandy Wiary św. W dniu tym przypada kolekta dorocznych datków dolarowych na rzecz rozkrzewienia Wiary św. Kolekta ta zbierana będzie na Trójcowie na wszystkich Mszach św. jednocześnie ze zwykłą kolektą koszykową. Ofiary na ten cel należy złożyć w kopertach zaopatrzonych w nazwisko ofiarodawcy.

❊

W ub. poniedziałek odbyło się posiedzenie połączonych towarzystw Trójcowa. Przyjęta została między innemi uchwała urządzenia dorocznym zwyczajem Obchodu Listopadowego. Obchód ten odbyć się ma dnia 14go listopada. Sprawę jego urządzenia oddano specjalnemu komitetowi.

❊

Dnia 19go września Trójcowo będzie miało sposobność oglądać i słyszeć dwóch sławnych naszych rodaków, którzy niedawno niezwykłą swoją odwagą zaimponowali światu. Łodzią, czyli małym jachtem przepłynęli ocean z Polski do Ameryki i przybyli w nim na wystawę wszechświatową. O swoich przygodach w podróży wygłoszą odczyt w audytorjum Wyższej Szkoły w tę środę wieczorem o godz. 8-ej. Wstęp do sali bezpłatny. Po odczycie zbierana będzie kolekta na zakupienie wspomnianego jachtu aby go zostawić w Jackson parku jako dar tutejszych Polaków na wieczną pamiątkę nieustraszonej odwagi polskich marynarzy.

❊

Sezon przedstawień teatralnych na Trójcowie rozpocznie się w tę niedzielę. Otwiera go zespół artystów wspaniałym programem rozmaitości i rewją mód. Dochód z tego nadzwyczajnego widowiska przeznaczony jest na powodzian w Polsce. Przedstawienie odbędzie się w Audytorjum Wyższej Szkoły po południu o godzinie 2:30 i wiezcorem o godz. 8:30.

❊

W następną niedzielę, dnia 26go września, miejscowe Kółko Dramatyczne wystawi piękną operetkę p. t. „Zaklęta Wyspa". Treść sztuki bardzo ciekawa. Muzyka swojska i zachwycająca. Bilety można już dostać u członków, albo na plebanji.

Wydział Edukacyjny Miasta Chicago
i jego
Sztab Edukacyjny i Administracyjny

niniejszem zaprasza Obywateli miasta Chicago na popisy w **Dniu Dedykacji Nowej Lane Technical Wyższej Szkoły** przy Addison Street i Western Ave. w **poniedziałek, 17. września, 1934, o 11 rano.** Ta Wyższa Szkoła uważaną jest za największą i najlepiej wyposażoną tego rodzaju szkołą w całym świecie.

JAMES B. McCAHEY, Prezes
Wydziału Edukacyjnego.

Z PARAFJI DOBREGO PASTERZA.

W ubiegłą niedzielę, dnia 9go września, ogłoszona była zapowiedź ślubna p. T. Pietras, zam. pnr. 2721 So. Kostner ave. z panną Ireną Chełmińską, zam. pnr. 3021 So. Tripp ave. Tak panna I. Chełmińska, jakoteż i p. T. Pietras są wychowankami parafji Dobrego Pasterza i są znani w kołach młodzieży.

Tow. Wolność Ojczyzny, gr. 1574 ZNP., odbędzie swe posiedzenie dzisiaj w sali Fr. Dumanowskiego, pnr. 2702 South Kildare ave., o godzinie 7:30 wieczorem.

❊

Odbył się chrzest w kościele Dobrego Pasterza Patrycji Anny, córki Franciszka i Heleny Drzał (z domu Buch). Chrzestnymi byli p. Józef Olszówka i p. Marja Dobijas. Ochrzczona został także Alicja Katarzyna, córka Hieronima i Katarzyny Winieckich, zam. pnr. 2838 So. Kenneth ave. Chrzestnymi byli p. Leon J. Winiecki i p. Tekla Winiecka.

❊

Jutro staną na ślubnym kobiercu w kościele Dobrego Pasterza o godzinie 4ej po południu p. Józef Woss, syn Andrzeja i Antoniny (z domu Pszczolińskiej) z panną Elżbietą Tryba, córką Józefa i Józefy (z domu Ginialskich).

Staną na ślubnym kobiercu p. Wiktor Kosiński, syn Franciszka i Marji Kosińskich (z domu Mikołajewskich) z panną Eleonorą Chudzińską, córką Kazimierza i Zofji Chudzińskich (z domu Redner). Ślub ich odbędzie się jutro w kościele Dobrego Pasterza o godzinie 4:30 po południu.

Ważne Posiedzenie Muzyków.

Posiedzenie Polskiego Klubu z Chicagoskiej Federacji Muzyków, odbędzie się w piątek wieczorem dnia 14go września, w sali zwykłych posiedzeń, 1182 Milwaukee ave., 3cie piętro. — Aleksander Bonczkowski, prezes; Stan. Samborski, sekr. prot.

Język Polski w Szkołach Średnich.

Z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym zaczynamy w Chicago czwarty rok nauki języka polskiego w Szkołach Wyższych. Początek był nie zły, choć trudny i powolny. Postęp zrobiliśmy w ciągu trzech lat dobry i poważny. Rok nowy należy zrobić najlepszym ze wszystkich poprzednich.

Naukę języka polskiego udzielano dotąd w trzech Szkołach Wyższych: Carl Schurz, Tuley i Lane. Liczba młodzieży zapisanej na język polski w tych szkołach była ubiegłego roku pokaźna, szczególnie w Tuley i w Carl Schurz, co dawało wielką zachętę do pracy nauczycielstwu języka polskiego w tych szkołach, jako też i komitetowi, który około tej sprawy zabiega i stale nad nią czuwa.

W roku obecnym liczba ta, spodziewamy się, podniesie się jeszcze wyżej. Do liczby zaś szkół wyższych, w których jest język polski wykładany, należy koniecznie dołączyć szkoły Harrison, Foreman, Lindblom i Bowen. Szkoły te są w dzielnicach polskich, uczęszcza do nich masa młodzieży polskiej, i język polski powinien być w nich załączony do programu szkolnego. Że tego już dawno nie uczyniono, to tylko dlatego, że w żadnej z tych czterech szkół nie było dotąd można zdobyć dostatecznej liczby młodzieży polskiej, któraby była chciała i mogła zapisać się na język polski. Zrobić to jednak można, i nawet stosunkowo łatwo, o ile tylko możemy liczyć na współpracę zarówno rodziców, jako też i młodzieży naszej uczęszczającej do miejskich szkół wyższych.

Język polski jest w programie szkolnym miejskich szkół wyższych. Tylko — młodzież pochodzenia polskiego, uczęszczająca do tych szkół musi się nań zapisywać i onego domagać. Rodzice zaś tej młodzieży mogą służyć radą i zachęceniem. Jest on także uznany przez nasze uniwersytety na równi z innymi nowoczesnemi językami. Świadczy to o jego wartości kulturalnej, jako też i o jego użyteczności praktycznej. Pozatem, nie ulega wcale najmniejszej wątpliwości, że dwuletni kurs macierzystego języka przyniesie bez porównania większą korzyść, niż dwuletni kurs jakiegokolwiek języka obcego przynieść może.

Młodzież polskiego pochodzenia, uczęszczająca do miejskich Szkół Wyższych, ma więc świetną sposobność stać się przynajmniej dwujęzyczną, dobrze sobie przyswoić nietylko język krajowy, angielski, ale i język macierzysty, polski. Sposobności tej nie należy zaniedbać, ale ją wykorzystać.

Na wystawie Stulecia Postępu koncesja zwana „Streets of Paris" zebrała w ubiegłym roku $1,465,570.51.